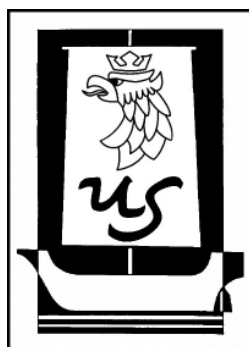


U N I W E R S Y T E T S Z C Z E C I Ń S K I

**PRZEGLĄD
ZACHODNIOPOMORSKI**



K W A R T A L N I K

SZCZECIN 2019 – ROCZNIK XXXIV (LXIII) – ZESZYT 3

Komitet Redakcyjny

Radosław Skrycki (redaktor naczelny), Eryk Krasucki (zastępca redaktora naczelnego),
Marta Cichocka (sekretarz redakcji), Monika Ogiewa-Sejnota (sekretarz redakcji)

Rada Naukowa

Tadeusz Białecki (Szczecin) przewodniczący,
Ihor Cependa (Iwano-Frankiwnsk), Radosław Gaziński (Szczecin), Stanisław Jankowiak (Poznań),
Maciej Kowalewski (Szczecin), Kazimierz Kozłowski (Szczecin),
Jens E. Olesen (Greifswald), Czesław Osękowski (Zielona Góra),
Martin Schoebel (Greifswald), Wojciech Skóra (Słupsk)

Lista recenzentów znajduje się na stronie www.wnus.edu.pl

Redaktor naukowy

Radosław Skrycki

Redaktor językowy

Elżbieta Blicharska

Tłumaczenia streszczeń

Piotr Wahl

Skład komputerowy

Agnieszka Koziół

Korekta

Paulina Kaczyńska-Domagalska

Projekt okładki

Ludwik Piosicki

Adres redakcji:

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin
e-mail: redakcja@przegladzachodniopomorski.pl
www.przegladzachodniopomorski.pl
www.wnus.edu.pl/pzp

Wersja papierowa jest wersją pierwotną

Artykuły dostępne są w bazach indeksacyjnych:

CEJSH (<http://cejsh.icm.edu.pl>), CEEOL (www.ceeol.com) oraz BazHum (bazhum.muzhp.pl)

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2019

ISSN 0552-4245

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Ark. wyd. 8,0. Ark. druk. 8,5. Format B5
Cena zł 25,0 (w tym 8% VAT)

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- Paweł Śliżewski** – Między badawczą rzetelnością a mitem.
Tomasz Kantzow (1505–1542) – wczesny prekursor
nowoczesnej historiografii Pomorza Zachodniego?5
- Agnieszka Borysowska** – Eilhard Lubinus (1565–1621) i muza rzymska..... 31
- Aleksandra Skiba** – Korespondencja rodzinna Marii Dąbrowskiej
w zbiorach Księżnicy Pomorskiej.....49
- Katarzyna Rembacka** – Niedobory roku 1945 i zachodniopomorskie
pomysły na ich przewycięzanie. Sprawa „berlińskich zakupów”69
- Oxana Kozlova, Urszula Kozłowska** – Development of Social Capital
in the Situation of Migration Intensification89
- Maria Jaremek** – Działalność Karola Czejarka – księgarza,
współorganizatora instytucji i społecznego ruchu kulturalnego
na Pomorzu Zachodnim, germanisty, autora licznych publikacji 107

SPRAWOZDANIA

- Danuta Okoń** – Zakład Historii Starożytnej (2015–2019) 127

TABLE OF CONTENTS

PAPERS

Paweł Śliżewski – Between Academic Integrity and Myth. Tomasz Kantzow (1505–1542) as an Early Precursor of Modern Historiography of West Pomerania.....	5
Agnieszka Borysowska – Lubinus and the Roman Muse	31
Aleksandra Skiba – Family correspondence of Maria Dąbrowska in the collections of the Pomeranian Library	49
Katarzyna Rembacka – Shortages of 1945 and the West Pomeranian ideas to overcome them. The question of the ‘Berlin Purchases’	69
Oxana Kozlova, Urszula Kozłowska – Development of Social Capital in the Situation of Migration Intensification	89
Maria Jaremek – The Activities of Karol Czejarek, a Bookseller, Co-organiser of the Sociocultural Movement and Its Institutions in West Pomerania, Germanist, and Author of Numerous Publications	107

REPORT

Danuta Okoń – The Research Unit of Ancient History (2015–2019)	127
---	-----

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 3**

A R T Y K U Ł Y

PAWEŁ ŚLIŻEWSKI

ORCID: 0000-0001-9791-4842

Uniwersytet Szczeciński, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych

e-mail: ps111119@gmail.com

MIĘDZY BADAWCZĄ RZETELNOŚCIĄ A MITEM.

TOMASZ KANTZOW (1505–1542)

– WCZESNY PREKURSOR NOWOCZESNEJ HISTORIOGRAFII

POMORZA ZACHODNIEGO?

Słowa kluczowe: historiografia humanistyczna, historiografia renesansowa, Renesans, Pomorze Zachodnie, historia historiografii, ideologia historyczna

Keywords: humanistic historiography, Renaissance historiography, Renaissance, West Pomerania, history of historiography, historical ideology

Tomasz Kantzow nie bez przesady chyba uznawany jest za najwybitniejszego pomorskiego historyka przed XIX stuleciem¹. Urodzony ok. 1505 roku

¹ Zob. *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1976, s. 864; J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow jako historyk na tle epoki*, w: T. Kantzow, *Pomerania*, t.1, tłum. K. Gołda, Szczecin 2005, s. 11. Pisarz ten może być również rozpatrywany jako pierwszy w pełnym znaczeniu historyk Pomorza Zachodniego, z uwagi na nikły rozwój rodzimej historiografii tych ziem w czasach wcześniejszych. Działalność kronikarską Kantzowa poprzedza co prawda dzieło Jana Bugenhagena, również o tytule „Pomerania”, powstałe w latach 1517–1518, jest ono jednak przede wszystkim apelem moralizatorskim przyszłego reformatora religijnego, w którym historia pełni przede wszystkim rolę „nauczycielki życia” – zob. w tej kwestii: H.-G. Leder, *Johannes Bugenhagens Pomerania – Humanistische Einflüsse auf die frühe Landesgeschichtsschreibung in Pommern*, w: *Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, Tübingen 1994, s. 92, 97–98; M. Weber, *Zur Konzeption protonationaler Geschichtsbilder. Pommern und Schlesien in geschichtlichen Darstellungen des 16. Jahrhunderts*, w: *Die Konstruktion von Vergangenheit, Geschichtsdanken, Traditionsbildung und selbstdarstellung in frühneuzeitlichen*

w mieszczańskej rodzinie w Stralsundzie na Pomorzu Przednim, studiował od 1526 roku kilka lat na uniwersytecie w Rostocku w sąsiedniej Meklemburgii², aby objąwszy już w 1528 roku funkcję książecego sekretarza (początkowo w Szczecinie, a od 1532 roku, w związku z podziałem księstwa między Barnima XI a Filipa I, na dworze tego drugiego w Wołogoszczy³) poświęcić się w drugiej połowie lat 30. i początku lat 40. XVI stulecia w znaczącym stopniu pracy dziejopisarskiej, przerwanej dopiero przedwczesną śmiercią w 1542 roku⁴. Jego zabiegi w celu jak najdokładniejszego przedstawienia przeszłości ojczystego kraju zaowocowały powstaniem kilku wersji dzieła, które do dziś budzi zainteresowanie zarówno regionalnych historyków, jak i lokalnych pasjonatów. Zebranie przez Kantzowa wielu informacji, w tym także pochodzących z pomorskiej tradycji ustnej i często niepojawiających się w innych źródłach, dotyczących zarówno wydarzeń politycznych, jak i dawnego pomorskiego folkloru sprawia, że spisana przezeń kronika do dziś stanowi pasjonującą i inspirującą lekturę, będąc nieprzecenioną skarbnicą wiedzy o dawnym Księstwie Pomorskim⁵.

Spuścizna dziejopisarska Tomasza Kantzowa obejmuje aż cztery wersje dzieła o historii Pomorza od czasów najdawniejszych aż do jemu współczesnych. Pierwsza z nich, spisana została ok. 1536 roku w dialekcie dolnoniemieckim, dwie kolejne – w latach 1537–1539 – już w kształtującym się wówczas jako język

Europa (Zeitschrift für Historische Forschung, Beiheft 29), red. J. Bahlcke, A. Strohmeyer, Berlin 2002, s. 70. Jeszcze większe zastrzeżenia co do historiograficznego charakteru pracy budzi jedyne pochodzące ze średniowiecza pomorskie źródło narracyjne, – „Protocollum” augustiańskiego mnicha Augustyna ze Stargardu. E. Rymar wprost uznał to pismo za niezapełniające kronikarskiej pustki na Pomorzu w wiekach średnich, zob. E. Rymar, *Wstęp*, w: Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, *Protokół. Kamieńska kronika – rodowód książąt pomorskich. Tzw. Stargardzka Genealogia*, tłum. E. Buszewicz, Stargard 2008, s. 7. Cel pracy Augustyna był doraźny i ściśle polityczny – powstała ona jako odpowiedź polemiczna na polskie postulaty zwierzchności metropolii gnieźnieńskiej nad biskupstwem kamieńskim. Okoliczności powstania i charakter tego niezbyt obszernego pisma wyczerpująco przedstawił R. Walczak, w: „Protocollum” augustianina-eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. *O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991, wszędzie.

² Por. H. Blume, *Thomas Kantzows Hochdeutsch. Zum Sprachstand der ersten hochdeutschen Fassung seiner Pommerschen Chronic*, w: *Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, H. Langer, Tübingen 1994, s. 171.

³ R. Schmidt, *Die „Pomerania” als Typ territorialer Geschichtsdarstellung und Landesbeschreibung des 16. und beginnenden 17. Jahrhunderts* (Bugenhagen – Kantzow – Lubinus), w: *Landesbeschreibungen Mitteleuropas vom 15. bis 17. Jahrhundert.*, hrsg. H.-B. Harder, Köln-Wien 1983, s. 56.

⁴ Por. *Historia Pomorza...*, s. 864.

⁵ Por. J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow...*, s. 32.

literacki dla całego obszaru Niemiec dialekcie górnoniemieckim⁶. Ostatnia wersja, również w tym języku, znana dziś pod tytułem „Pomerania” powstała już na początku lat 40., a jej spisanie poprzedziło ponowne podjęcie studiów, tym razem w nieformalnej stolicy reformacji i zarazem ważnym ośrodku kulturalnym ówczesnych Niemiec – Wittenberdze, owocujące znajomością z Filipem Melanchtonem i zapoznaniem się z większą liczbą źródeł pochodzących ze starożytności, w tym w szczególności z „Germaniā” Tacyta i „Geografiā” Klaudiusza Ptolemeusza⁷. W Wittenberdze kronikarz zapadł jednak na zdrowiu i po powrocie do Szczecina w 1542 roku wkrótce zmarł⁸. Nieukończoną kronikę uzupełnił jego współpracownik z książęcej kancelarii – Mikołaj von Klempzen, co było jednym z powodów, dla których przez długi czas w późniejszej historiografii odmawiano Kantzowowi autorstwa tego dzieła⁹. Dopiero odkrycie w 1973 roku przez Jürgena Petersohna nieznanego wcześniej rękopisu kroniki w Kopenhadze obaliło tę tezę, traktowaną w pomorskiej nauce historycznej niemal już jak dogmat. Badacz ten wykazał jednoznacznie, że większa część kroniki wyszła spod pióra Kantzowa, zaś Klempzen uzupełnił ją tylko w nielicznych fragmentach, głównie w ostatnich partiach¹⁰.

Choć więc „Pomerania” jest obecnie uznawana bezsprzecznie za dzieło samego Kantzowa, wcześniejsze wątpliwości, wysuwane w kwestii autorstwa kroniki nie powinny budzić zdziwienia. Nie tylko bowiem okoliczności powstania dzieła, ale także sama jego treść zdaje się je wspierać. Przy pracy nad ostatnią wersją historii Pomorza autor dokonał bowiem radykalnego zwrotu w poglądach na jego najdawniejszą przeszłość. We wszystkich wcześniejszych wersjach Kantzow usilnie bronił tezy o słowiańskich prapoczątkach swego kraju. Z przekonaniem głosił, że przeszłości tej nie zamierza się wstydzić, a deficyt wiadomości o dawnych, starożytnych dziejach Słowian tłumaczył przemilczeniem przez ich wrogów, spisujących dawne kroniki, czynów tych ludów, które z pewnością były wielkie i chwalebne¹¹. W ówczesnej wizji kronikarz wywodził Słowian (Wenden)

⁶ Tamże, s. 25.

⁷ Por. tamże.

⁸ J. Petersohn, *Die dritte hochdeutsche Fassung von Kantzows Pommerscher Chronik. Identifikation eines verkannten Geschichtswerkes*, Baltische Studien, Band 59 (1973), s. 27.

⁹ Zob. J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow...*, s. 26–28.

¹⁰ Zob. J. Petersohn, *Die dritte...*, s. 27–41.

¹¹ W tej kwestii przede wszystkim zob. T. Kantzow, *Pomerania oder Ursprung, Altheit und Geschicht der Völker und Lande Pomern, Caßuben, Wenden, Stettin, Rhügen in 14 Büchern*, t. 1,

od Wandali, wyraźnie inspirując się poglądami wybitnego humanisty działającego na północy Niemiec – Alberta Krantza (1448/1450–1517), *notabene* rektora rostockiej Alma Mater Kantzowa, choć samo utożsamienie to jest mocno ugruntowaną tradycją sięgającą jeszcze czasów średniowiecza i pojawiło się po raz pierwszy już w kronice Adama z Bremy¹².

Dopiero w „Pomeranii” sprawę postawiono diametralnie inaczej. Już w pierwszym jej zdaniu kronikarz autorytatywnie stwierdza, że począwszy od pierwszego znanego mu zapisu ziemię tę zamieszkiwali niewątpliwie Germanie – Niemcy (Deutsche)¹³. Wcześniejsza afirmacja słowiańskiej przeszłości ustępuje miejsca pojawiającej się gdzieś niechęci wobec tego dziedzictwa¹⁴. W celu podbudowania swej argumentacji autor obficie czerpie z dzieł antycznych, wcześniej mu nieznanych, które teraz stają się ostateczną instancją dla rozstrzygnięcia kwestii związanych z „rzeczywistym” pochodzeniem Pomorzan. Tym samym dokonuje się w „Pomeranii” swoisty przewrót w postrzeganiu przeszłości Pomorza, oznaczający nie tylko zerwanie z wcześniejszymi poglądami samego kronikarza, ale także z całą dotychczasową pomorską tradycją postrzegania przeszłości regionu¹⁵, nadal jeszcze rządzonego przez dynastię o niezaprzeczalnie słowiańskim rodowodzie, wyrażającym się chociażby w oficjalnej tytulaturze czy najczęściej nadawanych jej przedstawicielom imionach. Tomasz Kantzow w kwestii najdawniejszych dziejów Pomorza jawi się niejako twórcą tradycji nowej. Jego kontynuatorami zostali bowiem wszyscy późniejsi rodzimi kronikarze: Daniel Cramer (1568–1637), Paul Friedeborn (1572–1637) i Jan Micraelius (1597–1658), a w pewnym sensie także cała niemiecka historiografia Pomorza aż do XX wieku¹⁶.

Greifswald 1816, s. 3–8.

¹² R. Marciniak, *Zachodniopomorska legenda etnogenetyczna w średniowieczu*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1973, t. XIX, s. 514–515.

¹³ [T. Kantzow], *Pomerania: eine pommersche Chronik aus dem sechzehnten Jahrhundert*, t. 1, red. G. Gaebel, Stettin 1908, s. 1.

¹⁴ Kwestia ta zostanie omówiona dokładniej w dalszej części artykułu.

¹⁵ Dokładne opracowanie tej tradycji, zob. M. Scheibe, *Formen pommerschen Geschichtsbesusstseins im 14. Jahrhundert*, w: *Tausend Jahre Pommersche Geschichte*, red. R. Schmidt, Weimar–Wien 1999, s. 85–124; R. Marciniak, *Zachodniopomorska legenda...*, s. 511–525.

¹⁶ Zob. P. Migdalski, *Jak słowiańscy przodkowie Pomorzan stali się Germanami. Mit pochodzenia pierwotnych mieszkańców Pomorza Zachodniego w XVI i początkach XVII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, nr 1, s. 208–210. Autor dokonuje w tej pracy imponującego przeglądu pomorskiej historiografii pod kątem ewolucji poglądów o najdawniejszych dziejach regionu, ukazując rozwój i zakorzenianie się przekonania o ich germańskim charakterze. Tym, co pozostaje do szczegółowego omówienia, są jednak konkretne motywacje, które skłoniły pierwotnego twórcę tego poglądu – T. Kantzowa, do jego sformułowania w I poł. XVI w.

Sednem tej wprowadzonej właśnie na kartach „Pomeranii” wizji, stanowiącej najdonioślejszy chyba wkład Tomasza Kantzowa do lokalnej historiografii, było uznanie za najdawniejszych mieszkańców kraju Germanów i sprowadzenie okresu słowiańskiego w jego historii tylko do ograniczonego czasowo epizodu, po którym nastąpił około XV stulecia powrót do pierwotnego stanu rzeczy.

W ostatniej redakcji swej kroniki Kantzow, idąc z duchem epoki, sięgnął do źródeł starożytnych, aby tam poszukiwać odpowiedzi na pytanie o początki i najdawniejsze dzieje swej ojczyzny. Wcześniejsze nawiązania do autorów antycznych, pojawiające się chociażby w drugiej wersji górnoniemieckiej, należy uznać za za pośredniczone przez pisma meklemburskiego historiografa Alberta Krantza, na którego ustalenia zresztą również się wówczas Kantzow powoływał¹⁷. Interpretacja tych źródeł jest w ówczesnym wywodzie pomorskiego kronikarza zasadniczo zgodna z poglądami tego pisarza, przywoływanego jako autorytet. Ten stosunek Kantzowa do Krantza zmienił się w ostatniej redakcji kroniki diametralnie, a wologoski sekretarz w pewnym momencie występuje wprost z krytyką jego tez¹⁸. Wcześniej jednak, w jednym z pierwszych zdań ostatniej kroniki, Kantzow, przywołując postaci Korneliusza Tacyta i Klaudiusza Ptolemeusza i przedstawiając ich jako uczonych, którzy w zamierzchłych wiekach opisywali pomorskie ziemie¹⁹, formułuje jednocześnie stawiane przed sobą zamierzenia, z którymi przystępuje do bezpośredniej lektury pochodzących z antyku pism. Kantzow chce bowiem niejako „poprawić” i rozjaśnić (*entrichten und erkleren*) informacje starożytnych autorów, w czym doszukiwać się należy zamiaru uzgodnienia zagmatwanych nierzadko zapisów starożytnych ze współczesnym stanem wiedzy. Celem tego zabiegu jest natomiast nie tylko wydobyć na światło dzienne dobrego, starożytnego rodowodu (*alte und gute Herkunft*) Pomorzan, ale też dotarcie z rzetelną wiedzą na temat przeszłości kraju do nienazwanych innych (*andere*)²⁰.

Poszukiwanie chwalebnych początków w starożytności niekoniecznie stanowi samo w sobie *novum* – wszak również średniowieczni kronikarze przypisywali opisywanym przez siebie krajom i dynastiom antyczne pochodzenie oraz pełne chwały i potęgi dzieje w tamtych zamierzchłych czasach, choć w ich nierzadko krytykowanych przez humanistów legendach etnogenetycznych można próbować

¹⁷ Zob. np. T. Kantzow, *Pomerania oder...*, t. 1, s. 25.

¹⁸ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 6.

¹⁹ Tamże, s. 2.

²⁰ Tamże.

doszukiwać się nieco odmiennych funkcji. Duch nowych czasów pobrzmiewa wyraźniej w deklaracji o chęci rozpowszechnienia wiedzy o pomorskiej starożytności, w której wyraża się naturalny, w wykorzystującej już szeroko wynalazek Gutenberga epoce, zamiar wydania kroniki drukiem²¹. Najistotniejszym jednak wkładem myśli humanistycznej, zasadniczo i jednoznacznie odróżniającym „Pomeranię” Kantzowa od dokonań charakterystycznych dla średniowiecznego dziejopisarstwa jest, jak to dalej jeszcze postaramy się wykazać, zaprezentowana tutaj metoda postępowania, polegająca na krytycznej analizie pochodzących z opisywanej przezeń epoki przekazów źródłowych w celu odkrycia zapomnianej prawdy o pomorskiej przeszłości. W dalszym ciągu swego wywodu kronikarz, któremu niejednokrotnie przypisywano już w literaturze dużą dozę badawczego krytycyzmu i dystans wobec niepotwierdzonych wiadomości legendarnych²², będzie działał w ten sposób, momentami do złudzenia przypominający postępowanie znacznie późniejszych przedstawicieli naukowej historiografii XIX i XX wieku, rekonstruujących zamierzłą przeszłość swych krajów na podstawie skąpych zapisków źródłowych – np. dla bardziej współczesnych polskich badaczy historii średniowiecznej dokładnie taką rolę spełniały tajemnicze notatki Geografa Bawarskiego. Co prawda, od ich dokonań dzieli Kantzowa przepaść naukowej, przede wszystkim archeologicznej, wiedzy, ale główne założenia metody wydają się podobne.

Spostrzeżenie to, na pozór może zbyt śmiało, współgra znakomicie z wieloma współczesnymi opiniami na temat renesansowej historiografii. W powszechnym wyobrażeniu bowiem Renesans w ogóle często postrzegany jest właśnie jako czas wskrzeszenia nauki i kultury po ciemnych wiekach zabobonnego, zacoфанego średniowiecza, jako „miejsce narodzin świeckiej nowoczesności”²³. Do wykształcenia takiego obrazu przyczyniły się z pewnością utrzymane w podobnym tonie deklaracje samych humanistów, a także, być może nawet w większym stopniu, opinie XIX-wiecznych uczonych, skutkując powstaniem popularnego do dziś jeszcze „mitu Renesansu”²⁴. Mimo widocznego obecnie odejścia od takiej uproszczonej, czarno-białej wizji historii, jednoznacznie gloryfikującej czasy Odrodzenia, epoka ta nadal niebezzasadnie uznawana jest za moment przełomowy w rozwoju wielu dziedzin europejskiej kultury. Dotyczy to także refleksji nad

²¹ Por. *Historia Pomorza...*, s. 864.

²² Zob. J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow...*, s. 24, 31.

²³ J. Goody, *Renesans – czy tylko jeden?*, Warszawa 2012, s. 21.

²⁴ Por. P. Burke, *Renesans*, Kraków 2009, s. 1–8.

przeszłością. Jak stwierdził dobitnie jeden z historyków XX-wiecznych, Wallace K. Ferguson: „Epoka Odrodzenia zrodziła nowoczesny sposób pisania historii”²⁵. W opinii wielu badaczy to właśnie wówczas rozpoczął się proces unaukowania tej dziedziny intelektualnej działalności. Renesans, poprzez wypracowanie zasad nowoczesnego historycznego myślenia, położyć miał, ich zdaniem, podwaliny pod rozwój nowoczesnej historiografii²⁶. Pogląd ten, co prawda nieprzyjmowany już obecnie zupełnie bezkrytycznie, zdaje się nadal dominować w refleksji nad dziejopisarstwem tego okresu²⁷. Z ważnych przesłanek, jakie przywołać można na jego poparcie, warto odnotować zwłaszcza widoczne u humanistycznych pisarzy krytyczne podejście do źródeł i sceptycyzm wobec od dawna zakorzenionych mitów²⁸. Większe niż w czasach wcześniejszych zainteresowanie dziełami pisarskimi, a także innymi relikdami pochodzącymi ze starożytności, skutkowało poszerzeniem bazy źródłowej, będącej podstawą wszelkich badań historycznych, przy czym zauważalny jest również rozwój środków, służących krytyce wewnętrznej tych źródeł²⁹. To chyba jeden z głównych powodów, dla których historykom tamtych czasów ich współcześni następcy nierzadko przypisują wyjątkową rzetelność w „rekonstrukcji” minionych dziejów³⁰. Choć w czasach Odrodzenia pojawiali się jeszcze tacy „historycy”, którym bądź to wyraźnie brakowało krytycyzmu, bądź to wprost dawali się ponieść wyobraźni i powoływali się niejednokrotnie na nikomu nieznaną, rzekomo przez siebie odkryte źródła³¹, zauważalne jest, że coraz ważniejsze i bardziej pożądane staje się dla dużej części piszących ściśle trzymanie się dostępnych źródeł, stroniące od przytaczania

²⁵ Cyt. za: A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wyd. II, Poznań 2006, s. 157.

²⁶ J. Helmraht, *Die Umprägung von Geschichtsbildern in der Historiographie des europäischen Humanismus*, w: *Von Fakten und Fiktionen. Mittelalterliche Geschichtsdarstellungen und ihre kritische Aufarbeitungen*, red. J. Landage, Köln–Wien 2003, s. 326–327.

²⁷ Por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992, s. 11.

²⁸ J. Helmraht, *Die Umprägung...*, s. 329.

²⁹ Tamże, s. 328–329.

³⁰ Np. na temat XVI-wiecznego śląskiego kronikarza Joachima Cureusa, autora dzieła „Schlesische Chronica”, jeszcze w II poł. XX w. pojawiały się w niemieckiej historiografii głosy, jakoby historykowi temu chodziło przede wszystkim o „służbę prawdzie historycznej”, wskazywano też na jego dokładność i wierność faktom, zob. M. Weber, *Zur Konzeption...*, s. 57.

³¹ Jako najwyrazistszy przykład takiego kierunku postępowania posłużyć mogą chociażby włoski historyk Annius z Viterbo (zob. J. Helmraht, *Die Umprägung...*, s. 330–333) i jeden z prekursorów historiografii humanistycznej w Niemczech Johann Trithemius (zob. E. A. Mierzwa, *Historiografia niemieckiego Renesansu i Reformacji*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2008, t. 9, s. 168).

nigdzie niepotwierdzonych legend³². Te wszystkie spostrzeżenia wydają się jak najbardziej zasadne, gdy przyjrzymy się początkowym partiom ostatniej redakcji kroniki Kantzowa. Przytoczone analogie do procesu badawczego przeprowadzanego także przez współczesnych historyków zdaje się potwierdzać fragment, którym kronikarz rozpoczyna swą rekonstrukcję dawnej „geografii plemiennej” Pomorza. Kantzow wychodzi od rozważenia, która ze współczesnych mu rzek to opisana przez Ptolemeusza „Suebus”³³. Rozumowanie, jakie autor nam przedstawia, świadczy nie tylko o świetnej orientacji geograficznej i znajomości biegu rzek Pomorza i krajów sąsiednich, ale także o krytycznym i analitycznym umyśle oraz badawczej dociekliwości. Pomimo wyraźnego podobieństwa nazw, które często ponosiło dawnych pisarzy w stronę najbardziej fantastycznych hipotez, Kantzow dostrzega niemożliwość identyfikacji tej rzeki ze Świną. Jego wiedza geograficzna zupełnie kontrastuje tu z tą prezentowaną nierzadko przez pisarzy średniowiecznych. Jako przykład niech posłuży zagmatwany, pełen oczywistych błędów i sprzeczności opis granic Pomorza, który znaleźć możemy w tekście najważniejszego średniowiecznego poprzednika Kantzowa – „Protocollum” Augustyna ze Stargardu³⁴. Rozważania renesansowego historyka nad umiejscowieniem „Suebus” wydają się w przeciwieństwie do tego na tyle logiczne i sensowne, że nawet współcześnie można by potraktować je jako całkiem przekonujące. Wywód ten jest dla kronikarza podstawą do dalszych rozważań nad identyfikacją wymienionych przez Ptolemeusza plemion barbarzyńskich. Kantzow posługuje się w dalszym ciągu podobieństwem przywołanych przez starożytnego autora nazw (zresztą całkiem podobnie, jak czynią to współcześni naukowcy badający wspomnianego wcześniej Geografa Bawarskiego) do znanych sobie obecnie. Lud

³² Charakterystycznym przykładem ścierania się tej nowej tendencji ze starszą, nieprzywiązaną zbytniej wagi do tych kwestii, jest z pewnością swoista „rywalizacja” historiografów na terenie Prus Królewskich w I poł. XVI w. Na zlecenie kręgów politycznych związanych z Polską, Szymon Grunau napisał w latach 1517–1529/1530 kronikę obejmującą starożytne dzieje Prus, powołując się na fantastyczne, zmyślane przez siebie źródła średniowieczne, do których rzekomo dotarł. Jego dzieło jest odpowiedzią na pracę cechującego się większą erudycją niemieckiego humanisty Erazma Stelli, który na podstawie dzieł antycznych (m.in. Ptolemeusza Klaudiusza, Tacyty czy Strabona) dowodził odwiecznie germańskiego charakteru tych ziem. Metoda jest krańcowo odmienna, ale, co należy podkreślić, cel w obu pracach pozostaje ściśle ideologiczno-polityczny, wobec którego historia, niezależnie czy zupełnie fantastyczna, czy też budowana na podstawie bazy źródłowej, podlega wyraźnej instrumentalizacji; zob. S. Zonenberg, *Kronika Szymona Grunau*, Bydgoszcz 2009, wszędzie.

³³ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 2–5.

³⁴ Zob. Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, *Protokół. Kamińska...*, s. 49.

„Pharodini” utożsamia zatem z Meklemburczykami, ze względu na podobieństwo do nazwy przepływającej tamtędy rzeki – Warnawy³⁵. „Sidini” to natomiast Szczecinianie (*Stettiner*), odnalezieni tu najprawdopodobniej przez podobieństwo do średniowieczno-łacińskiej nazwy Szczecina – *Stitin*³⁶, zaś miano „Ruticii” odnosi Kantzow do przodków Rugian (*Rugianer*)³⁷.

Co ważne, kronikarz nie nagina bynajmniej źródeł do własnych tez, przeznaczając je wedle potrzeby, jak to zdarzało się autorom średniowiecznym³⁸, lecz trzyma się dość ściśle litery przekazów. Choć więc jednym z jego celów jest ukazanie chwalebnych początków Pomorza, bez wahania odrzuca znalezioną u Mikołaja Marschalka wiadomość o poślubieniu w czasach krótko po Aleksandrze Wielkim pewnej księżniczki rugiańskiej przez króla Herulów, jako niemającą żadnego potwierdzenia w źródłach z epoki³⁹. Wiadomości czysto legendarne wyraźnie nie mają dlań zbytnej wartości. Argumentacja Kantzowa nie polega też na snuciu luźnych domysłów – jej fundamentem są konkretne, zdaniem autora rozstrzygające, dowody wyszukiwane w analizowanych tekstach. Widać to dobrze we fragmencie, w którym Pomorzanin przystępuje do polemiki z poglądami Alberta Krantza, Mikołaja Marschalka i niewymienionych z nazwiska „innych”, którzy za najdawniejszych mieszkańców Pomorza uznają Wandali i widzą w nich bezpośrednich przodków Słowian⁴⁰. Aby jednoznacznie rozstrzygnąć tę kwestię i dowieść, że starożytni przodkowie Pomorzan nie mogli być Słowianami, Kantzow sięga do Tacyta, Ptolemeusza oraz Pliniusza Starszego, którzy ludy zamieszkujące w zamierzchłej przeszłości tereny Pomorza oraz jemu sąsiednie jednoznacznie nazywali germańskimi⁴¹. Kronikarz powołuje się także dodatkowo na Pawła Diakona, autora „Historii Longobardów” z VIII w. n.e., który ziemie Rugiów nazywa „Rugelandem”, co, jak przekonuje kronikarz, jest nazwą jednoznacznie germańskiego pochodzenia⁴². Kantzow stara się więc wykazać, że jego pogląd ma solidne podstawy w bogatym materiale źródłowym. Oprócz autorytetu

³⁵ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 4.

³⁶ Tamże, s. 5.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tak właśnie czynił jedyny średniowieczny poprzednik Kantzowa, Augustyn ze Stargardu. Zob. poniżej.

³⁹ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 8.

⁴⁰ Tamże, s. 6.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 7.

pisarzy antycznych, kronikarz powołuje się przy tym także na autorytet współczesny – cenionego w całych Niemczech humanisty Filipa Melanchtona, pod którego wpływem najprawdopodobniej ukształtował ostatecznie swą opinię⁴³.

Budowana w ten sposób wizja najdawniejszej przeszłości Pomorza – przeszłości jednoznacznie germańskiej – nie jest przy tym oparta na jawnym zatajeniu czy przekłamaniu niepodważalnego wobec treści przekazów średniowiecznych faktu, jakim jest słowiański charakter kraju w tamtych czasach. Kantzowowi zarzucić możemy w tej kwestii co najwyżej drobną manipulację. Podkreślając po raz wtóry, że dawni Szczecinianie i Rugianie byli pod względem swej mowy i obyczaju jednoznacznie niemieccy⁴⁴, pomorski kronikarz oznajmia jednocześnie, że będąc podbitymi przez inne ludy na pewien czas przyjąć musieli obcy język i zwyczaje, lecz z czasem wyzwolili się, by obecnie ponownie być Niemcami⁴⁵. Inne ludy to oczywiście Słowianie. Kronikarz nie zaciera całkiem oczywistego faktu ich zamieszkiwania na Pomorzu, ani też słowiańskiego charakteru kulturowo-językowego swego kraju w średniowieczu, lecz wyraźnie stara się zbagatelizować to, sprowadzając niemal 1000-letni okres historii do krótkotrwałego, ograniczonego czasowo epizodu, nie mogącego zatrzeć do końca prawdziwego, germańskiego oblicza kraju. Koncepcja ta przywodzi na myśl cykliczną wizję historii, prowadzącą do nawrotu do pierwotnego stanu rzeczy⁴⁶. Trudno nie dostrzec tu też analogii z występującą w polskiej powojennej ideologii państwowej koncepcją powrotu piastowskich ziem do macierzy. Można chyba jednak powiedzieć więcej – Kantzow chce przekonać nas nie tyle do wizji powrotu po jakimś dłuższym okresie nieobecności, a raczej do tezy o ciągłości, sięgającej starożytności, chociaż przez pewien czas zaburzonej przez dziejowe zawirowania, lecz odwiecznej.

Kolejne argumenty w, najwyraźniej niezwykle ważnej dla Kantzowa, kwestii pochodzenia etnicznego dawnych Pomorzan znajdziemy jeszcze w nieco dalszym fragmencie kroniki. W ich poszukiwaniu sięga Kantzow ponownie po teksty źródłowe – tym razem przede wszystkim dzieła Nicefora, autora „Historii Kościelnej” i Prokopiusza z Cezarei⁴⁷. Dowodem rozstrzygającym są zdaniem Kantzowa

⁴³ Tamże; por. też: J. Petersohn, *Die dritte...*, s. 27.

⁴⁴ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 7.

⁴⁵ Tamże, s. 7–8.

⁴⁶ Por. W. Fenrych, *Kroniki Jana Bugenhagena i Tomasza Kantzowa o dziejach Pomorza Zachodniego w latach 1370–1464. Studium z zakresu ideologii politycznej*, Szczecin 1965, s. 17.

⁴⁷ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 44.

różnice językowe. Wandalowie, którzy zdaniem zarówno dawniejszej tradycji, jak i humanisty Krantza, mieli być przodkami Słowian, według wymienionych źródeł mówili językiem takim samym jak Goci. Język Gotów jest zaś, jak przekonuje Kantzow, germański. Dowodzić tego mają ich imiona o zrozumiałych dla mieszkańców północnych Niemiec znaczeniach⁴⁸. Dodatkowo Wandalowie swego boga zwać mieli „Goda”, podobnie jak Niemcy mówią „Gott”, po słowiańsku natomiast jest, co słusznie zauważa kronikarz – „Bog”⁴⁹. Kantzow ma więc w tej sprawie twarde argumenty poparte solidną wiedzą lingwistyczną.

W wielu jeszcze innych miejscach pierwszej księgi swej kroniki wołoski sekretarz z uporem neofity zdaje się podkreślać germański charakter starożytnego Pomorza. Dość obszerny fragment poświęca chociażby zwyczajom dawnych, germańskich mieszkańców kraju, których opis w zasadzie czerpie z „Germanii” Tacyta⁵⁰. Warto zauważyć, że umieszczony dalej opis zwyczajów Wendów jest znacznie krótszy⁵¹. W tym samym miejscu kronikarz stwierdza też, że starożytni Pomorzanie, tak jak mu współcześni, mówili po sasku⁵². Tak usilne dowodzenie przez Kantzowa pierwotnej germańskości Pomorza, w zasadzie niezachwianej wedle jego wykładni nawet przez bądź co bądź długi czas słowiańskiego panowania, rodzić powinno podejrzenia, co do rzeczywistej intencji autora. Przesłanką, która skłoniła kronikarza do przyjęcia takiego punktu widzenia niekoniecznie musiała być, jak sam sugerował, jedynie chęć stworzenia bliższej prawdy wizji najdawniejszych dziejów kraju – wizji zgodnej z wymogami większej rzetelności badawczej, jaką w przeciwieństwie do przesyconego niepotwierdzonymi źródłowo legendami średniowiecza cechować miała się nowa epoka, której był nieodrodnym synem. Nie tylko bowiem wzrost krytycyzmu i rozwój metod pisania o historii, bliższych tym współczesnym, naukowym, należy uznawać za ważką innowację renesansowej historiografii.

Tym bowiem, co rzuca się w oczy, gdy przyjrzymy się konkretnie niemieckiej historiografii humanistycznej, jest niejednokrotnie w niej wyczuwalny narodowy, czy wręcz nacjonalistyczny duch. Kwestię tę szczególnie mocno podkreślił już współczesny niemiecki historyk Matthias Weber⁵³, który w swojej pracy,

⁴⁸ Tamże, s. 45.

⁴⁹ Tamże, s. 46.

⁵⁰ Tamże, s. 32–43.

⁵¹ Tamże, s. 182–183.

⁵² Tamże, s. 33. Tutaj Kantzow wyjątkowo zgadza się z Krantzem, widzącym w tym właśnie dialekcie pierwotną mowę wszystkich dawnych Niemców.

⁵³ M. Weber, *Zur Konzeption...*, wszędzie.

zestawiającej dokonania historiografii humanistycznej na Pomorzu i Śląsku, odnosząc się do dzieł historyków śląskich – Joachima Cureusa i Bartholomaeusa Steina, sugeruje, że niemiecka historiografia narodowa nie jest wcale wynalazkiem XIX wieku. Jej początków, jak też początków samego nacjonalizmu, szukać należałoby już w okresie Renesansu, gdzie w ówczesnej, humanistycznej historiografii mielibyśmy do czynienia z jego pierwszą, protonacjonalistyczną fazą. Wtedy to powstała bowiem, w wąskim co prawda gronie wykształconych elit, zorientowana narodowo koncepcja historii, przekraczająca krajowy patriotyzm w kierunku czystej świadomości narodowej⁵⁴. Dla poparcia tej tezy warto odnotować, że takie nacjonalistycznie zabarwione tendencje odnaleźć można nie tylko na Śląsku, ale także w historiografii powstającej na całym terytorium Niemiec⁵⁵. Pogląd o nacjonalistycznym charakterze prac obu omawianych przez Webera śląskich historyków wzmacnia szczególnie, skłaniając do kolejnych XIX- i XX-wiecznych skojarzeń, uwypuklone przez tego autora, wyraźnie antysłowiańskie, antypolskie nastawienie tych kronikarzy, wyrażające się chociażby w jednoznacznym przeciwstawianiu charakteru Niemców i Polaków, gdzie tym drugim przypisano same negatywne cechy⁵⁶. Zdecydowanie najdalej w gloryfikacji Niemców posuwa się Joachim Cureus, widzący w napływie niemieckich osadników jedyny czynnik umożliwiający gospodarczy i kulturalny rozkwit Śląska⁵⁷. Proces ten jest zresztą dla niego nie tyle kolonizacją, co ponownym zasiedleniem, powrotem, bowiem osią koncepcji Cureusa, zupełnie podobnie jak w przypadku późnego Kantzowa, jest teza o ciągłości obecności germańskiej w jego kraju – od ginących w pomroce dziejów początków aż po współczesność – poparta oczywiście argumentami zbudowanymi na podstawie źródeł starożytnych⁵⁸. W tym duchu, na pozór bardzo skrupulatny kronikarz, decyduje się też zupełnie przemilczeć fakt dwujęzycznego przecież jeszcze w czasach, gdy pisał swą kronikę, charakteru Śląska⁵⁹.

⁵⁴ Tamże, s. 79.

⁵⁵ Należy tu choćby wybitny erudyta, autor pierwszej humanistycznej historii Niemiec Jakub Wimpfeling, udowadniający germańskość Alzacji „od zawsze” i z zasady pomijający wszelkie sprawy niewygodne dla Niemców, zob. E.A. Mierzwa, *Historiografia niemieckiego...*, s. 169; czy znakomity renesansowy uczyony Johannes Aventinus ze swym opracowaniem historii Bawarii, por. tamże, s. 174.

⁵⁶ Zob. M. Weber, *Zur Konzeption...*, s. 64.

⁵⁷ Tamże, s. 75.

⁵⁸ Tamże, podobnie zresztą jak Bartholomaeus Stein, zob. tamże, s. 65.

⁵⁹ Tamże, s. 76.

Kolejną cechą charakterystyczną, podkreślającą rzeczywiste intencje zorientowanej niemiecko-narodowo humanistycznej historiografii śląskiej, jest także umniejszanie odrębności własnego kraju jako części Niemiec. Cureus, opiewając historię swej ojczyzny, wypowiada się więc nie tylko w imieniu patriotyzmu krajowego (*Landespatriotismus*), ale także niemieckiego patriotyzmu ogólnonarodowego⁶⁰. Ten drugi wyraźnie wysuwa się zresztą na pierwszy plan – ważniejsza niż integralność terytorialna i niezależność Śląska jest dlań zdecydowanie jego kulturowa i polityczna integracja z resztą niemieckiej Rzeszy, co sprawia, że autor ten jak najbardziej pozytywnie ocenia chociażby wtrącanie się margrabiów brandenburskich w wewnętrzne sprawy swego kraju⁶¹. Zupełnie kontrastuje z tym jednoznacznie negatywna ocena Cureusa dotycząca wszelkich związków Śląska z Polską⁶².

Poszukując źródeł wyobrażeń narodowych, tak mocno odciskających swe piętno na śląskim kronikarstwie XVI wieku, niechybnie powrócić musimy do tego, co dla historiografii tamtej epoki w jej ogólnym kształcie jest wyróżniające – do szerokiego i bezpośredniego wykorzystania przez nią pism autorów klasycznych. Historycy z krajów niemieckich, pozbawionych własnej tradycji antycznej, mogli próbować jej poszukiwać przede wszystkim w dwóch dziełach – „*Cosmographii*” Ptolemeusza i „*Germanii*” Tacyta⁶³. To właśnie ta ostatnia odegrała w tamtym okresie znaczącą rolę w budowaniu niemieckiego mitu narodowego, przyczyniwszy się wydatnie także do powstania samej idei „narodu niemieckiego”⁶⁴. Wcześniej bowiem przymiotnik „niemiecki” (*deutsch*) był pojęciem zbiorczym, określającym wszystkie germańskie dialekty ludowe Rzeszy, odtąd zaś przekształcił się w określenie wyróżniające pewien szczególny, istniejący od starożytności lud, którego bezpośrednimi przodkami mieli być „*Germanie*”, opisani przez patrzącego z perspektywy odległego Rzymu Tacyta jako dość jednolita grupa⁶⁵. Samo pojęcie „*Niemiec*” (*Deutschland* – w liczbie pojedynczej) pojawiło się właśnie w tamtym

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 76–77.

⁶² Tamże, s. 75.

⁶³ Por. A. Małecki, *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, „*Sensus Historiae*” 2011, nr 2, vol. III, s. 40–41.

⁶⁴ H. Schulze, *Państwo i naród w dziejach Europy*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2012, s. 125.

⁶⁵ Tamże.

okresie, ok. 1500 roku⁶⁶, pod wpływem lektury tego starożytnego autora, który stał się niepodważalnym autorytetem dla wszystkich wykształconych humanistów w Rzeszy⁶⁷, przejmujących odeń wyobrażenie o jednolitości Germanii.

Wpływ lektury autorów starożytnych, a szczególnie Tacyta, na dziejopisarstwo niemieckie, nie ogranicza się jednak tylko do stworzenia w nim warunków do rozwoju wczesnej formy niemieckiej idei narodowej. Pierwotniejszym jeszcze, jak się wydaje, był wobec niej, zrodzony ze studiowania tych zapomnianych wcześniej źródeł, impuls do ponownego przemyślenia genezy poszczególnych krajów i ludów. Kwestię tę omówił niedawno w swym artykule Aleksander Małecki⁶⁸, skupiając się na przykładzie krajów położonych na obszarze słowiańsko-niemieckiego pogranicza, gdzie próba takiej reinterpretacji przyniosła rychło warunki dla rozbudzenia sporu o pierwotne zasiedlenie ziem zamieszkałych w wyniku średniowiecznej kolonizacji przez niejednorodną etnicznie ludność⁶⁹. Jak się wydaje, tym co szczególnie wspierało tutaj potrzebę poszukiwania nowych odpowiedzi na pytanie o tożsamość najdawniejszych mieszkańców, był rodzący się wśród przedstawicieli lokalnych, niemieckojęzycznych elit dysonans między własną, coraz silniej już wtedy odczuwaną identyfikacją kulturową, a tradycyjnym, od średniowiecza zakorzenionym, przekonaniem o jednoznacznie słowiańskiej przeszłości ich krajów. By więc móc poczuć się pełnoprawnym, „odwiecznym” Pomorzanie czy Ślązakiem, posłużono się, zgodnie z „duchem epoki”, argumentami, jakich dostarczyć mogły w tej kwestii dzieła starożytne⁷⁰. Najdawniejsza przeszłość tej części Europy zostaje wówczas zinterpretowana na nowo, zaś za twórców głównych kierunków tej interpretacji uznać należy dwóch intelektualistów niemieckich – Filipa Melanchtona i Alberta Krantza, oraz dwóch polskich – Macieja z Miechowa i Marcina Kromera⁷¹. Inspirowali oni innych tutejszych historyków – na Pomorzu zarówno Tomasza Kantzowa, jak i jego bezpośredniego poprzednika, Jana Bugenhagena.

Wizja Krantza, którą przejął Bugenhagen oraz Kantzow na wczesnym etapie swej pracy, zasadzała się na stwierdzeniu, że znaczna część dawnych, germańskich Wandali pozostała w swych na północy położonych siedzibach, dając

⁶⁶ Tamże, s. 126.

⁶⁷ Por. tamże, s. 125.

⁶⁸ Zob. A. Małecki, *Mity etnogenetyczne...*, wszędzie.

⁶⁹ Tamże, s. 36.

⁷⁰ Tamże, s. 39.

⁷¹ Tamże, s. 39–40.

początek późniejszym Słowianom Zachodnim, określanym podobnie brzmiącą nazwą „Wenden”⁷². Pogląd ten godził niemiecką tożsamość ówczesnych elit Meklemburgii czy Pomorza ze słowiańską przeszłością ich ojczyzn, nie zrywał też z naturalnym, sięgającym średniowiecza przywiązaniem dynastii i szlachty tych krajów do słowiańskiej tradycji⁷³. Koncepcja ta była jednak zbyt mało prawdopodobna, chociażby ze względu na znaczące różnice między językami słowiańskimi a germańskimi, aby wobec ówczesnych, bardziej już wygórowanych standardów intelektualnych, mogła utrzymać się dłużej. Jej krytykiem był zwłaszcza Filip Melanchton, pod którego wpływem Kantzow rychło zmienił zdanie⁷⁴.

Zarówno pogląd Krantza, jak i Melanchtona, a co za tym idzie późnego Kantzowa, zdają się mieć jednak wspólną intencję, którą jest przedstawienie przodków ludów zamieszkujących wschodnie rubieże Rzeszy jako jednoznacznie germańskich, tak aby niejako „podczepić” mieszkańców tamtejszych krain pod odkrytą właśnie, tacytowską Germanię. Szło zatem o wykazanie pełnej przynależności krajów ze słowiańską przeszłością do niemieckiego kręgu kulturowego. Należy przy tym pamiętać, że przywiązanie do niemieckości nie zawsze wiązało się z nawoływaniem do jedności politycznej – ze względu na skomplikowaną sytuację wewnętrzną, ówczesny naród niemiecki był pojęciem nie politycznym, a raczej tylko kulturowo-językowym⁷⁵. W przypadku Kantzowa należałoby także rozdzielić wyraźnie te aspekty, i to niezależnie od tego czy sięgamy do jego wcześniejszych prac⁷⁶, czy też do tak mocno od nich odbiegającej „Pomeranii”. Co prawda pojawiają się tam, jak w dziełach Cureusa i Steina, wątki przedstawiające Słowian w negatywnym świetle. Na przykład w rozważaniach kwestii pochodzenia i starożytności Wendów, Kantzow, pisząc w duchu bardziej nowoczesnej, krytycznej wobec legend historiografii, dodaje jednocześnie uwagę, że nie spisali oni żadnych swych dobrze udokumentowanych dziejów nawet z nieco bliższych jemu czasów, jakże więc mogliby, jako ludzie nigdy do tego nie zdolni (*die Wende so geschickte Leute nie gewest*), przechować wiarygodny rodowód sięgający

⁷² Tamże, s. 42–43.

⁷³ Por. tamże, s. 37.

⁷⁴ Tamże, s. 44–45.

⁷⁵ Zob. H. Schulze, *Państwo i...*, s. 127–130.

⁷⁶ Jak czynił to M. Weber, zestawiający z narodowo zorientowanymi pracami historyków śląskich, jako zasadniczo im przeciwstawną, drugą wersję górnioniemiecką kroniki Kantzowa, zob. tenże, *Zur Konzeption...*, s. 59, 71–72.

w odległą przeszłość⁷⁷. Pisząc natomiast w innym fragmencie o zwyczajach dawnych Wendów, Kantzow podkreśla, że byli oni kłótlivi, niegospodarni i hulaszczy⁷⁸. Element słowiański jest też jedną z głównych przyczyn wad współczesnych Pomorzan, do których kronikarz zalicza głównie zauważany przez niego niski poziom kultury intelektualnej, choć niemal całkiem już niemieccy Pomorzanie są jego zdaniem bardziej obcy niż byli w czasach wendyjskich⁷⁹. Są to jednak mimo wszystko odosobnione fragmenty, a w „Pomeranii” nie dominuje tendencja do potępiania Słowian jako takich. Przeciwnie, „słowiańskiemu” okresowi dziejów Pomorza poświęca przecież Kantzow znaczną część swej kroniki, przedstawiając ówczesnych Pomorzan w sposób zasadniczo pozytywny. Trudno się jednak temu dziwić, w końcu panująca dynastia, na której dworze służy kronikarz, oraz państwo będące przedmiotem jego rozważań, mają niezaprzeczalnie słowiańskie korzenie. Pomorski kronikarz, pozostając jego rzecznikiem, do końca życia twardo stoi na gruncie niepodległości i niezależności swego księstwa⁸⁰.

Ukazanie najdawniejszych Pomorzan jako Germanów pozwalało przede wszystkim, jak to już zaznaczyliśmy, na pełne identyfikowanie się z nimi współczesnym autorowi „Pomeranii”, niemieckojęzycznym elitom kraju. Było to szczególnie ważne, zważywszy na to, że w ówczesnym rozumieniu „narodu” nie tworzyła wcale całość ludu, a jedynie jego warstwa najwyższa, panująca⁸¹. To ta grupa, niemająca w praktyce już żadnej językowej i kulturowej więzi ze Słowianami, którzy, jak stwierdził sam Kantzow, mieszkali za jego czasów tylko w kilku wsiach na Pomorzu Tylnym⁸², rościła sobie szczególne pretensje do miana „Pomorzanin” i musiała poprzeć je odpowiednimi argumentami. W czasach Kantzowa oddzielano je już zresztą wyraźnie od określenia „Wenden”, mającego wręcz obraźliwe konotacje⁸³. Koncepcja pochodzenia Pomorzan od pogardzanych Wendów była więc coraz bardziej kłopotliwa. Nadto świadomość średniowiecznej kolonizacji Pomorza przez niemieckich, saskich osadników, o którym to wydarzeniu donosi zresztą

⁷⁷ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 44.

⁷⁸ Tamże, s. 182–183.

⁷⁹ Tamże, t. 2, s. 153.

⁸⁰ Por. W. Fenrych, *Kroniki Jana...*, s.16.

⁸¹ Por. H. Schulze, *Państwo i...*, s. 104.

⁸² [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 2, s. 153.

⁸³ *Historia Pomorza...*, s. 853.

sama „Pomerania”⁸⁴, rozsądzałyby dodatkowo wiarę w jedność pomorskich elit. Ukazanie dawnych Pomorzan jako mówiących tym samym językiem, i w zasadzie pokrewnych przybyłym na ich ziemię później Sasom, członków jednej, germańskiej rodziny ludów, chroniło przed takimi zagrożeniami. W tym sensie wizja Kantzowa odnosi się do tego, co wewnątrzpaństwowe, jest najlepiej dostosowaną do wymogów epoki odpowiedzią na pytanie, jak Pomorzanie mogą widzieć samych siebie i swoje korzenie w spójny sposób. Wydaje się jednak, że wizja ta skierowana jest w znacznym stopniu także na zewnątrz. Spisana po górnioniemiecku i, gdyby do tego doszło, wydana drukiem, ogłosiłaby elitom intelektualnym całej Rzeszy, jak powinny widzieć Pomorze. Wyraża więc ona w pewien sposób ówczesne aspiracje księstwa na szerszej, międzypaństwowej arenie.

Jakie zaś były te aspiracje? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wpiერw spojrzeć nie tyle już na intelektualny, co na polityczny kontekst, w jakim powstawała kronika Kantzowa. W Księstwie Pomorskim można było wówczas zauważyć wyraźny proces wzmocnienia i konsolidacji, który zaczął się w czasach jego zjednoczenia przez Bogusława X. Politykę tego władcy, dążącego zasadniczo do przekształcenia państwa w bardziej nowoczesne władztwo terytorialne na wzór innych księstw Rzeszy oraz uzyskania statusu księstwa zależnego bezpośrednio od cesarza, kontynuowali również jego następcy – Jerzy I, Barnim XI i Filip I, którzy rozwijali także bliskie kontakty z Elektoratem Saksonii, jednym z najbardziej liczących się już wówczas niemieckich państw. Działania ich w znacznym stopniu wymierzone były w zakusy Brandenburskiej, której władcy już od średniowiecza dążyli do podporządkowania Pomorza. Gryfitom zależało na tym, by być bezpośrednimi lennikami cesarskimi, nie zaś lennikami sąsiada z godnością elektorską⁸⁵.

Księstwo Pomorskie miało więc wówczas wyraźne ambicje, aby występować jako równoprawny podmiot politycznej układanki Rzeszy. Takie, w porównaniu z rzeczywistym potencjałem państwa, raczej życzeniowe myślenie nie było chyba obce ówczesnym przedstawicielom dynastii Gryfitów. Znaczącym jego przejawem zdaje się być gobelin zwany Oponą Croya, który powstał na dworze Filipa I, co prawda już kilkanaście lat po śmierci samego Kantzowa. Widzimy na nim

⁸⁴ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 189.

⁸⁵ *Historia Pomorza...*, s. 788. Ważnym krokiem na tej drodze było zawarte w 1529 r., a więc w okresie, gdy Kantzow piastował już godność książęcego sekretarza, porozumienie księcia Jerzego I z elektorem brandenburskim Joachimem I w Grzmiącej, potwierdzone w 1530 r. na sejmie w Augsburgu, gdzie cesarz Karol V nadał księżętom Jerzemu I i Barnimowi IX inwestyturę, zob. tamże, s. 785–786.

zgrupowanych razem w kościele przedstawiciele dwóch połączonych więzami małżeńskimi rodów – saskich Wettynów z ernestyńskiej, elektorskiej linii (w tym trzech „książąt Reformacji”: Fryderyka Mądrego, Jana Stałego i Jana Fryderyka Wspaniałomyślnego) oraz pomorskich Gryfitów, wspólnie słuchających wygłaszanego przez Marcina Lutra kazania. Jednym z głównych przekazów tego dzieła wydaje się uwypuklenie bliskich związków książąt Pomorza z liczącą się w Rzeszy saksońską dynastią elektorską, ukazanie, że Filip I i jego ród stoją „ramię w ramię” z ernestydami w awangardzie religijnej odnowy w Rzeszy. Można chyba powiedzieć, że obie dynastie zostały tutaj przedstawione, mimo dzielącej je rzeczywistej przepaści, jak niemal równi partnerzy, działający we wspólnym celu. Było więc to, symboliczne przynajmniej, zerwanie z marginalnością i prowincjonalnością Pomorza, wyrażające się przecież także w aktywnym popieraniu przez Filipa I sztuki oraz nauki – był on w końcu również protektorem Mikołaja von Klempzena i samego Tomasza Kantzowa. Choć Pomorzanie nie mogli dorównać swym potencjałem militarnym krajom takim jak Saksonia czy Brandenburgia, starali się jednak w pewnym stopniu doścignąć resztę Niemiec pod względem kultury oraz w ramach treści głoszonych na gruncie państwowej ideologii. Mecenat książęcy dla tego typu przedsięwzięć nie był czymś charakterystycznym tylko dla okresu panowania Filipa I – późniejszym przykładem takich działań wydaje się być chociażby zlecenie sporządzenia mapy księstwa Eilhardowi Lubinusowi na początku XVII wieku. Pomorska ideologia państwowa, pobrzmiewająca w tego typu inicjatywach, znalazła już swój pełny i bardzo szczególny wyraz w stworzonej przez Tomasza Kantzowa wizji najdawniejszej przeszłości Pomorza.

Ideologia ta, co warto podkreślić, nie odbiega zauważalnie od tej, która przyświecała też wcześniejszym, znacznie skromniejszym co prawda od wysiłków Kantzowa, pomorskim narracjom o własnej przeszłości – także tym pochodzącym ze średniowiecza. W tamtej epoce swój najpełniejszy wyraz znalazła ona w krótkim dziele polemicznym mnicha Augustyna ze Stargardu „Protocollum”. Zarówno Kantzow, jak i XIV-wieczny zakonnik bronią tezy o odrębności Pomorza od sąsiednich państw, starając się przy tym wykazać starożytność i chlubę dziejów swego kraju. Poza objętością dzieł różni ich w tym jedynie sposób prowadzenia argumentacji, z którego wynikają odmienne wizje najdawniejszej przeszłości Pomorza. W „Protocollum” jest ona jednoznacznie słowiańska, a dla autora problem różnicy etnicznej między dawnymi mieszkańcami kraju a napływową ludnością

niemiecką zdaje się w ogóle nie istnieć⁸⁶. Kwestię pochodzenia Słowian, zarówno Pomorzan, jak i Polaków, Augustyn rozwiązuje w sposób zaczerpnięty od Adama z Bremy, wywodząc ich od znanych starożytnym Rzymianom Wandali⁸⁷. Koncepcje Augustyna są przy tym zupełnie fantastyczne i niezgodne z rzeczywistą chronologią dziejów antycznych – na przykład pierwszym wielkim władcą ziem Pomorza i Polski miał być Attyla, jego zdaniem współczesny Aleksandrowi Wielkiemu⁸⁸. Inną znaną ze starożytności postacią, którą zakonnik wplata w tok dziejów Pomorza, jest Juliusz Cezar. Zaczerpnąwszy z tradycji żywotów św. Ottona legendę o założeniu przezeń Wolina i Wołogoszczy, Augustyn pisze, że grody te zbudował on tu dla oporu przeciw zaborszym dążeniom Polaków⁸⁹. Augustyn wyraźnie też nie dba o trzymanie się litery źródeł, z których korzysta. Zarówno we fragmentach dotyczących starożytności, jak i w przypadku średniowiecznych dziejów Pomorza⁹⁰, rzuca się w oczy wielka dowolność w korzystaniu z informacji zawartych w odnośnych tekstach. Wywody kronikarza bądź to trzymają się ich bardzo luźno, bądź to przeinaczają je w mniejszym lub większym stopniu, a zdarza się też, że są z nimi zupełnie sprzeczne⁹¹.

Choć więc cel Augustyna i Kantzowa jest poniekąd zbieżny, jeśli chodzi o zauważalnie podobną dążność obu do ukazania wywiedzionej z będącego powodem chluby starożytnego rodowodu Pomorzan niezależności i „wielkości” ich kraju, fundamentalną kwestią różniącą obu pisarzy jest przede wszystkim wykorzystana do jego osiągnięcia metoda. Charakterystyczne dla dokonań historiografii średniowiecza używanie z naszego punktu widzenia absurdalnych i rażąco

⁸⁶ Zob. R. Walczak, „*Protocollum*” *augustianina-eremity...*, s. 71.

⁸⁷ Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, *Protokół. Kamińska...*, s. 73; por. też M. Scheibe, *Formen pommerschen...*, s. 95.

⁸⁸ Zob. M. Scheibe, *Formen pommerschen...*, s. 95. Chęć umieszczenia historii własnego kraju w kontekście historii antycznej, ukazania bliskiego związku z jej ważnymi wydarzeniami i postaciami, jest dla średniowiecznych legend etnogenetycznych niemal immanentna i wiąże się wprost z potrzebą nobilitacji jego dziejów, por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 14–26.

⁸⁹ Zob. M. Scheibe, *Formen pommerschen...*, s. 95. Wypada dodać, że w tej kwestii Kantzow, odrzucając słusznie legendę o Juliuszu Cezarze jako założycielu pomorskich miast, tworzy własną wersję tego mitu, argumentując, że na tereny te dotrzeć mogła wyprawa Germanika, co jest o wiele bardziej możliwe do pogodzenia z faktyczną treścią antycznych źródeł; zob. [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 80–81.

⁹⁰ Augustyn tworzy swą wizję starożytnych dziejów Pomorza, w głównej mierze modyfikując to, co wyczytał w tzw. kronice polsko-śląskiej, zob. M. Scheibe, *Formen pommerschen...*, s. 96–100.

⁹¹ Por. tamże.

niewiarygodnych argumentów, które jednak w tamtej epoce, z jej sposobem pojmowania czasu i uwiarygodniania własnego stanowiska⁹², było czymś zupełnie naturalnym, zastąpione zostanie w przypadku Kantzowa bliższym współczesnemu nam pojmowaniu zadań historyka starannym studiowaniem źródeł z epoki i tworzeniem na ich podstawie możliwie najbardziej wiarygodnego obrazu starożytnych historii. Zmiana ta nie wynikała raczej wyłącznie ze świadomego przyjęcia nowego sposobu postrzegania dziejów, wywiedzionego z filozoficznych przesłanek⁹³ – przynajmniej w przypadku Kantzowa, który większość życia spędził z dala od intelektualnych ośrodków humanizmu, trudno byłoby dowieść takiej tezy. Można jednak wskazać na obiektywne, materialne bodźce, które niezależnie od jego własnych zapatrywań skłaniać musiały kronikarza do przyjęcia pewnego sposobu postępowania.

Wielokrotnie już podkreślanym w literaturze czynnikiem, który wywarł zasadniczy wpływ na różne aspekty związane z życiem intelektualnym w czasach Odrodzenia, jest upowszechniający się właśnie wówczas wynalazek druku⁹⁴. Choć niejednokrotnie przeceniany, bez wątpienia przyczynił się pozytywnie do szybkości obiegu informacji i jej dostępności, co w omawianym tu kontekście ma znaczenie kluczowe⁹⁵. Nie tylko wzrost liczby łatwiej, niż we wcześniejszych wiekach, dostępnych książek, co pozwalało na czytanie ekstensywne, czyli korzystanie z wielu różnych tekstów, ale też ich standaryzacja, umożliwiającą porównywanie, prowadzić musiały do większej systematyzacji i racjonalizacji

⁹² Zob. szczególnie K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary...*, s. 26–28, 53–56. Autor podaje tu dwa charakterystyczne jego zdaniem dla średniowiecznych dziejopisów przekonania – o ciągłości i niezmienności w dziejach oraz o zewnętrznym autorytecie jako dostatecznej podstawie słuszności twierdzeń. Mogą one w znacznym stopniu wyjaśniać postępowanie Augustyna ze Stargardu, zaś drugi z nich byłby również obowiązujący dla wczesnego Kantzowa, który nim sam sięgnął do pism antycznych, zadowalał się jako w pełni przekonującym tym, co twierdził Albert Krantz.

⁹³ Ideowych źródeł nowego sposobu pisania o historii w czasach Renesansu szuka się m.in. we właściwym mu przekonaniu o zasadniczej odmienności wzorcowego antyku względem późniejszych „wieków średnich”, co oznaczało zerwanie z wizją jednorodności dziejów, zachęcając do gruntownych i rzetelnych badań stawianej za wzór rzeczywistości historycznej, por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy...*, s. 39.

⁹⁴ Obszerny przegląd najważniejszych publikacji, wraz z omówieniem głównych tez, zob. J.S. Gruchała, *Lucunda Familia Librorum. Humanisci renesansowi w świecie książki*, Kraków 2002, s. 36–51.

⁹⁵ Niezwykle ważny wydaje się także wpływ pisanych w językach nowożytnych książek drukowanych na, uchwytny w ostatnim dziele Kantzowa, wczesny proces kształtowania nowoczesnej świadomości narodowej, zob. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997, s. 48–57.

wiedzy⁹⁶. Książka drukowana, inaczej niż podatne na zniekształcenia przekazy ustne i odpisy, daje więc możliwość dysponowania dokładnie tym samym tekstem przez wiele osób w różnych miejscach. Tym samym pojawić się może nieznany w średniowieczu mechanizm kontroli tez pisarzy takich jak Kantzow, które, jeśli zbyt dowolne, mogą zostać w konfrontacji z treścią świadectw z epoki szybko skrytykowane i podważone.

Pomorski kronikarz, nosząc się z zamiarem publikacji dzieła mającego do wieść wykształconym kręgom Rzeszy historycznej wielkości Pomorza Zachodniego i podbudować jego ówczesne aspiracje, musiał się z faktem takiej kontroli liczyć. Jego kronika, poza tym w wielu aspektach nie odbiegająca jeszcze wcale daleko od standardów dziejopisarstwa średniowiecznego, opracowana została dlatego z taką dbałością o wiarygodność przedstawionej wizji przeszłości względem uznanych za mogące słusznie uchodzić za jej podstawę przekazów. W innym przypadku cel dzieła – jak możemy się domyślać ściśle ideologiczny – byłby zapewne w zmienionych warunkach historycznych niemożliwy do osiągnięcia.

Najbardziej doniosły w tym kontekście wydaje się więc nie sam, na pozór wystarczająco już „rewolucyjny”, fakt stworzenia przez Kantzowa nowej pomorskiej tradycji, nowego mitu etnogenetycznego Pomorzan. Bardziej jeszcze istotne okazują się przesłanki, które do tej kreacji go skłoniły i, co najważniejsze, metody użyte do jej przeprowadzenia, w znacznym stopniu przypominające metody naukowe nowoczesnej historiografii, ukształtowanej ostatecznie w Europie XIX i XX wieku. Dążenie do większej wiarygodności i wierności przekazom pisanim prowadziło do odrzucenia mitów dawniejszych, poprzez jednak zastąpienie ich nie „prawdą historyczną”, a kolejnym, ideologicznie motywowanym mitem, osadzonym już w realiach nowej epoki i zgodnym z jej najwyższymi standardami. Widoczny tu postęp, zachodzący w ramach humanistycznej historiografii polegał więc niejednokrotnie nie na odejściu od tworzenia mitów, lecz na przyjęciu bardziej ścisłych, często wręcz niemal *quasi*-naukowych zasad ich tworzenia.

Sama zaś późniejsza, naukowa historiografia, zdaje się być nierzadko przykładem podobnego procesu⁹⁷. Jak można bowiem z dużym prawdopodobieństwem

⁹⁶ J.S. Gruchała, *Iucunda Familia...*, s. 50.

⁹⁷ Trudno bowiem zgodzić się z poglądem, że jej wyznacznikiem jest zupełna wolność od pozanaukowych, politycznych i ideologicznych nacisków, jak sugerował K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy...*, s. 76–79. Takie postawienie sprawy zdaje się pomijać wyraźną zależność od tego typu czynników widoczną w pracach wielu dwudziestowiecznych historyków, niezwykle sprawnie posługujących się przy tym odpowiednim warsztatem badawczym, dlatego też ośmielały się tu zaproponować nieco odmiennie rozumowanie.

na różnych przykładach usiłować wykazać, na gruncie tej historiografii również często tworzono i nadal tworzy się umotywowane ideologicznie mity, lecz w tym przypadku zawsze posługując się rozbudowanym aparatem naukowym i przestrzegając ściśle wyznaczonych zasad postępowania badawczego. Mity te niejednokrotnie miewają też zabarwienie narodowe – zupełnie jak w przypadku wielu przykładów z historiografii renesansowej, „odkrywającej” koncepcję narodu we współczesnym znaczeniu tego słowa. W tym właśnie sensie – jako twórcę opartych na krytycznym odczytaniu i interpretacji źródeł, dalekich od niepotwierdzonych, fantastycznych legend i jednocześnie podkreślających etniczne, zamiast chociażby biblijnych, powiązania dawnych ludów, mitów – chcielibyśmy widzieć w Tomaszu Kantzowie wczesnego prekursora nowoczesnej historiografii na Pomorzu Zachodnim.

Bibliografia

Źródła

- Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, *Protokół. Kamieńska kronika – rodowód książąt pomorskich. Tzw. Stargardzka Genealogia*, tłum. E. Buszewicz, Stargard 2008.
- [Kantzow T.], *Pomerania: eine pommersche Chronik aus dem sechzehnten Jahrhundert*, t. 1–2, red. G. Gaebel, Stettin 1908.
- Kantzow T., *Pomerania oder Ursprunck, Altheit und Geschicht der Völker und Lande Pomern, Caßuben, Wenden, Stettin, Rhügen in 14 Büchern*, t. 1, Greifswald 1816.

Opracowania

- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997.
- Blume H., *Thomas Kantzows Hochdeutsch. Zum Sprachstand der ersten hochdeutschen Fassung seiner Pommerschen Chronic*, w: *Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, H. Langer, Tübingen 1994, s. 171–185.
- Burke P., *Renesans*, Kraków 2009.
- Fenrych W., *Kroniki Jana Bugenhagena i Tomasza Kantzowa o dziejach Pomorza Zachodniego w latach 1370–1464. Studium z zakresu ideologii politycznej*, Szczecin 1965.
- Goody J., *Renesans – czy tylko jeden?*, Warszawa 2012.
- Grabski A.F., *Dzieje historiografii*, wyd. II, Poznań 2006.
- Gruchała J.S., *Iucunda Familia Librorum. Humanisci renesansowi w świecie książki*, Kraków 2002.

- Helmrath J., *Die Umprägung von Geschichtsbildern in der Historiographie des europäischen Humanismus*, w: *Von Fakten und Fiktionen. Mittelalterliche Geschichtsdarstellungen und ihre kritische Aufarbeitungen*, red. J. Landage, Köln–Wien 2003, s. 323–352.
- Historia Pomorza*, t. 2, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1976.
- Landesbeschreibungen Mitteleuropas vom 15. bis 17. Jahrhundert.*, red. H.-B. Harder, Köln–Wien 1983.
- Leder H.-G., *Johannes Bugenhagens Pomerania – Humanistische Einflüsse auf die frühe Landesgeschichtsschreibung in Pommern*, w: *Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, Tübingen 1994, s. 77–99.
- Małecki A., *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, „Sensus Historiae” 2011, nr 2, vol. III, s. 35–53.
- Marciniak R., *Zachodniopomorska legenda etnogenetyczna w średniowieczu*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1973, t. XIX, s. 511–525.
- Mierzwa E.A., *Historiografia niemieckiego Renesansu i Reformacji*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2008, t.9, s. 165–192.
- Migdalski P., *Jak słowiańscy przodkowie Pomorzani stali się Germanami. Mit pochodzenia pierwotnych mieszkańców Pomorza Zachodniego w XVI i początkach XVII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, z. 1, s. 199–218.
- Petersohn J., *Die dritte hochdeutsche Fassung von Kantzows Pommerscher Chronik. Identifikation eines verkannten Geschichtswerkes*, „Baltische Studien” 1973, t. 59, s. 27–41.
- Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968.
- Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992.
- Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, Tübingen 1994.
- Rymar E., *Wstęp*, w: *Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, Protokół. Kamieńska kronika – rodowód książąt pomorskich. Tzw. Stargardzka Genealogia*, tłum. E. Buszewicz, Stargard 2008.
- Scheibe M., *Formen pommerschen Geschichtsbewusstseins im 14. Jahrhundert*, w: *Tausend Jahre Pommersche Geschichte*, red. R. Schmidt, Weimar–Wien 1999, s. 85–124.
- Schmidt R., *Die „Pomerania” als Typ territorialer Geschichtsdarstellung und Landesbeschreibung des 16. und beginnenden 17. Jahrhunderts (Bugenhagen – Kantzow – Lubinus)*, w: *Landesbeschreibungen Mitteleuropas vom 15. bis 17. Jahrhundert.*, red. H.-B. Harder, Köln–Wien 1983, s. 49–71.
- Schulze H., *Państwo i naród w dziejach Europy*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2012.

- Strzelczyk J., *Tomasz Kantzow jako historyk na tle epoki*, w: T. Kantzow, *Pomerania*, t. 1, tłum. K. Gołda, Szczecin 2005, s. 11–33.
- Szacki J., *Tradycja*, wyd. II, Warszawa 2011.
- Tausend Jahre Pommersche Geschichte*, red. R. Schmidt, Weimar–Wien 1999.
- Von Fakten und Fiktionen. Mittelalterliche Geschichtsdarstellungen und ihre kritische Aufarbeitungen*, red. J. Landage, Köln–Wien 2003.
- Walczak R., „*Protocollum*” *augustianina-eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991.
- Weber M., *Zur Konzeption protonationaler Geschichtsbilder. Pommern und Schlesien in geschichtlichen Darstellungen des 16. Jahrhunderts*, w: *Die Konstruktion von Vergangenheit, Geschichtsdenken, Traditionsbildung und selbstdarstellung in frühneuzeitlichen Europa* (Zeitschrift für Historische Forschung, Beiheft 29), red. J. Bahleke, A. Strohmeier, Berlin 2002, s. 55–79.
- Zonenberg S., *Kronika Szymona Grunaua*, Bydgoszcz 2009.

ABSTRAKT

Artykuł jest refleksją na temat przyjęcia przez szesnastowiecznego historyka pomorskiej Tomasza Kantzowa nowej koncepcji pierwotnego zasiedlenia regionu, wedle której jego pierwszymi mieszkańcami mieli być nie – jak chciała wcześniejsza, średniowiecznej jeszcze proveniencji tradycja – Słowianie, a Germanie. Główna teza, mająca tłumaczyć tę zmianę, sprowadza się do stwierdzenia, że swój wpływ miały tu czynniki związane z przemianami zachodzącymi w ówczesnej historiografii i sposobie myślenia o przeszłości, będące pochodnymi wpływu idei humanizmu i Odrodzenia. Ważną tendencją, uchwytną w lekturze ostatniej wersji kroniki pomorskiej Kantzowa, jest dążenie do konstrukcji możliwie najbardziej wiarygodnego obrazu przeszłości na podstawie skrupulatnego studiowania źródeł, w przypadku dziejów najdawniejszych, co w ogóle charakterystyczne dla Renesansu, szczególnie tych pochodzących ze starożytności, które, nieznanne poprzednim stuleciom, stały się wówczas dostępnymi na szerszą skalę dzięki wynalazkowi druku. Oznaczało to również odrzucenie wielu wcześniejszych, niepotwierdzonych w źródłach, legend i mitów. Przyjęcie takiego sposobu konstruowania wiedzy o przeszłości stanowiło, co jest dalszą ważną tezą artykułu, milowy krok na drodze do ukonstytuowania się nowoczesnej historiografii i „unaukowienia” dyscypliny. Inną jednak innowacją, związaną z epoką, w której żył Tomasz Kantzow, było obudzenie się świadomości narodowej w jej współczesnym sensie oraz związanej z nią perspektywy spojrzenia na dzieje. Ten czynnik również wpływał na pomorskiego kronikarza,

skłaniając go ku decyzji o przedstawieniu najdawniejszej przeszłości kraju jako jednoznacznie germańskiej. Jednocześnie jednak dzieło jego widzieć można przede wszystkim jako wyraz patriotyzmu pomorskiego i idei związanych z odrębnością i niepodległością rządzonego przez Gryfitów księstwa, nie przedkładający ponad nie narodowej identyfikacji ich poddanych. Tym samym Kantzow ukazuje się nam jako kolejny przedstawiciel tradycyjnej, bo korzeniami sięgającej jeszcze średniowiecza, ideologii państwowej Pomorza Zachodniego. Tym, co go wyróżnia, jest zupełnie nowa forma, służąca jednak przedstawieniu dawniejszej treści. Konkluzja sprowadza się zatem do stwierdzenia, że konstrukcja Kantzowa powołuje do życia kolejny mit, wywodzący się z tej samej rodziny pomorskich mitów państwowych, aczkolwiek metoda jego budowy jest już odmienna. Podstawą tej metody jest właśnie skrupulatne studiowanie źródeł i przedstawianie wiarygodnych na ich podstawie wniosków, w pewnym stopniu przypominające praktykę nowoczesnej historiografii naukowej, na której wyniki, nierzadko również ideologicznie motywowane i wspierające narodowe już wówczas jednoznacznie mity, przypuszczalnie próbować można rozciągnąć tak sformułowane wnioski.

**BETWEEN ACADEMIC INTEGRITY AND MYTH. TOMASZ KANTZOW
(1505–1542) AS AN EARLY PRECURSOR OF MODERN HISTORIOGRAPHY
OF WEST POMERANIA**

ABSTRACT

The article contains an analysis of a new assumption made by the 16th-century Pomeranian historian, Tomasz Kantzow, according to which the Region had been settled originally by the Germans, and not by the Slavonic tribes as it had been propagated by an older mediaeval tradition. That point of view was justified by the influence of the factors connected with the changes taking place in the historiography of the time and the manner of thinking about the past, which in turn was the result of the impact of the Renaissance. An important tendency, visible in the last version of Kantzow's Pomeranian Chronicle, is his desire to construct the most reliable picture of the past based on diligent studies of the available sources concerning the most remote past, which generally was a feature of the Renaissance, especially the ones coming from the Antiquity, which had been unknown for the previous generations and which became available thanks to the invention of the print. It also meant rejection of many previous legends and myths not based on facts confirmed by the available sources. That manner of constructing knowledge about the past was – which is another important thesis of the article – a milestone towards constituting modern historiography, making the discipline more 'scientific'. Another innovation – related with the time Tomasz Kantzow lived in – was the awakening of national awareness in its modern meaning and the resulting perception of the past. That factor also had an

impact on the Pomeranian chronicler, making him decide to present the remote past of the country as unambiguously Germanic. At the same time, his chronicle may be perceived as an expression of Pomeranian patriotism and ideas related with the independence of the Duchy of the Griffins, irrespective of the national identity of their subjects. From that perspective, Kantzow seems as another representative of the traditional – dated back to the Middle Ages – state ideology of West Pomerania. What distinguishes him is a completely new form to present history. The conclusion may be reduced to the statement that Kantzow's construction creates another myth derived from the same family of Pomeranian state myths, albeit his method of constructing it is different. The basis for that method is studying sources and presenting reliable conclusions, resulting from the sources. To some extent, it resembles the practice of modern academic historiography, also ideologically motivated in many cases and supporting national myths.

PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 3

A R T Y K U Ł Y

AGNIESZKA BORYSOWSKA

ORCID: 0000-0003-3638-4248

Książnica Pomorska w Szczecinie

e-mail: a.borysowska@ksiaznica.szczecin.pl

EILHARD LUBINUS (1565–1621) I MUZA RZYMSKA¹

Słowa kluczowe: Eilhard Lubinus; satyra rzymska – recepcja; łacińska twórczość okolicznościowa; poezja nowołacińska; Akademia Rostocka

Keywords: Eilhard Lubinus; Roman satire – reception; Latin occasional literature; Modern Latin poetry; Rostock Academy

Eilhard Lubinus, najbardziej znany jako twórca wielkiej mapy Pomorza (*Nova Illustrissimi Ducatus Pomeraniae Tabula*, Amsterdam 1618) i współcześnie określany najczęściej mianem kartografa², był przez całe zawodowe życie nauczycielem akademickim, związanym z jedną uczelnią – Akademią Rostocką³. Zwyczajem swoich czasów wykształcenie zdobył, wędrując przez liczne ośrodki akademickie, w jego przypadku – siedziby znakomitych uniwersytetów protestanckich:

¹ Przyjęłam określenie spopularyzowane przez Zygmunta Kubiaka, który *Muzą rzymską* nazwał opracowaną przez siebie antologię poezji rzymskiej – pod terminem tym w niniejszym artykule kryć się będzie zarówno antyczna poezja rzymska, jak i twórczość poetycka samego Lubinusa, nawiązująca do starożytnych wzorców poprzez język i klasyczne metra.

² Tej sferze działalności uczonego została ostatnio w całości poświęcona obszerna publikacja *Eilharda Lubinusa podróż przez Pomorze*, red. R. Skrycki, Szczecin 2013.

³ Kariera akademicka Lubinusa zob. *Lubinus, Eilhard*, w: *Catalogus Professorum Rostochiensium*, http://cpr.uni-rostock.de/resolve/id/cpr_person_00001356?_search=fdd8c95a-3f8e-4a3a-b57e-c9ec5e1d65b5 (dostęp 9.08.2018); pozostałe szczegóły biografii za: *Lubinus, Eilhard (Eilert Lübber)*, w: *Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz54517.html> (dostęp 9.08.2018).

poczawszy od Lipska, przez Kolonię, Helmstedt, Strasburg, Jenę, Marburg, aż po Rostock. Zwieńczeniem edukacji było magisterium ze sztuki zdobyte na uniwersytecie w Rostocku pod kierunkiem Nathana Chytraeusa (1543–1598), wykładającego w tej wszechnicy poezję. Nathan Chytraeus był filologiem, dramatopisarzem i poetą uwieńczonym (*poeta laureatus*), jednym z najlepszych piór swoich czasów, prywatnie zaś – młodszym bratem słynnego teologa Davida Chytraeusa (1530–1600), który także przez kilkadziesiąt lat pracował na rostockiej uczelni (1561–1600).

Naukowe zainteresowanie poezją rzymską ujawnił Lubinus już jako świeżo upieczony magister, kiedy opracował i wydał (w 1595 r.) zbiór komentarzy do *Satyr* Persjusza, którego poezja uchodziła za tak niejasną i zawikłaną, że owa *obscuritas* (niejasność⁴) czy też *aenigmata Persiana* (Persjuszowe zagadki) stały się przysłowiowe⁵. Nawiązanie do trudności, jakich przysparza dzieło Persjusza, pojawiło się także w tytule opracowania Lubinusa: *In Auli Persi poetarum doctissimi, obscurissimi Satyras paraphrasis*. Książka, jak powiedziano, stanowiła obszerny komentarz filologiczny i interpretację sześciu utworów, składających się na dorobek satyryczny antycznego twórcy, nie zawierała natomiast tekstów poetyckich. Została wydana w Amsterdamie, a dedykowana Ulrykowi i Davidowi Chytraeusom, synom Davida Chytraeusa. Jak możemy się dowiedzieć z podtytułu i treści dedykacji, opracowanie miało służyć edukacji szkolnej, toteż młodzi Chytraeusowie byli stosownymi adresatami takiego dzieła, a jednocześnie można przypuszczać, że wybór ten był ukłonem Lubinusa wobec Davida Chytraeusa seniora, który – w przeciwieństwie do młodszego brata – do końca życia cieszył się niezachwianą pozycją w Akademii Rostockiej. Warto bowiem nadmienić, że promotor Lubinusa, Nathan Chytraeus, wpłątany w kontrowersje teologiczne i oskarżany o tzw. kryptokalwinizm, musiał opuścić Rostock w 1593 roku, uwalniając zajmowaną przez niemal 30 lat katedrę poetyki. Być może więc właśnie praca poświęcona Persjuszowi utorowała Lubinusowi drogę do stanowiska wykładowcy poezji w Rostocku, które otrzymał w roku jej wydania (1595).

Badania Lubinusa nad poezją rzymską, które początkowo wynikały zapewne wyłącznie z zainteresowań naukowych, w kolejnych latach były już więc powiązane z zadaniami powierzonymi mu na uczelni. Jako profesor poetyki, wzorem

⁴ O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia z łaciny pochodzą od autorki.

⁵ Zob. *Persius*, w: *Mała encyklopedia kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1990, s. 585.

innych nauczycieli akademickich i gimnazjalnych, opracowywał pomoce naukowe dla swoich słuchaczy. Do dzieła Persjusza powrócił w 1598 roku, kiedy opublikował w miejscowej oficynie edycję satyr⁶, i ponownie w 1602 roku – wówczas ukazał się opracowany na nowo komentarz, co zostało zasygnalizowane w zmienionym tytule dzieła: *In Auli Persii Satyrarum librum Ecphrasis nova, succincta et perspicua qua Poeta obscurissimus dilucide explicatur* (Rostochii 1602).

Równoległe do prac nad dorobkiem poetyckim Persjusza rozwijał Lubinus inne zainteresowania filologiczne związane z poezją antyczną – zresztą nie tylko rzymską, ale i grecką – w wyniku czego powstawały kolejne opracowania i wydawnictwa. W 1597 roku opublikował w Rostocku własnym nakładem komentarz do pierwszej księgi ód Horacego⁷. W kolejnym roku wydał komentarze do pozostałych ksiąg pieśni⁸ i do księgi epod⁹. W 1599 roku komentarze do wszystkich ksiąg ód oraz do *Carmen saeculare* zostały przedrukowane we wspólnym tomie¹⁰. W tym samym roku ukazało się także omówienie pozostałych dzieł Horacego – *Sermones* i *Epistulae*, w tym *Ars poetica*¹¹. Opracowania poświęcone poezji Horacego nie zawierały edycji utworów, składały się wyłącznie z komentarza filologicznego. Wszystkie te publikacje, poza pierwszą (omawiającą pieśni z pierwszej księgi), ukazały się w oficynie rostockiego drukarza Christophu Reusnera. Musiały być chętnie wykorzystywane przez czytelników, skoro drukarz zdecydował

⁶ *Auli Persii Flacci Satyrae VI accuratissime emendatae et editae ab Eilhardo Lubino*, Rostochii 1598.

⁷ *Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci poemata omnia paraphraseon scholiasticarum specimen, sive liber primus. Quo primus Odarum liber retentis poetae verbis, et prosae insertis commentarii vice breviter et dilucide explicatur*, Rostochii 1597.

⁸ Zob. *E[ilhardi] Lubini in Q. Horatii Flacci odarum librum II. paraphrasis scholastica qua retentis et insertis poetae verbis auctor commentarii vice mira luce et brevitate plene explicatur*, Rostochii 1598; *Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci carminum vel odarum librum III paraphrasis scholastica nova in qua retentis poetae verbis iisque pedestri sermoni insertis auctor hic gravissimus plene explicatur*, Rostochii 1598; *Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci carminum vel odarum librum IIII paraphrasis scholastica nova in qua retentis poetae verbis iisque pedestri sermoni insertis auctor hic gravissimus plene explicatur*, Rostochii 1598.

⁹ Zob. *Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci odarum librum ultimum qui epodon inscribitur paraphrasis scholastica nova in qua retentis poetae verbis iisque pedestri sermoni insertis auctor hic gravissimus plene explicatur*, Rostochii 1598.

¹⁰ *Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci poemata quae exstant omnia paraphrasis scholastica qua retentis poetae verbis et pedestri sermoni insertis auctor gravissimus et difficillimus plene commentarii vice breviter et dilucide explicatur*, Rostochii 1599.

¹¹ *Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci duos Satyrarum, totidem Epistolarum et Epistolam Satyricam De Arte Poetica libros paraphrasis scholastica nova quae pleni commentarii vice esse poterit*, Rostochii 1599.

się na wznowienie tych prac. W 1613 roku opublikował w jednym tomie wszystkie komentarze opracowane przez Lubinusa, a dodatkowo znalazły się w nim także teksty poezji Horacego. Rok wcześniej pełne wydanie¹² dzieł Horacego wraz z komentarzami uczonego ukazało się we Frankfurcie nad Menem.

W tych samych latach, w których pracował nad poezją Horacego, zajął się Lubinus twórczością jeszcze jednego antycznego poety rzymskiego – Juwenalisa. W 1599 roku wydał tekst jego *Satyr*¹³, a w 1602 roku – komentarze¹⁴ do nich. Rok później poezje Juwenalisa i Lubinusowy komentarz ukazały się we wspólnym tomie¹⁵.

Wybór poetów rzymskich, których dorobkowi poświęcił Lubinus swoją uwagę badawczą, nie wydaje się przypadkowy. Wszyscy trzej: Horacy, Juwenalis i Persjusz, byli satyrykami; satyra jako gatunek poetycki była zresztą wynalazkiem rzymskim. Wiersze tworzone w tym gatunku odnosiły się do otaczającego świata, obnażały ludzkie słabości i głupotę, piętnowały upadek obyczajów. Wprawdzie Lubinus wziął na swój filologiczny warsztat cały dorobek poetycki Horacego, nie tylko jego *Sermones*, nie ulega jednak wątpliwości, że i tego poetę cenił przede wszystkim za twórczość satyryczną. Píše o tym w kilkustronicowym tekście zatytułowanym *Eilhardi Lubini pro Iuvenale apologeticus*, dołączonym do edycji *Satyr* Juwenalisa:

Inter omnes utriusque linguae auctores, quorum monumenta praeteritorum seculorum barbariei erepta et ab interitu vindicata ad nos usque pervenerunt: nulli mihi unquam potiores visi illis, qui inter tam profligatos omnibus mundi temporibus mores omne suum scribendi studium et conatum ad vitam et mores corrigendos contulerunt, contemptisque opibus et honoribus multis potius prodesse, quam placere maluerunt. Quo in scribendi genere apud priscos Romanos nomen suum cum primis profitebantur, magistri virtutum et censores morum Satyrici, qui praeclaro

¹² *Quinctus Horatius Flaccus accuratissime emendatus, & explicatus Paraphrasi Nova Scholiastica Eilhardi Lubini iam de integro edita, & multis in locis correcta*, Francofurti 1612.

¹³ *Iunii Iuvenalis Aquinatis Satyrarum libri quinque: post omnium editionem... emendati & editi ab Eilhardo Lvbino poeseos in Academia Rostochchina professore publico*, Rostock 1599.

¹⁴ *Eilhardi Lubini in D. Iunii Iuvenalis Satyrarum libros ecphrasis succinta et perspicua*, Rostochii 1602.

¹⁵ *D. Iunii Iuvenalis Satyrarum Libri V: ex duobus manuscriptis exemplaribus ... cum analysi & doctissimis commentariis, partim nunc primum, partim de integro editis Eilhardi Lubini*, Hanoviae 1603.

in mortales studio atque merito, misso illo, quod ad aes exit et plerique sectantur studio communia privatis praeferentes vulgi ac potentiorum odio vel amore spreto, ut cum illorum uno loquar: „Uni aequi virtuti, atque eius amici”¹⁶.

[Pośród wszystkich tworzących w obydwu językach, których świadectwa barbarzyństwa dawnych wieków, zachowane i uratowane od zniszczenia, doszły aż do nas, żadni nie wydawali mi się nigdy lepsi od tych, którzy wobec tak wielkiego upadku zasad we wszystkich epokach ludzkości całą swoją gorliwość i wysiłek pisania skierowali na poprawę życia i obyczajów – odrzuciwszy bogactwa i liczne godności, chcieli raczej pomagać niż się podobać. W tym to sposobie pisania wśród starożytnych Rzymian sławne imię swoje objawili przede wszystkim Satyrycy – nauczyciele cnót i strażnicy obyczajów – którzy z godną podziwu gorliwością i dobrodziejstwem na rzecz śmiertelnych, porzuciwszy to, co trwa po spiżu, w istocie w większości z zapalem wciąż tropią, przedkładając wspólne dobro nad korzyści osobiste, po tym jak wzgardzili wprzód nienawiścią albo miłością motłochu i możnych, że wraz z jednym z nich rzeknę: „Jednej cnocie równi i jej przyjaciele”].

Warto w tej wypowiedzi zwrócić uwagę nie tylko na treści, które zostały wyrażone *explicite*, ale i na to, co autor przekazał w sposób aluzyjny, z pewnością jednak czytelny dla wykształconego odbiorcy. W istocie wartościuje on tu twórczość poetycką i na przykładzie Horacego ukazuje, co w tego typu pracy jest najistotniejsze. Nie jest to bynajmniej urok liryki – a przecież właśnie miano najwspanialszego liryka wszechczasów zyskał Horacy! Świadomość własnego geniuszu i siły poetyckiego czynu kazała mu z dumą wyrzec w epilogu trójksięgu pieśni słynną frazę „*exegi monumentum aere perennius*¹⁷ – wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spiżu”, która pobrzmiewa także w przytoczonym zdaniu Lubinusowego apologetyku („*misso illo, quod ad aes exit* – porzuciwszy to, co trwa po spiżu”). Lubinus tymczasem ceni poetów za wyzbycie się tego typu ambicji. Każe im baczyć nie na wieczną sławę, lecz na pożytki płynące z ich poezji dla śmiertelników. Owa pokonująca bariery czasu sława, tak zresztą jak chwilowe uznanie, były stałymi motywami podejmowanymi przez poetów i częstymi elementami rozważań teoretyków poezji. Pisał o tym także Horacy, nie tylko widząc w poezji narzędzie zyskania nieśmiertelności za pośrednictwem jej wiecznotrwałych pomników, ale przestrzegając również przed pokusą taniej

¹⁶ Tamże, s. 1.

¹⁷ Horacy *Carm.* III, 30, 1, tłum. A. Ważyk, wszystkie fragmenty pieśni i ich przekłady za wydaniem: Kwintus Horacjusz Flakkus, *Dzieła wszystkie*. T. 1, *Ody i epody*, Warszawa 2000.

popularności i poklasku tłumu. „*Odi profanum vulgus et arceo*¹⁸ – Pogardzam tłumem i nie znam go zgola” – zadeklarowany przez Wenuzyjczyka dystans do tłumu, także powraca w przytoczonej wyżej wypowiedzi Lubinusa („*vulgi ac potentiorum odio vel amore spreto* – po tym jak wzgardzili wprzód nienawiścią albo miłością motłochu i możnych”). Satyryk bowiem nie może oglądać się ani na niechęć, ani na poklask, który może wzbudzić swoją muzą, chłosczącą przywary współczesnych. Dotyczy to zresztą nie tylko stosunku poety do małych, ale i do wielkich tego świata. Rozwija Lubinus tę myśl, puentując swoją wypowiedź (po raz trzeci!) parafrazą słów Horacego¹⁹ – tym razem pochodzących z *Satyry* II, 1, tej samej, w której antyczny poeta wymawia się przed opiewaniem „dzieł niezwykłego Cezara za wielką nagrodę” („*aude Caesaris invicti res dicere, multa laborum praemia laturus*²⁰”). Wyimek z tego wiersza, który przytacza Lubinus, opisujący satyryków jako „przyjaciół cnoty”, wskazuje więc jednocześnie na jedyny jego zdaniem godny pochwały cel poezji, jak i na jedyne wartości uznania wartości z niej płynące – dydaktyzm – wskazywanie drogi wiodącej ku właściwym wartościom. Innymi słowy, poeta, uprawiając poezję, powinien się kierować li tylko podpowiedzią cnoty, sięgający zaś po tomik poezji czytelnik – tego właśnie w niej szukać. Nie trzeba dodawać, że tak nakreślona rola poezji pasowała do poglądów wykładowcy protestanckiej uczelni. To wszak reformacyjny model kształcenia na każdym etapie wskazywał na konieczność łączenia przekazywanej wiedzy z właściwą formacją duchową – właściwą, to jest zgodną z doktryną ukształtowaną przez Lutra.

Lubinus, który cenił satyrę najwyżej ze wszystkich gatunków poetyckich, sam również pokusił się w różnych okresach życia o stworzenie wierszy tego typu. Najwcześniejszym drukowanym utworem tego rodzaju jest opublikowany w 1596 roku łaciński wiersz w heksametrze, zatytułowany *De resurrectione mortuorum*. Utwór osnuty wokół kwestii odkupienia win i sądu ostatecznego rozpoczyna się słowami (w. 1–4):

*Quod Satyrarum auctor de priscae moribus urbis
omne in praecipiti vitium stet it, inquit, idipsum
Verius et melius de nostri moribus aevi
dixeris.*

¹⁸ Horacy *Carm.* III, 1, 1, tłum. T.F. Hahn.

¹⁹ Horacy *Serm.* II, 1, 70: „*scilicet uni aequos virtuti atque eius amicis*”.

²⁰ Horacy *Serm.* II, 1, 10-11.

[Wszystko, co autor satyr odnośnie do obyczajów starożytnego miasta kładł na karb upadku, to samo, rzeczce, prawdziwiej i lepiej o obyczajach naszego wieku mógłbyś powiedzieć].

To wyraźne nawiązanie genologiczne i tematyczne uwypuklone zostało także w tytule całego druczku: *Declamatio Satyrica in huius saeculi impietatem, qua resurrectio mortuorum futura invictis rationibus et argumentis demonstratur*²¹. Wiersz został napisany w związku z objęciem katedry poetyki w Akademii Rostockiej w 1595 roku, o czym Lubinus informuje w dedykacji dzieła. Okolicznościowy charakter utworu uwidacznia się także w końcówce, w której Lubinus powierza szkołę i jej wychowanków opiece Boga.

Okazjonalny charakter miał także tomik *Eilhardi Lubini in huius saeculi male doctos, Academiarum pestes, et malitiam impune grassantem, declamationes satyricae tres, publice diversis temporibus in Academia Rostochiensi recitatae* (Rostochii 1618). Całość zbioru została przypisana księciu pomorskiemu Ulrykowi, z którym Lubinus znał się osobiście jeszcze z czasów, gdy nastoletni książę był honorowym rektorem akademii w Rostocku (1602–1603). Właśnie w 1603 roku swój pierwszy rektorat na Akademii sprawował i Lubinus. Z lektury dedykacji wynika, że tomik został wydany już po śmierci księcia Filipa II, innego władcy ze szczecińskiej linii Gryfitów, którego filolog z Rostocku znał osobiście i z którym w ostatnich latach jego życia miał serdeczne kontakty, gdyż to właśnie z inicjatywy tego władcy opracowywał słynną mapę Pomorza.

Zgodnie z tym, co podpowiada tytuł, w tomiku znalazły się trzy utwory napisane na potrzeby uroczystości szkolnych. Pierwszą z nich była ceremonia promowania nowych magistrów filozofii, która odbyła się 4 czerwca 1602 roku. Utwór ten był już wcześniej publikowany samodzielnie²². Kolejny z wierszy (*In pestas academiarum*) powstał w związku ze sprawowaniem przez Lubinusa po raz drugi funkcji rektora w 1615 roku. Trzeci utwór natomiast został napisany w roku wydania zbioru na coroczne obchody w gmachu akademii rocznicy śmierci księcia Meklemburgii, Ulryka, które przypadały na 14 marca. Ponieważ

²¹ *Eilhardi Lubini Declamatio satyrica in huius saeculi impietatem, qua resurrectio mortuorum futura invictis rationibus et argumentis demonstratur*, Rostock 1596.

²² *Eilhardi Lubini in nostri saeculi male doctos, satura publice recitata in Illustri Academia Rostochiensi cum novem... iuvenis... gradum in philosophia conferret*, Rostochii 1603.

miesiąc wcześniej (3 lutego) zmarł Filip II, z którym ksiązę Ulryk był skoligacyny (jego drugą żoną była księżniczka pomorska Anna, córka Filipa I), stało się to pretekstem do przypomnienia także i tego władcy. Pamięci świeżo zmarłego księcia Filipa II poświęcił Lubinus zresztą większą część swojego utworu, nawiązał w nim także do osoby imiennika księcia meklemburskiego, a brata zmarłego Filipa – księcia pomorskiego Ulryka. Wszystkie trzy wiersze zostały napisane heksametrem.

Warto nadmienić, że upamiętnionemu w trzeciej satyrze z powyższego zbioru Ulrykowi meklemburskiemu, księciu światłemu, znakomicie wykształconemu i zasłużonemu dla Akademii Rostockiej, poświęcił Lubinus także wiersz za życia. Był nim krótki poemat heksametryczny²³, przedstawiający ideę dobrego władcy, napisany przez Lubinusa na początku kariery akademickiej, kiedy pełnił jeszcze obowiązki profesora poetyki, tj. w 1599 roku – na uroczysty ingres księcia Ulryka do Rostocku.

Najczęstszym jednak powodem odwoływania się przez Lubinusa do muzyki poezji była śmierć opiewanej osoby. Ksiązę szczeciński Filip II nie był jedynym Gryfitą, któremu uczony oddał po śmierci hołd wierszem. Rok wcześniej dołożył swój utwór do druku pogrzebowego²⁴ dla młodszego brata Filipa II, Jerzego II – był to długi na 78 wersów, łaciński wiersz złożony w heksametrze, zatytułowany *Ad Pomeraniam προσφώνησις* (k. Kk_{2v}–Kk_{4r}). Rozpoczął go i zakończył Lubinus metaforą dynastii jako drzewa, od którego niespodziewanie odpadł młodzieutki pęd („*postremus in arbore ramus*”). W zakończeniu wyraża nadzieję na ponowne rozkrzewienie się owego pnia o nowe szczepy i zapewnia (w. 72–74):

*Haec precor et dum vivo precer, nec vana precabor,
Dum saliet, laeva mihi cor sub parte mamilla
Quamquam alienigena, et quis non bonus optet idipsum!*

[O to błagam i – póki żyję – błagał będę, i oby nie na darmo,
jak długo bić mi będzie serce z lewej strony piersi,
choć cudzoziemiec – lecz któż życzliwy nie życzyłby tego!]

²³ E. Lubinus, *Illustrissimi Megapolensium Ducis, Magni Nepotis, Alberti Filii, Udalrici Reginae Daniae Patris, Regis Avi, Patris Patriae, Desideratissimus in urbem suam Rostochium ad Academiae suae visitationem ingressus, Carmen, in quo boni principis idea proponitur*, Rostock 1599.

²⁴ *De vita et morte... Domini Georgii III. Ducis Stetini Pomeraniae, Cassubiorum et Henerorum, Principis Rugiae... insperato attamen piissime defuncti oratio scripta et solemniter recitata ipso die exequiarum, qui est 26. Maij in Academia Illustri Gryphorum...*, Stettin 1617.

Warto zauważyć, że w owe kasandryczne tony popadł Lubinus już na okoliczność śmierci pierwszego potomka Bogusława XIII. W chwili śmierci Jerzego II żyli bowiem jeszcze jego starsi bracia: Filip (zm. 1618), Franciszek (zm. 1620) i Bogusław (zm. 1637) oraz młodszy – Ulryk (zm. 1622). Niedaleka przyszłość pokazała jednak, że obawy Lubinusa co do losów dynastii Gryfitów były słuszne.

Uczony pozostawił także inne utwory skomponowane na czas śmierci. Jednym z wcześniejszych był wiersz opublikowany w druku²⁵ poświęconym upamiętnieniu m.in. Nielsa Kaasa (1535–1594), wysokiego rangą polityka, jednego z najważniejszych ludzi w państwie duńskim, od 1573 roku sprawującego urząd kanclerza, oraz Heinricha Rantzaua (1526–1598), także dyplomaty w służbie króla Danii, a przy tym wybitnego ekonomy, budowniczego, kolekcjonera i humanisty. Dwuwersowe epitafium Lubinusa znalazło się w części druku poświęconej pamięci Rantzaua:

*Henrici tumulus Ranzoi hic: caetera norunt
Europae gentes, Orbis et occiduus.*

[Tu oto grób Heinricha Rantzaua – resztę już poznały
narody Europy i Zachodni Świat].

W 1607 roku ukazało się drukiem²⁶ pożegnanie kolegi Lubinusa – Valentina Schachta (1540–1607), pastora kościoła św. Jakuba i długoletniego profesora teologii w Akademii Rostockiej. Druk wydany z tej okazji zawiera prozatorskie epicedium Lubinusa wygłoszone podczas uroczystości pogrzebowych, a także mowę dziekana Wydziału Teologicznego, Lucasa Bacmeistera (1570–1638), skierowaną w przeddzień ceremonii do młodzieży szkolnej. W publikacji znalazło się także krótkie wierszowane epitafium pióra Lubinusa, w którym zawarł on dość konwencjonalne wyrazy żalu w związku z odejściem Schachta – ozdoby

²⁵ *Lugubres narrationes duae de obitu illustris ac generosi viri dn. Nicolai Caas... subiunctae sunt una cum programmata in Regia Hafniensium Academia publice proposito, nonnullae Elegiae funebres... Henrici Ranzovii Producis Cimbrici...*, Hamburgi 1594.

²⁶ E. Lubinus, *D. Valentini Schachthii Elogium parentationis vice publice recitatum in Academia Rostochiensi*, Rostochii 1607.

miejscowej uczelni²⁷. Podpis pod wierszem ujawnia jednak, że relacje pomiędzy autorem a adresatem były bardzo bliskie i serdeczne:

„*Collegae meo, imo Patri desideratissimo ἐκ μυχῶν καρδίας dolens faciebam*”

[Towarzyszowi memu, a nawet Ojcu najukochańszemu, wydobyłem, cierpiąc, z głębi serca].

Także inne okazje tradycyjnie uświetniane poezją skłaniały Lubinusa do takiej twórczości. Warto przywołać opublikowane w 1601 roku gratulatorium²⁸ dla Joachima Beringa (1574–1627) z okazji magisterium z filozofii uzyskanego na Uniwersytecie Rostockim, do którego Lubinus dołożył kilka dystychów elegijnych. Bering wkrótce stał się jego kolegą po fachu – w 1604 roku objął katedrę teologii na uczelni w Greifswaldzie, a w przyszłości obronił jeszcze doktorat z teologii (1616). Lubinus również sprawował stanowisko profesora teologii w Rostocku od 1604 roku, doktorat z tej dziedziny uzyskał jednak nieco wcześniej niż Bering, w 1605 roku.

Kilkakrotnie natknijemy się na okolicznościowe wiersze Lubinusa także w epitalamiach, dedykowanych wstępującym w związek małżeński przyjaciołom. Jednym z nich był kolega z okresu studiów w Hamburgu Hermann Lange²⁹ (zm. 1622), nauczyciel i pastor w tym mieście, który ożenił się w 1596 roku, innym – kolega z Rostocku, magister filozofii, Anton Aulaeus³⁰, który wstąpił w związek małżeński w 1599 roku.

Oprócz druków okolicznościowych wiersze Lubinusa napotkamy także w ramie literacko-wydawniczej jego własnych i cudzych publikacji. Jednym z istotniejszych dzieł uczonego – przez wzgląd na długotrwałość oddziaływania

²⁷ Tamże, k. A₁v: „*Ille, ille, heu! nostrae Flos atque medullae Rhodanthae, | Schachtius, heu! noster Schachtius occubuit*” (w. 7–8).

²⁸ *Carmina gratulatoria in honorem pietate, eruditione ac virtutum laude... Viri-Iuvenis, Dn. Ioachimi Beringii... cui Magisterii Philosophici gradus, in... Academia Rostochiensis, Rostochii 1601.*

²⁹ *In nuptias Integerrimi, Humanissimi, Doctissimique Viri, Dn. M. Hermanni Langii Scholae Hamburgensis collegae Sponsi et Pudicissimae ac Moratissimae Virginis Annae Iegers... Sponsae carmina gratulatoria Rostochio missa ab amicis, Hamburg 1596.*

³⁰ *Honori nuptiali Ornatissimi et doctissimi viri, Dn. M. Antoni Aulaei, Scholae Rostochiensis Collegae Dignissimi, Sponsi, et Elyssae Dethleviae... Johannis Dethlevii filiae... gratulantur amici, Rostock 1599.*

i wywołane reperkusje³¹ – była praca z pogranicza filozofii i teologii zatytułowana *Phosphorus, sive De prima causa et natura mali tractatus hypermetaphysicus, in quo multorum gravissimae et dubitationes tolluntur et errores deteguntur* (Rostochii 1596). Utwór został przypisany rajcom Hamburga, toteż nie dziwi, że przed tą dedykacją zamieścił Lubinus dodatkowo wiersz opiewający miasto – *In laudem urbis Hamburgensis*³². Jak na pochwałę przystało, kreśli w nim autor obraz ośrodka miejskiego skupiającego w sobie wszelkie zalety – mieszka w nim pobożność, piękno, sławna cnota i roztropność; jest wręcz Hamburg „ozdobą kuli ziemskiej” („*terrarum, Hamburgum, decus o*”) i „najwspanialszą perłą pośród miast” („*O summarum urbium ocellae*”). Tego rodzaju amplifikacja była charakterystyczna dla panegiryku, chętnie sytuowanego w obrębie dedykacji w epoce Lubinusa.

Ciekawą oprawę otrzymał zbiór poezji skomponowany przez Johannes Melinusa³³. Tom zawiera 63 epigramaty poprzedzone anagramami ułożonymi z tytułatury władców i dostojników państwowych – takich jak wspomniani już książę meklemburski Ulryk czy Heinrich Rantzau – a także doktorów teologii, prawa, medycyny, profesorów szkół. W ramie literacko-wydawniczej znalazły się utwory dedykowane autorowi, nierzadko skomponowane w taki sam sposób jak całe dzieło Melinusa, tzn. z kombinacji anagramu i epigramatu. Wiersz dedykacyjny Lubinusa liczy 25 wersów i jest ułożony w heksametrze. Autor wyraża w nim przekonanie, że kart dzieła Melinusa, a wraz z nimi i zasług opiewanych osób, „ni śmierć, ni los, ni czas żaden nie zniszczy” („*non mors, non fatum, non ulla aboleverit aetas*”). Wiara w unieśmiertelniającą moc poezji sięga swymi korzeniami co najmniej liryki Horacego³⁴, podobne sformułowania znajdziemy jednak także na kartach wielu dzieł nowożytnych. Warto w tym miejscu przywołać choćby foricoenium 82 *Ad Petrum Myscovium* Jana Kochanowskiego:

³¹ Zob. Lubinus, Eilhard (Eilert Lübben), w: *Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz54517.html> (dostęp 9.08.2018): „*Die langfristig wirkungsvollste Schrift aus dieser Phase ist wohl der neuplatonisch inspirierte Phosphorus, seu de natura mali (1595, 2. erw. Aufl 1601)*”; współczesne omówione zob. T. Leinkauf, *Einheit und Gegensatz. Der Traktat Phosphorus sive de prima causa et natura mali des Eilhard von Lubin als Dokument der Gegensatz-Ontologie der Spätrenaissance*, w: *Spätrenaissance-Philosophie in Deutschland 1570–1650, Entwürfe zwischen Humanismus und Konfessionalisierung, okkulten Traditionen und Schulmetaphysik*, Red. M. Mulsow, Tübingen 2009, s. 87–120.

³² Zob. E. Lubinus, *Phosphorus, sive De prima causa et natura mali...*, Rostochii 1596, k. A.v.

³³ J. Melinus, *Anagrammata Principis Megapolitani, Regis Daniae, et Ducum quorundam, Doctorum, Magistrorumque Academiae Rosarum descriptionem continentia*, Rostochii 1596.

³⁴ Por. Horacy *Carm.* II 20, 8.

*Non solum in nudis scribam mea carmina chartis,
Pectore sculpta meo sunt benefacta tua,
Quae mihi, Myscovi, nulla unquam aboleverit aetas,
Sive fruar vita, sive fruisse ferar.*

[Nie tylko na czystych kartach zapiszę swe wiersze,
Twoje dobre czyny mam wyryte w sercu,
Tych mi, mój Myszkowski, żaden czas nie zniszczy,
Czy to żyć będę, czy się roznieście, żem skonał].

Nie znaczy to, że Lubinus naśladował Kochanowskiego (choć nie można tego zupełnie wykluczyć, gdyż *foricoenia* ukazały się drukiem w 1584 r.), ile raczej – że stosował w swoich utworach dedykacyjnych wypracowaną jeszcze przez poetów starożytnych obiegową topikę, ukazującą doniosłą rolę poezji we wznoszeniu pomników pośmiertnej sławy. Warto nadmienić, że w swojej dedykacji nazwał adresatów dzieła Melinusa ludźmi, „których Prometeusz ulepił z lepszej gliny” („*quos e meliore Prometheus effinxit limo*”). Znamienne jest, że tym samym włączył do tej kategorii także samego siebie, gdyż Melinus i jemu poświęcił anagram i epigramat w swojej książce³⁵.

Spośród dzieł innych autorów, w których znalazła się poetycka dedykacja Lubinusa, warto jeszcze przywołać komedię autorstwa Alberta Wichgrevisusa (ok. 1575–1619), rektora szkoły w Pritzwalku, zatytułowaną *Cornelius relegatus sive comoedia nova* (Rostochii 1600). W swoim dziele, opowiadającym losy studenta-utrącejusza, zawarł Wichgrevius realia życia akademickiego znane sobie prawdopodobnie jeszcze z czasu studiów, które podjął m.in. na Akademii Rostockiej. Na tej też uczelni sztuka została wystawiona, toteż nie dziwi, że wiersze dedykacyjne dla Wichgrevisusa napisali właśnie akademicy związani z tą wszechnicą, m.in. rektor Johannes Freder (1544–1604), profesor teologii David Lobeck (1560–1603), profesor greki Johannes Posselius Młodszy (1565–1623) i Eilhard Lubinus, który pełnił wówczas obowiązki profesora poetyki.

Dla porządku warto dodać, że Lubinus chwycił za pióro i kreślił łacińskie wiersze także jako edytor poezji greckiej. Do przygotowanych przez siebie wydań

³⁵ Zob. J. Melinus, *Anagrammata Principis Megapolitani...*, k. H₄v-H₅v.

wierszy Anakreonta³⁶ i antologii epigramatów greckich³⁷, dodał bowiem własne przekłady łacińskie. Jak sam jednak podkreślał, były to przekłady filologiczne – słowo do słowa – opracowane przez niego po to, by uprzystępnąć czytelnikom oryginały greckie i wspomóc ich na początkowym etapie edukacji w zakresie tego języka³⁸.

Jakkolwiek Eilhard Lubinus przez całe życie publikował łacińskie wiersze, trudno go uznać za poetę – z muzą poezji łączył go raczej flirt niż trwałe związki. Dopóki pełnił obowiązki profesora poetyki, mowa wiązana była przedmiotem jego zainteresowań naukowych. To z tego okresu pochodzą edycje dzieł twórców antycznych zaopatrzone przez Lubinusa w komentarz filologiczny. Kiedy zdobył tytuł doktora teologii, zaprzestał prac nad edycjami poezji starożytnej, a z racji objęcia na uczelni katedry z tej dziedziny stał się wydawcą trójjęzycznych opracowań części Pisma Świętego i słowników grecko-łacińskich. W pracach tych kontynuował swoje zamiłowania i pasje związane z językami klasycznymi.

Jako autor utworów poetyckich działał natomiast na niwie, na której aktywni byli także inni wykształceni przedstawiciele społeczeństwa jego czasów. Była to przede wszystkim popularna ówczesnie poezja okolicznościowa, którą tworzone z racji pełnienia określonych funkcji zawodowych oraz na skutek powiązań towarzyskich. Znamionnym obyczajem było także sytuowanie wierszy w ramie literacko-wydawniczej publikacji – zarówno własnych, jak i osób, z którymi pozostawało się w jakichś związkach zażyłości. Lubinus więc – jako twórca wierszy okolicznościowych i poetyckich dedykacji – poetą raczej bywał niż był, a jego dorobek nie zdobył znaczącego miejsca w literaturze. Z tego powodu w zbiorowej świadomości przetrwała przede wszystkim pamięć jego zasług na polu filologii, teologii i – nade wszystko – kartografii.

³⁶ *Anacreontis lyricorum poetarum festivissimi quae restant carmina cum interpretatione Eilhardi Lubini*, Rostock 1597.

³⁷ *Florilegium omnium veterum graecorum poetarum epigrammatum interprete Eilhardo Lubino*, [Heidelberg] 1604.

³⁸ Zob. *Anacreontis lyricorum poetarum festivissimi...*, k. A₂v-A₃r.

Bibliografia

- Anacreontis lyricorum poetarum festivissimi quae restant carmina cum interpretatione Eilhardi Lubini*, Rostock 1597.
- Auli Persii Flacci Satyrae VI accuratissime emendatae et editae ab Eilhardo Lubino*, Rostochii 1598.
- Carmina gratulatoria in honorem pietate, eruditione ac virtutum laude... Viri-Iuvenis, Dn. Ioachimi Beringii... cui Magisterii Philosophici gradus, in... Academia Rostochiensi*, Rostochii 1601.
- D. Iunii Iuvenalis Satyrarum Libri V: ex duobus manuscriptis exemplaribus ... cum analysi & doctissimis commentariis, partim nunc primum, partim de integro editis Eilhardi Lubini*, Hanoviae 1603.
- De vita et morte... Domini Georgii III. Ducis Stetini Pomeraniae, Cassubiorum et Hentorum, Principis Rugiae... insperato attamen piissime defuncti oratio scripta et solemniter recitata ipso die exequiarum, qui est 26. Maij in Academia Illustri Gryphorum...*, Stettin 1617.
- E[ilhardi] Lubini in Q. Horatii Flacci odarum librum II. paraphrasis scholastica qua retentis et insertis poetae verbis auctor commentarii vice mira luce et brevitate plene explicatur*, Rostochii 1598.
- Eilharda Lubinusa podróż przez Pomorze*, red. R. Skrycki, Szczecin 2013.
- Eilhardi Lubini Declamatio satyrica in huius saeculi impietatem, qua resurrectio mortuorum futura invictis rationibus et argumentis demonstratur*, Rostock 1596.
- Eilhardi Lubini in D. Iunii Iuvenalis Satyrarum libros ephrasis succinta et perspicua*, Rostochii 1602.
- Eilhardi Lubini in nostri saeculi male doctos, satura publice recitata in Illustri Academia Rostochiensi cum novem... iuvenis... gradum in philosophia conferret*, Rostochii 1603.
- Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci carminum vel odarum librum III paraphrasis scholastica nova in qua retentis poetae verbis iisque pedestri sermoni insertis auctor hic gravissimus plene explicatur*, Rostochii 1598.
- Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci carminum vel odarum librum IIII paraphrasis scholastica nova in qua retentis poetae verbis iisque pedestri sermoni insertis auctor hic gravissimus plene explicatur*, Rostochii 1598.
- Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci duos Satyrarum, totidem Epistolarum et Epistolam Satyricam De Arte Poetica libros paraphrasis scholastica nova quae pleni commentarii vice esse poterit*, Rostochii 1599.
- Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci odarum librum ultimum qui epodon inscribitur paraphrasis scholastica nova in qua retentis poetae verbis iisque pedestri sermoni insertis auctor hic gravissimus plene explicatur*, Rostochii 1598.

- Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci poemata quae exstant omnia paraphrasis scholastica qua retentis poetae verbis et pedestri sermoni insertis auctor gravissimus et difficillimus pleni commentarii vice breviter et dilucide explicatur*, Rostochii 1599.
- Eilhardi Lubini in Q. Horatii Flacci poemata omnia paraphraseon scholiasticarum specimen, sive liber primus. Quo primus Odarum liber retentis poetae verbis, et prosae insertis commentarii vice breviter et dilucide explicatur*, Rostochii 1597.
- Florilegium omnium veterum graecorum poetarum epigrammatum interprete Eilhardo Lubino, Honori nuptiali Ornatissimi et doctissimi viri, Dn. M. Antoni Aulaei, Scholae Rostochiensis Collegae Dignissimi, Sponsi, et Elyssae Dethleviae... Johannis Dethlevii filiae... gratulantur amici*, Rostock 1599.
- In nuptias Integerrimi, Humanissimi, Doctissimique Viri, Dn. M. Hermanni Langii Scholae Hamburgensis collegae Sponsi et Pudicissimae ac Moratissimae Virginis Annae Jegers... Sponsae carmina gratulatoria Rostochio missa ab amicis*, Hamburg 1596.
- Iunii Iuvenalis Aquinatis Satyrarum libri quinque: post omnium editionem... emendati & editi ab Eilhardo Lubino poseos in Academia Rostochchina professore publico*, Rostock 1599.
- Kubiak Z., *Muza rzymska. Poezja starożytnego Rzymu*, Warszawa 1992.
- Lubinus E., *D. Valentini Schachthii Elogium parentationis vice publice recitatum in Academia Rostochiensi*, Rostochii 1607.
- Lubinus E., *Illustrissimi Megapolensium Ducis, Magni Nepotis, Alberti Filii, Udalrici Reginae Daniae Patris, Regis Avi, Patris Patriae, Desideratissimus in urbem suam Rostochium ad Academiae suae visitationem ingressus, Carmen, in quo boni principis idea proponitur*, Rostock 1599.
- Lubinus E., *Phosphorus, sive De prima causa et natura mali...*, Rostochii 1596.
- Lubinus, Eilhard (Eilert Lübben), w: *Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz54517.html> (dostęp 9.08.2018).
- Lubinus, Eilhard, w: *Catalogus Professorum Rostochiensium*, http://cpr.uni-rostock.de/resolve/id/cpr_person_00001356?_search=fdd8c95a-3fbe-4a3a-b57e-c9e-c5e1d65b5 (dostęp 9.08.2018).
- Lugubres narrationes duae de obitu illustris ac generosi viri dn. Nicolai Caas... subiunctae sunt una cum programme in Regia Hafniensium Academia publice proposito, nonnullae Elegiae funebres... Henrici Ranzovii Producis Cimbrici...*, Hamburgi 1594.
- Melinus J., *Anagrammata Principis Megapolitani, Regis Daniae, et Ducum quorundam, Doctorum, Magistrorumque Academiae Rosarum descriptionem continentia*, Rostochii 1596.
- Persius, w: *Mała encyklopedia kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1990, s. 585.

Quinctus Horatius Flaccus accuratissime emendatus, & explicatus Paraphrasi Nova Scholiastica Eilhardi Lubini iam de integro edita, & multis in locis correcta, Francofurti 1612.

Leinkauf T., *Einheit und Gegensatz. Der Traktat Phosphorus sive de prima causa et natura mali des Eilhard von Lubin als Dokument der Gegensatz-Ontologie der Spätrenaissance*, w: *Spätrenaissance-Philosophie in Deutschland 1570–1650, Entwürfe zwischen Humanismus und Konfessionalisierung, okkulten Traditionen und Schulmetaphysik*, red. M. Mulsow, Tübingen 2009, s. 87–120.

ABSTRAKT

W artykule omówiono naukowe zainteresowanie antyczną poezją rzymską, które Eilhard Lubinus ujawnił już jako świeżo upieczony magister, kiedy opracował i wydał (w 1595 r.) zbiór komentarzy do *Satyr* Persjusza, którego poezja uchodziła za tak niejasną i zawiłą, że owa *obscuritas* (niejasność) czy też *aenigmata Persiana* (Persjuszowe zagadki) stały się przysłowiowe. W kolejnych latach uczony wziął na warsztat dzieła innych autorów starożytnego Rzymu – Horacego i Juwenalisa. Ten dobór nazwisk nie był przypadkowy: wszyscy trzej (Horacy, Juwenalis i Persjusz) byli satyrykami, a satyra jako gatunek poetycki była wynalazkiem rzymskim. W jednym ze swoich pism Lubinus przyznał zresztą otwarcie, że spośród wszystkich poetów antycznych ceni najwyższej własnie satyryków – określił ich mianem „nauczycieli cnót i strażników obyczajów”. Uczony pozostawił po sobie nie tylko edycje i komentarze do rzymskiej poezji antycznej, ale próbował swoich sił także jako autor łacińskich wierszy. Jako twórca działał na niwie, na której aktywni byli także inni wykształceni przedstawiciele społeczeństwa jego czasów. Była to przede wszystkim popularna ówczesnie poezja okolicznościowa, którą tworzył z racji pełnienia określonych funkcji zawodowych oraz na skutek powiązań towarzyskich: znamy jego wiersze na pogrzeby władców i przyjaciół, na uroczystości szkolne, śluby i awanse kolegów. Znamiennym obyczajem było także sytuowanie wierszy w ramie literacko-wydawniczej publikacji – Lubinus dodawał poetyckie dedykacje zarówno do własnych książek, jak i do dzieł osób, z którymi pozostawał w jakichś związkach zażyłości. Jako autor utworów okolicznościowych i wierszowanych dedykacji Lubinus jednak poetą raczej bywał niż był, a jego dorobek poetycki nie zdobył znaczącego miejsca w literaturze.

LUBINUS AND THE ROMAN MUSE**ABSTRACT**

The article presents the academic interest in the Roman ancient poetry, which Eilhard Lubinus revealed when he obtained the title of Master and edited (in 1595) a collection of commentaries to the Satires written by (Aulus) Persius (Flaccus), whose poetry was considered to be so unclear and sophisticated that obscuritas or aenigmata Persiana had become proverbial. Later Lubinus analysed other authors from ancient Rome, Horace and Juvenal. That choice of names was not accidental: all the three (Horace, Juvenal and Persius) had been satirists, and satire had been invented in ancient Rome. In one place Lubinus wrote explicitly that he most highly valued satirists of all the ancient poets; and he called them ‘teachers of virtues and upholders of the customs’. Lubinus left not only editions of and commentaries on the Roman ancient poetry, but he also tried his hand at writing Latin poetry. As an author he wrote what was popular at his time; it was, first of all, occasional poetry, which he wrote because of his professional functions and his position in the society; we know the poems he wrote to commemorate the funerals of rulers and his friends, school ceremonies, weddings and promotions of his colleagues, etc. It was a custom of the time to place poems in the editorial frame of publications; Lubinus added poetic dedications to his own books and to the books written by the people he was somehow related to. Yet, Lubinus wrote occasional poems and dedications only sporadically and his achievements in that area are not impressive.

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 3**

A R T Y K U Ł Y

ALEKSANDRA SKIBA

ORCID: 0000-0002-2270-0169

Książnica Pomorska w Szczecinie

e-mail: a.skiba@ksiaznica.szczecin.pl

**KORESPONDENCJA RODZINNA MARII DĄBROWSKIEJ
W ZBIORACH KSIĄŻNICY POMORSKIEJ**

Słowa kluczowe: Maria Dąbrowska (1889–1965), listy polskie, życie codzienne, PRL
Keywords: Maria Dąbrowska (1889–1965), Polish letters, everyday life, Polish People's Republic

Wprowadzenie

Zbiór epistolograficzny jest ważnym elementem każdej spuścizny rękopiśmiennej przechowywanej przez archiwum lub bibliotekę. Niejednokrotnie dostarcza szczegółowych informacji dotyczących działalności i życia twórcy, uzupełniając tym samym inne dostępne źródła. Rolę taką spełniają także listy i pocztówki nadesłane przez Marię Dąbrowską do siostry i siostrzenicy mieszkających na Pomorzu Zachodnim. Wprawdzie długoletnia korespondencja autorki *Nocy i dni* to głównie wiadomości o charakterze ściśle prywatnym, a więc wydawałoby się mało przydatnym w świetle twórczości pisarki, jednak, jak każda kolekcja listów, jest pełnoprawnym przedmiotem badań zawierających informacje historyczne, kulturowe, literaturoznawcze czy socjologiczne.

Z trzech płaszczyzn badawczych jakie charakteryzują list jako gatunek, a mianowicie aspektu dokumentacyjno-źródłowego, teoretycznego i opisowo-historycznego¹ podjęto w niniejszym artykule kwestię pierwszą i ostatnią. Problemy teorii dotyczące głównie specyfiki gatunkowej korespondencji i analizy listu jako dzieła literackiego ze względu na ich literaturoznawczy charakter nie zostały wzięte pod uwagę². Osobisty wydzźwięk korespondencji pozwolił na zweryfikowanie informacji z zapisami w dziennikach prowadzonych przez pisarkę przez niemal całe dorosłe życie. Przydatne okazały się w tym wypadku oba wydania, a więc niepełna edycja z roku 1988 z obszernymi przypisami T. Drewnowskiego oraz publikacja z 2009 roku pod tą samą redakcją już bez komentarzy, ale w za to w pełnej wersji.

W celu uporządkowania informacji należy dodać, że archiwum Marii Dąbrowskiej zostało umieszczone w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, w tym bogata korespondencja Marii Dąbrowskiej kierowana do matki – Ludomiry Szumskiej, męża – Mariana Dąbrowskiego, długoletniego partnera – Stanisława Stempowskiego oraz przyjaciółki i partnerki – Anny Kowalskiej³. Obok tych wielotomowych jednostek swoje miejsce znalazły też listy do przyjaciół, krewnych oraz wydawnictw. Zbiory muzeum uzupełniają pisane do wielu przyjaciół i rodziny listy przechowywane w placówkach zagranicznych oraz w innych polskich instytucjach⁴, a wśród nich Książnicy Pomorskiej. Kolekcja, która znalazła swoje miejsce w szczecińskiej bibliotece nie była do tej pory obiektem uwagi badaczy, a powstały przyczynkiem być może przybliży charakter i specyfikę prezentowanego zbioru.

¹ Podział wg K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, nr 1, s. 95.

² Problematykę tę podejmują m.in.: S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937 (nowe wydanie: oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006); S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu*, w: *Pomiędzy historią a teorią literatury*, red. S. Skwarczyńska, Warszawa 1975, s. 187–197; A. Kałkowska, *Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu*, „Polonica” 1978, t. 4, s. 51–71; A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982; K. Cysewski, *Wokół teorii listu: bez paradoksów*, w: *Genologia i konteksty*, red. C.P. Dudka, Zielona Góra 2000, s. 125–132.

³ *Katalog rękopisów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. T. 5, Sygnatury 2001–2180: archiwa Marii Dąbrowskiej, Anny Kowalskiej, Stanisława Stempowskiego*, oprac. i red. S. Kordaczuk, Warszawa 2017.

⁴ Jako przykład mogą posłużyć archiwa Kazimierza Wierzyńskiego i Stanisława Sułkowskiego przechowywane w Polskiej Bibliotece w Londynie oraz zbiory Burgerbibliothek w Bernie, gdzie znajduje się spuścizna Jerzego Stempowskiego. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie zakupiła między innymi listy do Wandy Dąbrowskiej, Ludomiry Szumskiej i Stanisława Stempowskiego. Miejska Biblioteka Publiczna im. M. Dąbrowskiej dysponuje listami adresowanymi do Heleny Hepke i Danuty Hepke-Kelch.

Adresatki korespondencji

Helena z domu Szumska (1891–1969) to młodsza o dwa lata siostra Marii Dąbrowskiej, która wyszła za mąż za Stanisława Hepkego (1889–1964). Oboje zajmowali się pracą na roli, a Stanisław pełnił funkcję dzierżawcy lub zarządcy majątku⁵. Mimo częstych zmian miejsca zamieszkania – mąż Heleny radził sobie z działalnością zawodową ze zmiennym szczęściem – obie siostry miały regularny kontakt, a Maria Dąbrowska chętnie odwiedzała rodzinę Hepków⁶. We wspomnieniach o matce, Danuta Hepke-Kelch zanotowała, że to właśnie Helena posłużyła autorce *Nocy i dni* do stworzenia postaci Emilki, młodszej córki Barbary i Bogumiła Niechciców. *Alter ego* pisarki stała się Agnisia, najstarsze dziecko tej pary⁷. Wyznanie to wskazuje, jak kształtował się stosunek pisarki do młodszej siostry. Wyraziły go także listy Marii, dla której Helena na zawsze pozostała młodszą, a więc wymagającą opieki siostrą.

Danuta Hepke-Kelch (1914–2004) to nie tylko siostrzenica, ale także chrześniaczka Marii Dąbrowskiej⁸. Wychowywana w kolejnych majątkach zarządzanych przez rodziców zdała maturę w Miejskim Gimnazjum w Toruniu w roku 1933 i rozpoczęła studia na filologii klasycznej, którą jednak zostawiła, przenosząc się na polonistykę. Nauki na Uniwersytecie Warszawskim nie zdążyła ukończyć przed wojną i dopiero w 1967 roku uzyskała magisterium w Poznaniu. Siostrzenica Marii Dąbrowskiej interesowała się bibliotekoznawstwem, dlatego ukończyła w czerwcu 1939 roku Jednoroczną Koedukacyjną Szkołę Bibliotekarstwa przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Dzięki uzyskanemu wykształceniu mogła pracować w filii przy ul. Chmielnej w Warszawie, a w 1944 roku zorganizować bibliotekę w Radzynie Podlaskim, gdzie po roku została kierownikiem. Okres powojenny to przede wszystkim czas pracy w szkole, w której uczyła języka polskiego i francuskiego, ale także działalności bibliotecznej w Grodzisku i Bytowie. Swoją wędrówkę zakończyła w 1951 roku przenosząc się na stałe do Choszczna, gdzie przez 23 lata pełniła funkcję kierownika Biblioteki Publicznej, czynnie angażując się w życie miasta⁹.

⁵ M. Dąbrowska, *Dzienniki. T. 1*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1988, s. 83.

⁶ D. Kelch, *Wspomnienia siostrzenicy Marii Dąbrowskiej*, Kalisz 2013, s. 11–14.

⁷ T. Krawiec, *Siostrzenica słynnej Marii*, „Gazeta Lubuska” 2003, nr 219, s. 7.

⁸ D. Kelch, *Wspomnienia siostrzenicy...*, s. 7.

⁹ T.W. Jabłecki, *Danuta Hepke-Kelch: z cyklu zasłużeni ludzie Choszczna*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1997, nr 1–2, s. 63.

Zasługą Danuty Hepke-Kelch było powołanie Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w rodzinnej miejscowości, przeniesienie biblioteki do wyremontowanego Barbakanu oraz nadanie 26 kwietnia 1976 roku tej placówce imienia Marii Dąbrowskiej. Dzięki siostrzenicy przyszła patronka odwiedziła Choszczno w 1954 roku. Zasłużona bibliotekarka została doceniona za swoją pracę i zaangażowanie, a wśród wielu odznaczeń i medali otrzymała także w 2001 roku Złoty Ekslibris z rąk dyrektora Książnicy Pomorskiej, Stanisława Krzywickiego¹⁰.

Charakterystyka formalna korespondencji

Listy Marii Dąbrowskiej do Heleny Hepke i Danuty Hepke-Kelch stały się częścią zespołu archiwalnego zawierającego trzy jednostki¹¹, a w jego nazwie wykorzystano tylko nazwisko siostrzenicy pisarki, ponieważ:

- adresatki korespondencji to naprzemiennie matka lub córka, które nie mieszkały razem, ale tematy podejmowane przez nadawczynię omawiane były równolegle,
- w kolekcji znalazły się fotografie Danuty Hepke-Kelch,
- ostatnią właścicielką archiwum rodzinnego była siostrzenica pisarki.

Na spuściznę złożył się niewielki dar Miejskiej Biblioteki Publicznej w Choszczynie z 2001 roku oraz zakup z tego samego okresu przeprowadzony w dwóch transzach. Nabyte od Danuty Hepke-Kelch dokumenty stały się własnością Książnicy Pomorskiej dzięki wsparciu Telekomunikacji Polskiej, Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, Koła nr 1 przy Książnicy Pomorskiej w Szczecinie oraz osób prywatnych – Zofii i Longina Komołowskich. Szczeciński działacz był w tym okresie wiceprezesem Rady Ministrów oraz ministrem polityki społecznej i pracy, dlatego informacja o sfinansowaniu części zbioru była długi czas nienagłaśniana¹². W archiwum obok listów Marii Dąbrowskiej, stanowiących główny trzon kolekcji, umieszczono fotografie (trzy z nich to wspomniany dar biblioteki w Choszczynie) oraz korespondencję osób różnych, między innymi Ludomiry Szu-

¹⁰ A. Kościuczuk, *Danuta Maria Kelch z domu Hepke*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2013, nr 4, s. 22–23.

¹¹ *Korespondencja Marii Dąbrowskiej do Heleny Hepke i Danuty Hepke-Kelch* [rękopis], Książnica Pomorska w Szczecinie, nr sygn. Rkps986; *Korespondencja osób różnych do Heleny Hepke i Danuty Hepke-Kelch* [rękopis], KP, nr sygn. Rkps987; *Fotografie rodzinne ze zbiorów Danuty Hepke-Kelch* [rękopis], KP, nr sygn. Rkps988.

¹² *Aksesje. Nr 2, lata 1998–2005*, Książnica Pomorska, Dział Zbiorów Specjalnych, Oddział Starych Druków i Rękopisów, Sekcja Rękopisów, k. 191–192, 207–208.

mskiej i Anny Kowalskiej, do Heleny. Przyjaciółka Dąbrowskiej pisała do siostry pisarki przede wszystkim o stanie zdrowia Marii, a po jej śmierci informowała o decyzjach w sprawie spuścizny i kwestii testamentów pozostawionych przez autorkę *Przygód Człowieka myślącego*.

W jednostce zawierającej korespondencję pisarki złożono 35 listów, 27 pocztówek i 7 kart pocztowych przesłanych do Heleny Hepke oraz 14 listów, 3 pocztówki i kartę pocztową adresowanych do Danuty Hepke-Kelch. W woluminie znalazł swoje miejsce także list przesłany do Stanisława Hepkego, który jesienią 1962 roku przebywał w szpitalu (list, 8.11.1962). Na jednostkę złożyło się więc łącznie 87 dokumentów, w tym 50 listów, 30 pocztówek i 8 kart pocztowych.

Korespondencję rozpoczęła, datowana na podstawie stempla pocztowego, pocztówka wysłana w 1934 roku, a ostatni list (25.03.1965) pisarka wysłała ze szpitala niecały miesiąc przed śmiercią. 31 lat to niewątpliwie imponujący okres w wypadku nieprzerwanej korespondencji, jednak w sytuacji Marii Dąbrowskiej i Heleny Hepke rok 1934 na pewno nie odpowiadał rzeczywistości. Opuszczając dom rodzinny na początku XX wieku, siostry musiały nawiązać kontakt listowny znacznie wcześniej. Wprawdzie Maria odwiedzała Helenę dość regularnie, a więc korespondencja mogła być niepotrzebna, jednak wizyty wiązały się przede wszystkim z okresem letnim, kiedy także matka, Ludomira i siostra obu pań, Jadwiga przyjeżdżały na wakacyjny wypoczynek¹³. Analiza dat dokumentów przechowywanych w Książnicy Pomorskiej także potwierdziła ten wniosek. Korespondencja z lat 30. i pierwszej połowy lat 40. XX wieku to tylko 3 karty pocztowe, podczas gdy pozostałe 84 dokumenty wysłano już w latach powojennych. Kolejny argument to duża dysproporcja w wymianie listów zauważona w korespondencji Heleny i Danuty, a skierowanych do Marii Dąbrowskiej. Kolekcja 748 listów siostry pisarki z lat 1912–1965 oraz 103 listy siostrzenicy, która korespondencję rozpoczęła w 1922 roku¹⁴, sugerują brak pokaźnej liczby dokumentów wśród tych przekazanych szczecińskiej bibliotece. Wprawdzie Maria Dąbrowska nie musiała odpowiadać na wszystko, mogła także odpisywać nieregularnie, jednak znając jej zamiłowanie do porządkowania i przechowywania całej korespondencji oraz do epistolografii¹⁵ trudno zakładać, że wymiana infor-

¹³ D. Kelch, *Wspomnienia siostrzenicy...*, s. 9, 11.

¹⁴ *Listy Heleny Hepke do Marii Dąbrowskiej* [rękopis], MLit., nr sygn. 2060; *Listy do Marii Dąbrowskiej od siostrzenicy, Danuty Kelch z domu Hepke* [rękopis], MLit., nr sygn. 2062.

¹⁵ E. Głębička, *Dąbrowska (nie)znana: szkice*, Warszawa 2013, s. 388–389.

macji z bliskimi przedstawiała się w wyżej wymienionym okresie tak skromnie. Należy założyć, że dokumenty z okresu dwudziestolecia międzywojennego i czasów II wojny światowej nie zachowały się, co mogło wynikać przede wszystkim z niezwyklej mobilności rodziny Hepków. Do 1949 roku — momentu osiedlenia się w Choszcznie — małżeństwo dziewięciokrotnie zmieniło miejsce pobytu¹⁶, natomiast trzon zbioru to korespondencja z lat 50. i 60. XX wieku. Wyraźnie widać, że decyzja o zamieszkaniu na stałe w pomorskiej miejscowości, mimo późniejszej zmiany lokum (list, 20.08.1964) zdecydowanie ułatwiła gromadzenie i przechowywanie listów od sławnej krewnej.

Szczególnym suplementem do opisywanego zespołu archiwalnego stały się korespondencja pisarki i rękopiśmienne wspomnienia Danuty Hepke-Kelch, dostępne dzięki Zachodniopomorskiej Bibliotece Cyfrowej „Pomerania”¹⁷. Właścicielem zdigitalizowanego na początku tego roku zbioru, stała się Biblioteka Publiczna w Choszcznie. Na kolekcję złożyło się 6 listów oraz 3 karty pocztowe, z których kilka podarowanych zostało w dniu przyjęcia przez bibliotekę imienia patronki – Marii Dąbrowskiej. Kolejna część trafiła do placówki już po śmierci właścicielki. Listy, wraz z pamiątkami po choszczeńskiej działaczce, zostały odnalezione przez emerytowane bibliotekarki – Zofię Gołofit-Sobacką i Teresę Antoniewicz w mieszkaniu zmarłej, a następnie przekazane bibliotece¹⁸. Zeskanowane dokumenty stały się integralną częścią zbioru szczecińskiego, zostały więc wzięte pod uwagę podczas analizy treściowej.

Charakterystyka rzeczowa korespondencji

Listy i karty pocztowe Marii Dąbrowskiej to typowy przykład zachowania powszechnie używanych form epistolograficznych. Nadawczyni z nielicznymi wyjątkami (pocztówka, 1934; list, 21.07.1957) umieszczała nazwę miejscowości,

¹⁶ Danuta Hepke wymienia w swych wspomnieniach następujące miejscowości: Glina (powiat otwocki), Płonne (powiat golubsko-dobrzyński), Dominów (powiat lubelski), Raczyn (rejon horochowski, Ukraina), Morsk (powiat świecki), Niszczewice (powiat inowrocławski), Wola Ossowińska (powiat radzyński), Piaski (osiedle Grodziska Wielkopolskiego), Choszczno (gmina Choszczno). Podczas wojny przez pewien czas rodzina mieszkała także w Warszawie u siostry Stanisława Hepkego.

¹⁷ *Maria Dąbrowska: wspomnienia siostrzenicy* [dokument elektroniczny], KP, nr sygn. MW131; *Korespondencja Marii Dąbrowskiej do Heleny Hepke i Danuty Hepke-Kelch* [dokument elektroniczny], KP, nr sygn. MW132.

¹⁸ Informacje pochodzą z korespondencji mailowej Aleksandry Skiby z Anną Lewicką, dyrektorką Miejskiej Biblioteki Publicznej w Choszcznie z 22.03.2019.

gdzie wówczas przebywała i datę dzienną (czasami także dzień tygodnia), zawsze rozpoczynała od formy grzecznościowej w postaci nagłówka *Droga* lub *Kochana*, dziękowała też za otrzymaną korespondencję. W podziękowaniach zwykle widoczne było zaangażowanie pisarki, która nie tylko przeproszała za spóźnione odpowiedzi (list, 25.12.1953) i informowała o otrzymanej korespondencji (karta pocztowa, 21.05.1964), ale martwiła się, jeżeli sama długo nie dostawała wiadomości zwrotnej (list, 22.08.1958) i dopytywała o liczbę listów, które dotarły do adresatek (list, 3.01.1957). Zakończenie było także konwencjonalne, tak więc odbiorczynie otrzymywały pozdrowienia, pod którymi umieszczony był podpis w postaci całego imienia i nazwiska, imienia i pierwszej litery nazwiska, pierwszej litery imienia lub krótkie – *Maryjka*. Forma ostatnia to zdrobnienie używane w kręgu rodzinnym¹⁹ i środowisku literackim, które Dąbrowska wykorzystywała, podpisując swoją korespondencję do rodziny przede wszystkim w ostatnim okresie życia. Na cały zbiór złożyły się 82 rękopisy i 5 maszynopisów z rękopiśmiennym dopiskiem w postaci krótkich pozdrowień oraz podpisu. Charakter pisma niezbyt staranny, jednak w miarę regularny, nie przysparzał prawdopodobnie większych trudności podczas lektury. Rozchwianie i niepewność w stawianiu liter widać tylko w nielicznych dokumentach, ale z reguły były to listy pisane w pośpiechu (list, 8.08.1954) w trakcie choroby (list, 24.08.1960) lub w okresie rekonwalescencji (list, 29.03.1957), natomiast najwymowniejszym świadectwem osłabienia sił witalnych stanowi tekst wysłany na miesiąc przed śmiercią (list, 25.03.1964).

W treści dokumentów zwraca uwagę aktywność autorki *Nocy i dni*, z jaką angażowała się w rozwiązywanie problemów krewnych. W każdym liście wysłanym zarówno do Heleny, jak i do Danuty pisarka poruszała kwestie finansowe, martwiąc się o rodzinę Hepków. Regularnie informowała o wysokości i liczbie wysłanych przekazów pieniężnych. Czasem obok stałych zapomóg proponowała też dodatkowe wsparcie, jak w przypadku kłopotów odzieżowych Heleny, której zaoferowała swój płaszcz (list, 11.08.1958). Najwięcej miejsca zajmowały jednak kwestie rodzinne, takie jak śluby, narodziny dzieci, choroby i odejścia bliskich, przy czym najbardziej osobisty jest list informujący o śmierci Stanisława Stempowskiego (list, 20.01.1952).

Informacje z kręgu rodzinnego uzupełniają liczne i szczegółowe wskazówki, których Maria Dąbrowska nie skąpiła swoim adresatkom, przy czym

¹⁹ D. Kelch, *Wspomnienia siostrzenicy...*, s. 7.

skala problemów wahała się od spraw błahych po kwestie absolutnie poważne. W związku z tym dokładnie poinstruowała Helenę, w jaki sposób zakupić bilet kolejowy w wagonie sypialnym (list, 15.01.1957), by znowu Danucie wyjaśnić, przy okazji swojej podróży do Chorwacji, termin *pieta* (karta pocztowa, 16.04.1936). Informacje miały ułatwić siostrze wizytę w Warszawie, a w wypadku chrześniaczki poszerzyć jej wiedzę ogólną, zastanawia jednak celowość podobnych uwag, szczególnie w przypadku Danuty. Wprawdzie znaczenie wyrazu *pieta* nie musiało być w latach 30. XX wieku powszechnie znane, ale wydaje się, że w przypadku studentki kierunku humanistycznego, jaką była w tym czasie siostrzenica Dąbrowskiej, tego rodzaju wyjaśnienie były raczej zbędne. W podobny sposób zareagowała pisarka, dowiadując się o chorobie Stanisława Hepkego. Koncentrując się na stanie zdrowia szwagra, wypowiedziała się na temat choszczeńskiego szpitala, sposobów przetaczania krwi oraz czynności, które, jej zdaniem, powinny podjąć matka i córka (list, 28.09.1962).

Troskliwość pisarki, która popada momentami w ton mentorski, wynikała prawdopodobnie z nadmiernego niepokoju o bliskich. Maria Dąbrowska swoje listy kierowała do młodszej siostry, a więc jako najstarsza z rodzeństwa mogła cały czas czuć się odpowiedzialna. Podobny stosunek miała też do młodszej o generację siostrzenicy, co potwierdziła zresztą sama Danuta Hepke-Kelch w jednym z wywiadów, podkreślając, że pisarka traktowała ją zawsze jak córkę²⁰. Dowodów oddania rodzinie dostarczała też sama Dąbrowska, pisząc w swoim dzienniku między innymi o operacji oczu, jakiej poddała się jej siostrzenica w latach 30. bez wiedzy matki, a za zgodą i przy poparciu pisarki. Autorka *Nocy i dni* relacjonując całą sytuację, niejako przy okazji ujawniła jakim wsparciem była dla chrzestnej córki oraz, w sposób mniej oczywisty, także i dla Heleny, której z obawy przed wybuchem „histerii” o niczym nie poinformowała (dzienniki, 4.09.1936). Stosunek Marii do siostry nie oznaczał jednak uległości ze strony tej drugiej, co także znalazło odbicie w korespondencji. W jednym z listów autorka *Przygód człowieka myślącego* obszernie usprawiedliwiła swoje postępowanie w związku z artykułem Marii Szypowskiej²¹, w którym pojawiło się nazwisko rodowe matki²². Dąbrowska

²⁰ Zainteresowanie pisarki było stałe i trwało całe życie, o czym świadczą słowa Danuty Hepke-Kelch, która w jednym z wywiadów wspomina o comiesięcznej kwocie, jaką przed wojną chrzestna matka wysyłała na książeczkę oszczędnościową, myśląc o przyszłości siostrzenicy. E. Lipińska, *Tu żyją potomkowie Niechciców*, „Głos Szczeciński” 2002, nr 296, s. II.

²¹ M. Szypowska, *Kalisz – miasto „Nocy i dni”*, „Świat” 1958, nr 33, s. 14–15.

²² Ludomira Szumska, matka Marii i Heleny była z domu Gałczyńska.

energicznie zaprzeczyła jakoby miała kogokolwiek informować o pierwowzorach bohaterów występujących w *Nocach i dniach*, co pozwala domyślać się, że zarzut Heleny: „Zdradzasz wszystkie nazwiska rodziny” musiał być dla pisarki bolesny (list, 27.08.1958), a i sam stosunek do siostry rozpisany był na różne emocje. Nie widać tego co prawda bezpośrednio w korespondencji, trudno zresztą oczekiwać otwartych sądów w listach, ale po raz kolejny przychodzi tu z pomocą dziennik pisarki. Dąbrowska wypowiedziała się o Helenie, pisząc krytycznie o jej zachowaniu, doceniając jej zalety, by na końcu przyznać się przed samą sobą do głębokiego przywiązania, jakim darzy siostrę (dziennik, 24.05.1949). Omijanie w listach kwestii niejednoznacznego stosunku do Heleny jest jednocześnie, obok unikania bezcelowej dyskusji i konfliktu, które zapewne wywołałoby takie zachowanie, świadectwem możliwości gatunku jakim jest epistolografia. Korespondencja Marii Dąbrowskiej to więc, jak każdy zbiór listów, forma niosąca za sobą piętno i myśl nadawcy²³, dająca sposobność unikania lub podejmowania danych tematów, a przede wszystkim możliwość tworzenia, nawet w sposób nieświadomy, własnego wizerunku. Pisarka kreowała więc obraz siebie poprzez treści, ale także przez kontakt i komunikację z innymi²⁴. Kwestią zasadniczą pozostał więc problem, na ile jest to kreacja świadoma i do kogo skierowana. Oczywiście, nazwiska adresatek są znane, czy jednak Maria Dąbrowska przewidywała, że korespondencja może stać się lekturą dostępną dla innych? Odpowiedź może sugerować stosunek do pisanych przez większość życia dzienników. Materiał, który powstawał na własne potrzeby (dziennik, 31.12.1936), pisany na bieżąco i mający poufny charakter, w pewnym momencie zaczął podlegać drobnym poprawkom. Z biegiem czasu zmieniało się do niego nastawienie właścicielki, która rok po wojnie notując: „To nie będzie żadne dzieło, ale może dokument będzie dla czasów oniemiałych” (dziennik, 24.05.1956), mogła zacząć zakładać ujawnienie tego tekstu w przyszłości. Nie bez znaczenia jest to, że rozważała także, za przykładem Gombrowicza, drukowanie na bieżąco części tekstu. Ostatecznie zmianę myślenia potwierdza zapis umieszczony w testamencie z 13 na 14 czerwca 1963 roku, który dopuścił możliwość upublicznienia dzienników 40 lat po śmierci pisarki²⁵. W przypadku listów skierowanych do rodziny, stosunek do ujawnienia ich treści

²³ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 319.

²⁴ Więcej na temat komunikacji i kreacji wizerunku nadawcy patrz w: E. Rybicka, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4, s. 50.

²⁵ T. Drewnowski, *Wstęp*, w: *Dzienniki. T. 1*, M. Dąbrowska, Warszawa 1988, s. 5.

mógł wyglądać podobnie, mimo że w tym wypadku pisarka nie miała, ze zrozumiałych względów, możliwości naniesienia jakichkolwiek poprawek. Wydaje się, że tworzenie wizerunku pisarki w listach do siostry i siostrzenicy było procesem spontanicznym i nieplanowanym, a więc niemającym nic wspólnego ze świadomym kreowaniem portretu literatki na potrzeby przyszłych czytelników. Biorąc pod uwagę dobór tematów i sposób relacji narzuconych sobie przez Dąbrowską, można stwierdzić, że autorka *Przygód człowieka myślącego* pisała bez ukrytego celu, a więc z potrzeby chwili dla siebie i dla rodziny, tworząc wizerunek osoby oddanej, uczynnej, ale jednocześnie, w sposób niewidoczny dla adresata, kontrolującej emocje i ograniczonej zasadami jakie sama sobie narzuciła. Ważnym elementem, który uzupełnia obraz Marii Dąbrowskiej wyłaniający się z listów, jest jej stosunek do przyrody i zwierząt, co ujawniło się szczególnie po zakupieniu domu w podwarszawskim Komorowie. Autorka *Nocy i dni* zaczęła w tym okresie informować o ulubionym foksterierze (20.12.1962), ogrodzie (list, 6.05.1958) i stanie roślin (22.04.1963). Przyroda pomagała też pisarce opisywać własne emocje. Po śmierci Stanisława Stempowskiego pogoda i krajobraz Szklarskiej Poręby posłużyły do skontrastowania piękna z przygnębieniem, z jakim zmagająca się Dąbrowska (20.01.1952). Pozwoli jej to też znaleźć pociechę w ostatnich latach życia kiedy: „...nie ma już dość siły żeby się cieszyć. Cieszyć się trzeba jednak, choćby tym, że jesień cudna i ciepła” (list, 10.10.1958).

W zbiorze pojawiają się także tematy dotyczące spraw zawodowych i prywatnych, przy czym te ostatnie zdecydowanie dominują. Nie znalazły się tu wprawdzie jakiekolwiek zwierzenia natury osobistej, ponieważ tego typu szczerość dotyczyła tylko najbliższych partnerów i przyjaciół Dąbrowskiej²⁶, pojawiły się jednak wiadomości o samopoczuciu pisarki. Niemal w każdym liście autorka *Przygód człowieka myślącego* zdawała mniej lub bardziej szczegółowy raport ze stanu swojego zdrowia, niepokojąc się przy tym o adresatki i korzystając z okazji do wymienienia zalet leków, które zastosowała (list, 21.07.1955). Z biegiem czasu lista chorób wydłużała się, a pisarka skarżyła się na związane z nimi ograniczenia. W jednym z listów kategorycznie odmówiła przyjazdu i spotkania z czytelnikami w Choszcznie, pisząc o słabej kondycji i zdrowiu (list, 2.04.1963), co miało swoje uzasadnienie także w wieku pisarki – Dąbrowska była już wtedy 74-letnią kobietą.

²⁶ E. Głębička pisze, że pisarka najszczersza była w swej korespondencji z Marianem Dąbrowskim, Stanisławem Stempowskim, Jerzym Stempowskim i Anną Kowalską, zob. E. Głębička, *Dąbrowska (nie)znana...*, s. 389.

Zmęczenie, a w późniejszym okresie choroby i podeszły wiek nie odciągnęły jednak autorki *Nocy i dni* od intensywnych działań, o czym informowała bliskich raportując krótko: „w międzyczasie miałam trochę różnego zawracania głowy”, (list, 10.02.1958) lub: „rzadko pisuję, ale jestem przeciążona intensywną pracą” (list, 11.07.1962) oraz wyraźnie wskazując na sferę zawodową: „pracy pisarskiej mam po uszy” (list, 11.07.1952). Lapidarne z reguły wiadomości o działalności twórczej zastępowały czasami nieco bardziej rozbudowane informacje, a sam temat pojawiał się w listach spontanicznie (list, 11.07.1952) lub jako odpowiedź na pytanie (list, 11.07.1952). W 1952 roku Maria powiadomiła młodszą siostrę o podpisaniu umowy z Wydawnictwem Czytelnik, w której zobowiązała się oddać na początku stycznia pierwszy tom powieści (list, 11.07.1952). Był to zapewne tekst *Przygód człowieka myślącego*, nad którym pisarka intensywnie pracowała w latach 1948–1952. W tym okresie powstała wprawdzie część ostatnia powieści, ale po napisaniu partii końcowej Dąbrowska przeszła, mimo braku wyraźnej koncepcji, do opracowywania początkowych rozdziałów²⁷. Informację listowną potwierdza późniejszy o 9 dni wpis w dzienniku: „Zaczęłam pisać powieść już na czysto, od razu w czterech egzemplarzach, ale utknęłam na czwartej stronie i dalej ani rusz” (dziennik, 20.07.1952). Problemy twórcze prawdopodobnie przełożyły się na niewywiązanie się z umowy, a pomysł powieści, który narodził się w latach 1938–1939 absorbował pisarkę do końca życia i ostatecznie nie został zrealizowany. *Przygody człowieka myślącego* wydane zostały dopiero w 1970 roku po opracowaniu przez Ewę Korzeniowską²⁸ i 11 lat później w ramach edycji wydzielonych opowiadań przygotowanych przez Tadeusza Drewnowskiego²⁹.

Mimo kłopotów z cenzurą, publikacją, która ujrzała światło dzienne za życia pisarki, stał się *Dziennik Samuela Pepysa*³⁰, którego tłumaczeniem Dąbrowska zajmowała się w latach 1945–1948. Przekład gotowy do wydania już w 1949 roku doczekał się publikacji trzy lata później, po interwencji Związku Literatów Polskich³¹. Wprawdzie pisarka nie wspomniała o tych trudnościach w korespon-

²⁷ T. Drewnowski, *Rzecz russowska: o pisarstwie Marii Dąbrowskiej*, Kraków 2000, s. 275–276.

²⁸ M. Dąbrowska, *Przygody człowieka myślącego*, komentarz i przygotowanie tekstu z rękopisów E. Korzeniowska, przedmowa A. Kowalska, Warszawa 1970.

²⁹ M. Dąbrowska, *A teraz wypijmy...*, przedmowa T. Drewnowski, Warszawa 1981.

³⁰ S. Pepys, *Dziennik Samuela Pepys*, wybór, przekład i przypisy Marii Dąbrowskiej, posł. J. Hochfeld, Warszawa 1952.

³¹ T. Drewnowski, *Rzecz russowska...*, s. 274.

dencji, ale pod koniec 1953 roku poinformowała siostrę o przygotowywanym drugim, rozszerzonym wydaniu tej pozycji³² (list, 25.12.1953).

Kolejne listy przynoszą wiadomości o drobniejszych publikacjach, takich jak artykuł o ogrodach działkowych³³ (list, 26.03.1959), przedrukowany odczyt o Josephie Conradzie³⁴ (list, 11.11.1957) czy opowiadanie *Gdzie ty jesteś, Joanno?*³⁵ (list, 11.11.1957). Temat działek nie był czymś niezwykłym w wypadku pisarki, która kwestie społeczne podejmowała przez całe życie, podobnie jak zainteresowanie dorobkiem anglojęzycznego pisarza czytanego od czasów młodości. Utwór ostatni za to stał się nowym rysem w twórczości autorki, która zmierzyła się tu z tematyką wojenną. W liście do siostry Dąbrowska pisząc o opowiadaniu posłużyła się, nie bez przyczyny, terminem „fragment powieści”. Tekst był wydzieloną częścią *Przygód człowieka myślącego*, a konkretnie jego ostatniej partii dotyczącej powstania warszawskiego³⁶. Do wspomnianej powieści pisarka wróciła w swej korespondencji po raz trzeci i zarazem ostatni, tłumacząc perypetie związane z drukowaniem fragmentów w „Przeglądzie Kulturalnym”, który według niej samej „wymógł, wyblągał i wymusił” publikację. Dąbrowska martwiła się tempem druku, ponieważ kolejne odcinki zrównały się szybko z postępami jej prac (tekst praktycznie nie miał początku i wymagał dużo wysiłku ze strony autorki), wykorzystwała więc jako pretekst do przerwania współpracy cięcia budżetowe, które dotknęły czasopismo oraz propozycję redakcji sugerującej dokonanie skrótów (list, 8.03.1963). Przedstawiona w liście do Danuty rezygnacja miała jeszcze jedną nieujawnioną przyczynę. Publikowana od października 1961 do stycznia 1963 roku powieść nie cieszyła się zainteresowaniem czytelników i Dąbrowska czując to, skorzystała z nadarzającej się okazji, aby przerwać druk³⁷. Nie mogła przewidzieć, że pismo, które stało się niewygodne dla władz, zostanie zamknięte już w czerwcu tego samego roku, co zapewne uwolniłoby ją od kłopotu bez podejmowania niemiłej decyzji³⁸.

³² S. Pepys, *Dziennik Samuela Pepysa*, wybór, przekład i przypisy Marii Dąbrowskiej, postł. J. Hochfeld, Warszawa 1954.

³³ M. Dąbrowska, *Zastanówmy się*, „Kurier Polski” 1959, nr 69, s. 3.

³⁴ M. Dąbrowska, [*Joseph Conrad*] : 1857–1957, „Nowa Kultura” 1957, nr 49, s. 3.

³⁵ M. Dąbrowska, *Gdzie ty jesteś, Joanno?*, „Nowa Kultura” 1957, nr 47, s. 3–4.

³⁶ T. Drewnowski, *Rzecz russowska...*, s. 290–291.

³⁷ Tamże, s. 278.

³⁸ Do cięć budżetowych, które dotknęły pismo doszło w 1959 r., a więc argument wysunięty przez pisarkę wydaje się nie odpowiadać rzeczywistości, tym bardziej, że od początku

W korespondencji autorka *Nocy i dni* obok wiadomości o pracy literackiej zamieszczała także krótkie informacje na temat działalności popularyzujących jej twórczość i osobę. Dopytywała Helenę, czy miała okazję słuchać w radiu programu z jej wieczorem autorskim (list, 8.04.1939), pisała o transmisji radiowej z obchodzonego hucznie czterdziestolecia pracy twórczej (list, 20.11.1952), informowała o przyjeździe ekipy „Polskiej Kroniki Filmowej” (list, 22.08.1958), powiadamiała o druku artykułów, sama też wysyłała wycinki prasowe (list, 29.03.1957). W korespondencji najwięcej uwagi poświęciła uroczystościom związanym ze wspomnianym jubileuszem, a szczegółowa relacja, co niezwykle w wypadku pisarki, wypełniła niemal całą treść (list, 20.11.1952). W tym okresie Maria Dąbrowska wychodziła powoli z izolacji, którą narzuciła sobie po wojnie, nie potrafiąc i nie chcąc egzystować dłużej tylko jako tłumaczka i autorka drobnych artykułów oraz ponownych wydań utworów przedwojennych³⁹. Mimo rezerwy i ambiwalentnego stosunku do władz⁴⁰ zaczęła uczestniczyć w pracach Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego i opublikowała artykuł *W trzynastą rocznicę najazdu*⁴¹, będący jej pierwszą publiczną deklaracją w powojennej Polsce. Pisarka zaakceptowała także pomysł ZLP, który wyszedł z propozycją organizacji jubileuszu. Kontynuacją tej zmiany była też publikacja trzech nowych książek: *Gwiazda zaranna*⁴², *Myśli o sprawach i ludziach*⁴³ oraz *Szkice z podróży*⁴⁴, a także uhonorowanie pisarki tytułem doktora *honoris causa* nadanym przez Uniwersytet Warszawski w 1957 roku, co, dziękując za gratulacje, zrelacjonowała w liście do Heleny (list, 29.03.1957).

Doceniana przez władze pisarka prowadziła jednocześnie ożywioną działalność, udzielając pomocy byłym więźniom politycznym, a aktywność ta także

lat 60. nakład wzrastał i w początkach 1963 r. liczył prawie 50 tys. egzemplarzy. W tym okresie czasopismo odnoszące się krytycznie do polskiej rzeczywistości miało jednak poważne kłopoty i ostatecznie zostało zamknięte. Więcej o ostatnich latach działalności i przyczynach likwidacji „Przeglądu Kulturalnego” zob. T. Mielczarek, *Liberalowie i rewizjoniści: z dziejów „Przeglądu Kulturalnego” (1952–1963)*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2000, t. 5, s. 122–124.

³⁹ T. Drewnowski, *Rzecz russowska...*, s. 302–304.

⁴⁰ J. Żarnowski, *Dzienniki Marii Dąbrowskiej jako źródło wiedzy o historii*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 1, s. 39–43.

⁴¹ M. Dąbrowska, *W trzynastą rocznicę najazdu*, „Nowa Kultura” 1952, nr 36, s. 1.

⁴² M. Dąbrowska, *Gwiazda zaranna*. Warszawa, 1955.

⁴³ M. Dąbrowska, *Myśli o sprawach i ludziach*, Warszawa, 1956.

⁴⁴ M. Dąbrowska, *Szkice z podróży*, Warszawa, 1956.

znalazła swoje odzwierciedlenie w korespondencji do bliskich. Notatka o zasłabnięciu przyjaciela w mieszkaniu Dąbrowskiej pojawiła się w dzienniku 5 marca 1957 roku, a cztery tygodnie później notatkę o kuracji Henryka Józewskiego⁴⁵, który nie miał własnego lokum, a więc przebywał na ul. Niepodległości, otrzymała młodsza siostra (list, 29.03.1957). Pomoc dla amnestionowanych to zresztą nie jedyne wsparcie jakiego udzielała Dąbrowska. List z 1962 roku informujący o śmierci Bronisława Linkego stał się okazją do wspomnień o sześciotygodniowym pobycie jego rodziny przy ul. Polnej w 1946 roku, a słowa poświęcone malarzowi – pretekstem do refleksji o fałszowaniu historii. Pisarka ostrzegła siostrę przed czytaniem nekrologów, w których prawdopodobnie znajdzie słowa o pobycie Linkego podczas wojny w ZSRR i przestrzegła Helenę przed dosłownym traktowaniem tego eufemizmu (list, 15.10.1962).

Sytuacje i wydarzenia opisywane przez pisarkę obnażyły przy okazji mechanizmy działania komunistycznych władz, a także presję jakiej poddane było społeczeństwo. Ustosunkowując się do marzenia siostrzenicy, która chciała przeprowadzić się z Bytowa do Choszczna i pracować tam już nie jako nauczycielka, ale bibliotekarka, napisała:

dzisiaj nie ma dobrowolnych przeniesień człowiek jest przywiązany do swego miejsca pracy i jedynie decyzja władz może stanowić o tym, gdzie i kiedy zostanie przeniesiony (list, 7.03.1951).

Słowa pisarki, która nie musiała powoływać się na powszechnie znany, czy raczej odczuwany w konsekwencji akt prawny⁴⁶, doprecyzowała jeszcze wiele mówiącym komentarzem: „Tak już jest i nic nie pomoże bicie głową o ścianę”, czym potwierdziła tylko bezradność obywateli wobec państwa.

Brak możliwości nie oznaczał jednak zaniechania i porzucenia wszelkich prób zaradzenia sytuacji. Dąbrowska udowodniła to w kolejnym liście, tym razem dotyczącym mieszkania (list, 28.10.1958). Pisarka martwiąc się o młodą parę, siostrzenica właśnie wyszła za mąż, pytała o warunki lokalowe i oferowała pomoc w zdobyciu lokum. Precyzyjnie wyliczyła potrzebne informacje i obiecała

⁴⁵ T. Drewnowski [przypis z biogramem H. Józewskiego], w: *Dzienniki. T. 2*, M. Dąbrowska, Warszawa 1988, s. 183.

⁴⁶ Prawne uregulowanie tej sytuacji dała Ustawa z 7.03.1950 r. o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki społecznej (Dz.U. 1950, nr 10, poz. 107).

napisać list w tej sprawie do odpowiedniej Rady Narodowej i, jeżeli będzie taka potrzeba, do premiera Cyrankiewicza. Mimo rezerwy wobec władzy, pisarka korzystała więc ze swojej pozycji, balansując między dystansem i lojalnością, a jej propozycja wskazuje na powszechny sposób radzenia sobie z realiami życia w Polsce Ludowej.

Wraz z opisem kłopotów jakie przynosiła codzienność, w listach Dąbrowskiej pojawiała się także krytyka. Komentarze nie były tak rozbudowane jak w dziennikach i pojawiały się rzadko, ale pisarka pozwalała sobie od czasu do czasu na silne emocje. Podczas choroby Stanisława Hepkego, pisząc o zarzuconych już metodach leczenia, jakim został poddany, komentowała: „Co za barbarzyński kraj!” (list, 28.09.1962). W liście informującym o śmierci Bronisława Linkego donosiła o fałszowaniu biografii malarza przez „lokajskie dusze niektórych dziennikarzy”. Nie omieszkała też, tym razem podczas udzielania instrukcji siostrzenicy, z żalem stwierdzić: „Zachowuję dotąd resztkę naiwności i coś takiego nie przychodzi mi do głowy – ale taka jest korekta życia na niewydolne państwowe leczenie!” (list, 2.02.1963).

Krytyczne uwagi, na które pozwalała sobie pisarka, dotyczyły utrudnień jakie niosła za sobą codzienność, natomiast stosunek do kwestii politycznych praktycznie nie pojawiał się w korespondencji. Dąbrowska unikała drażliwych tematów zarówno w listach do mieszkającego za granicą Jerzego Stempowskiego⁴⁷, jak i do osiadłej w północno-zachodniej Polsce rodziny. Postępowanie pisarki, świadomej działań inwigilacyjnych władz (dzienniki, 23.11.1948), było konsekwentne, a przekaz niezwykle ostrożny, o czym świadczy wspomniana już informacja o Henryku Józewskim (list, 29.03.1957). Autorka *Nocy i dni* powiadamiając o rekonwalescencji przyjaciela podała tylko inicjał imienia byłego więźnia politycznego. Być może adresatka, łącząc fakty, potrafiła rozszyfrować tożsamość rekonwalescenta, który był długoletnim przyjacielem pisarki, natomiast brak danych miał zapewne utrudnić odcyfrowanie personaliów osobom postronnym. Kolejna kwestia, czyli powstanie węgierskie, zostało omówione równie oszczędnie. Dąbrowska wskazała na „tragiczny los Węgier”, który wywołał w niej nadzieję i przerażenie, a „cały ten wielki rwetes historyczny” oderwał ją od zajęć, dlatego opuściła Warszawę, „aby intensywną pracą nadrobić zaległości” (list, 20.11.1956). Niepokój i strach, które ujawniła pisarka, został więc natychmiast powściągnięty,

⁴⁷ A.S. Kowalczyk, *Habent sua fata libelli...*, w: *Listy 1923–1953*, M. Dąbrowska, J. Stempowski, Warszawa 2010, s. 13.

a ona sama przeszła do omawiania problemów prywatnych. Dopiero siedem lat później pozwoliła sobie, prawdopodobnie ze względu na solidarność ze środowiskiem literackim, skomentować stosunek władz do twórców: „partia nie cierpi pisarzy – nawet niektórych partyjnych, o ile nie są dość karni”, a w formie ostrzeżenia podkreśliła: „to tylko dla Ciebie oczywiście”(list, 8.03.1963). Pisarka nie przypuszczała wtedy, że rok później sama doświadczy nieprzyjemności, narażając się władzy. Podpisując w marcu 1964 roku *List 34* nie doznała wprawdzie bezpośrednich represji jakie spadły na większość sygnatariuszy tego dokumentu – władze starały się w ten sposób skłócić grupę⁴⁸ – miała jednak okazję doświadczyć kampanii propagandowej przeciwko twórcom, którzy ośmielili się przedłożyć pismo. Wzięła też udział w Walnym Zebraniu Oddziału Warszawskiego ZLP, gdzie 12 czerwca 1964 roku przemówiła w imieniu sygnatariuszy i zaprzeczyła jakoby celem listu było oczernienie Polski za granicą. Nieprzyjemne wydarzenia znalazły odzwierciedlenie w korespondencji z Danutą, ale i tym razem komentarz Dąbrowskiej był szalenie enigmatyczny:

dałam się wciągnąć w sprawy środowiska literackiego, a chyba się to jeszcze nie skończyło i są to rzeczy nad wyraz nieprzyjemne, zwłaszcza przy naszej polskiej skłonności do obmowy i plotkarstwa (list, 15.05.1964).

Obok nielicznych wątków związanych z polityką w listach można też natknąć się na treści opisujące zmiany społeczne. Palącą kwestią był brak służby domowej, przy tym informacje o potrzebie godzenia zajęć codziennych z pracą zawodową podczas urlopu gospodyni nie stanowił jedynego problemem autorki *Nocy i dni* (list, 25. 07.1952). Przebywając w Komorowie, Dąbrowska zetknęła się ze zjawiskiem masowego opuszczania wsi przez kobiety i nie mogąc znaleźć stosownej kandydatki do pracy w domu pisała: „życie nie jest jeszcze tak urządzone, aby pracując można się było bez pomocy domowej obejść”. Bazując na swoich doświadczeniach, dodawała dalej: „mężczyźni pisarze mają przynajmniej żony, które im prowadzą gospodarstwo” (list, 16.12.1960). Pisarka dostrzegała więc zanikanie pewnej profesji, ale jej reakcja ograniczyła się w tym wypadku tylko do zazdrości wobec płci przeciwnej, której sytuację potraktowała jako oczywistą, a związku z tym stała i, póki co, dla niej nieosiągalną.

⁴⁸ J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993, s. 54–57.

Podsumowanie

Korespondencja Marii Dąbrowskiej to materiał bogaty w informacje prywatne, jest więc przede wszystkim źródłem wiedzy o codzienności pisarki, rodziny Hepków oraz, pośrednio, o realiach życia Polski powojennej. Autorka *Nocy i dni* dzieląc się wiadomościami natury zawodowej, komentując wydarzenia polityczne i dostrzegając zmiany społeczne, uczyniła to jednak w sposób zdawkowy i oszczędny. Powodem tak rozłożonych akcentów była ostrożność, jaka musiała cechować Dąbrowską, świadomą działań perlustracyjnych, ale najważniejszą przyczyną tej postawy był stosunek nadawcy do adresatek.

Pisarka, na co wskazują także przytoczone listy, nigdy nie traktowała młodszej siostry i siostrzenicy jako poważnych partnerek do rozmów. Dąbrowska chętnie dzieliła się w swych listach do przyjaciół i bliskich refleksjami natury artystycznej czy intelektualnej, jednak konsekwentnie nie podejmowała takiego dyskursu z Heleną i Danutą. Korespondencja rodzinna nie służyła więc w tym wypadku wymianie refleksji czy emocjonalnym wynurzeniom, ale podtrzymaniu więzi rodzinnych.

Kolejna kwestia, czyli autokreacja pisarki nie stała się świadomym narzędziem budowania własnego wizerunku na potrzeby przyszłych czytelników. Autorka *Przygód człowieka myślącego* pisała dla siebie i rodziny w sposób nieplanowany, związany tylko obowiązującym konwenansem i dobrymi manierami. Wprawdzie nie mogła i nie chciała wypowiadać się w listach tak szczerze i otwarcie jak w swoich codziennych zapiskach, ale smutek, nieudawane oburzenie czy hamowana irytacja pojawiające się z rzadka w korespondencji, stały się dalekim, ale jednak żywym odbiciem komentarzy pisanych pod wpływem emocji i na bieżąco w dziennikach.

Brak listów z okresu przedwojennego pozbawiła analizowany materiał szerszego kontekstu i możliwości obserwowania zmian, jakie w sposobie komunikacji narzucił upływający czas. Korespondencja z Heleną trwająca ponad pół wieku oraz około 40-letnia wymiana listów z Danutą mogłaby być pełniejszym źródłem wiedzy, a co za tym idzie uzupełnieniem wizerunku relacji rodzinnych. Być może poszerzyłyby też spektrum zagadnień, które ze względu na perlustrację, zostały pominięte. Wypada żałować, że wspomniana korespondencja nie zachowała się, ale jednocześnie docenić wysiłki adresatek, dzięki którym pozostałe listy przetrwały i trafiły do biblioteki.

Bibliografia

Źródła

- Akcesje. Nr 2, lata 1998–2005*, Książnica Pomorska, Dział Zbiorów Specjalnych, Oddział Starych Druków i Rękopisów, Sekcja Rękopisów.
- Dąbrowska M., *Dzienniki*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1988.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1965 w 13 tomach*, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 2009.
- Fotografie rodzinne ze zbiorów Danuty Hepke-Kelch* [rękopis], Książnica Pomorska w Szczecinie, nr sygn. Rkps988.
- Korespondencja Marii Dąbrowskiej do Heleny Hepke i Danuty Hepke-Kelch* [rękopis], KP, nr sygn. Rkps986.
- Korespondencja osób różnych do Heleny Hepke i Danuty Hepke-Kelch* [rękopis], KP, nr sygn. Rkps987.
- Katalog rękopisów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. T. 5, Sygnatury 2001–2180: archiwa Marii Dąbrowskiej, Anny Kowalskiej, Stanisława Stempowskiego*, oprac., red. S. Kordaczuk, Warszawa 2017.
- Maria Dąbrowska: wspomnienia siostrzenicy* [dokument elektroniczny], KP, nr sygn. MW131.
- Korespondencja Marii Dąbrowskiej do Heleny Hepke i Danuty Hepke-Kelch* [dokument elektroniczny], KP, nr sygn. MW132.
- Ustawa z 7.03.1950 r. o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki społecznej (Dz.U. 1950 r., nr 10, poz. 1070).

Opracowania

- Cysewski K., *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, nr 1.
- Drewnowski T., *Rzecz russowska: o pisarstwie Marii Dąbrowskiej*, Kraków 2000.
- Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993.
- Głębińska E., *Dąbrowska (nie)znana: szkice*, Warszawa 2013.
- Jabłecki T.W., *Danuta Hepke-Kelch: z cyklu zasłużeni ludzie Choszczna*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1997, nr 1–2.
- Kelch D., *Wspomnienia siostrzenicy Marii Dąbrowskiej*, Kalisz 2013.
- Kościuczuk A., *Danuta Maria Kelch z domu Hepke*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2013, nr 4.
- Kowalczyk A.S., *Habent sua fata libelli*, w: *Listy 1923–1953*, M. Dąbrowska, J. Stempowski, Warszawa 2010.
- Krawiec T., *Siostrzenica słynnej Marii*, „Gazeta Lubuska” 2003, nr 219.

- Lipińska E., *Tu żyją potomkowie Niechciców*, „Głos Szczeciński” 2002, nr 296.
- Mielczarek T., *Liberałowie i rewizjoniści: z dziejów „Przeglądu Kulturalnego” (1952–1963)*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2000, t. 5.
- Pepys S., *Dziennik Samuela Pepysa*, wybór, przekład i przypisy M. Dąbrowskiej, postł. J. Hochfeld, Warszawa 1952.
- Rybicka E., *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4.
- Szypowska M., *Kalisz – miasto „Nocy i dni”*, „Świat” 1958, nr 33.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Lwów 1937.
- Żarnowski J., *Dzienniki Marii Dąbrowskiej jako źródło wiedzy o historii*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 1.

ABSTRAKT

W artykule zaprezentowano nieanalizowane dotychczas listy Marii Dąbrowskiej do siostry, Heleny Hepke i siostrzenicy – Danuty Hepke-Kelch, z lat 1934–1965, przechowywane w Książnicy Pomorskiej. Autorka wzięła pod uwagę sylwetki adresatek, charakterystykę formalną i zawartość rzeczową korespondencji. Cechy zewnętrzne to problem niezachowanej części listów, a także ogólny opis *Archiwum Heleny Hepke-Kelch* i zdigitalizowanej kolekcji dokumentów – własności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Choszcznie, będącej integralną częścią zbioru. W rozdziale poświęconym zawartości rzeczowej omówiono charakterystyczne cechy form epistolograficznych stosowanych przez Marię Dąbrowską i, przede wszystkim, tematykę podejmowaną przez pisarkę w listach. Zasygnalizowano problem autokreacji, a także zagadnienie zmian społecznych w Polsce w latach 50. i 60. XX wieku. Tematykę listów omówiono dzięki metodzie porównawczej, a głównym materiałem analizy stały się, obok korespondencji, *Dzienniki* pisarki opublikowane bez cenzorskich skrótów w 2009 roku.

FAMILY CORRESPONDENCE OF MARIA DĄBROWSKA IN THE COLLECTIONS OF THE POMERANIAN LIBRARY

ABSTRACT

The article presents the letters written in the years 1934–1965 by Maria Dąbrowska to her sister, Helena Hepke, and her niece, Danuta Hepke-Kelch, never analysed before and kept in the Pomeranian Library. The article describes the addressees and contains an analysis of the form and contents of the letters. Among the external features the following

factors may be mentioned: the fact that part of the letters have not been found, the general description *Archiwum Heleny Hepke-Kelch* and the digitalised group of the documents that are the property of the Public Library in Choszczno and an integral part of the whole collection. In the chapter devoted to the contents there is a short characterisation of the features of the epistolographic forms used by Maria Dąbrowska and of the topics the writer took up in her letters. The article mentions the problem of self-creation and the question of social changes that took place in Poland in the 1950s and 1960s. The topics of the letters have been discussed using comparative methods, and the main material for the analysis has been, in addition to the correspondence, *Dzienniki* (Diaries) written by Maria Dąbrowska and published in 2009 without any censor's changes.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I V (L X I I I) R O K 2 0 1 9 Z E S Z Y T 3**

A R T Y K U Ł Y

KATARZYNA REMBACKA
ORCID: 0000-0002-4009-3390
Instytut Pamięci Narodowej
e-mail: katarzyna.rembacka@ipn.gov.pl

**NIEDOBORY ROKU 1945 I ZACHODNIOPOMORSKIE POMYSŁY
NA ICH PRZEZWYCIEŻANIE.
SPRAWA „BERLIŃSKICH ZAKUPÓW”**

Słowa kluczowe: Okręg Pomorze Zachodnie, niedobory, handel, spekulacja, waluta, nadużycia, granica, Berlin, Szczecin, motoryzacja, 1945 rok

Keywords: West Pomerania, shortages, commerce, profiteering, currency, misappropriation, border, Berlin, Szczecin, motorisation, 1945

Jak dotąd sprawa „berlińskich zakupów”, czyli sprowadzania niemieckich towarów do Polski przez zachodniopomorskich urzędników, nie została opisana w literaturze, co łączyć można przynajmniej z kilkoma czynnikami. Teoretycznie rozegrała się ona w stosunkowo krótkim czasie (październik 1945), jednak informacje z nią związane odnajdziemy zarówno przed, jak i po wskazanej dacie. Ponadto wątki na jej temat są rozproszone w różnych wspomnieniach, dokumentach czy archiwach i nie stanowią – poza jednym przypadkiem – jednolitego zbioru – a i ten jest nader skromny. Niewielka liczba akt nie powinna jednak stanowić o wartości badawczej opisywanego zjawiska – jest ono bowiem egzemplifikacją trudności występujących m.in. w sektorze motoryzacyjnym, z jakimi borykały się polskie władze różnego szczebla, czego pochodną były aprowizacyjne problemy nękające ogół społeczeństwa. Jest ono także przykładem na to, jak szybko przejmowane były przez system określone sfery życia, jak je regulowano,

a ostatecznie monopolizowano. Zachodniopomorski region odgrywał przy tym pierwszoplanową rolę, gdyż to właśnie tam – ze względu na bliskość okupowanej i ogarniętej chaosem niemieckiej stolicy – rodziły się i były wdrażane przeróżne handlowe pomysły. Pomysły, których realizacja narażona była na niebezpieczeństwa rozmaitego kalibru – od napaści i rabunku mienia, poprzez międzyresortowe konflikty, do sankcji orzekanych przez określone gremia. „Berlińskie zakupy” to także jeden z przykładów na to, jak wielką improwizacją była tużpowojenna rzeczywistość.

Szczecińska *Stunde Null*, czyli „godzina zero” rozpoczęła się w kwietniu 1945 roku. Towarzyszący jej stan niepewności ciągnął się dłużej niż w innych miastach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Jak zanotował pierwszy polski powojenny prezydent Szczecina Piotr Zaremba: „w dniu 5 lipca 1945 roku skończyło się szczecińskie prowizorium, trwające sześćdziesiąt osiem dni, od 28 kwietnia począwszy”¹. Tyle tylko, że jeszcze w trakcie konferencji tzw. wielkiej trójki odbywającej się kilkadziesiąt dni później w Poczdamie, strona brytyjska zaprezentowała mapę, na której kolorem różowym oznaczony został Szczecin „jako najbardziej sporny”². Sporna była nie tylko jego ostateczna przynależność państwowa, ale również precyzyjne wyznaczenie zachodniej granicy Polski, która ostatecznie ustalona miała być podczas planowanej konferencji pokojowej. Konferencji, do której nie doszło. Prowizorium zatem trwało w najlepsze, choć bardziej już dotyczyło owej linii oddzielającej terytorium polskie od niemieckiego, zaś super arbitrem wyznaczającym jej przebieg byli Sowietci – to za ich zgodą i pod ich nadzorem odbył się we wrześniu 1945 roku terenowy objazd, którego celem było precyzyjne zakreslenie linii granicznej, co i tak nie zapobiegło licznym błędom przy jej wytyczeniu³. Nowy podział spowodował m.in. przerwanie

¹ P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań 1970, s. 205.

² T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 104.

³ „1945 wrzesień 21, Schwerin (Mecklenburg) – Porozumienie polsko-radzieckie zawarte w Schwerinie w sprawie wykonania decyzji poczdamskiej dot. granicy państwowej na zachód od Szczecina i przekazania Polsce terenów położonych na tym obszarze”. T. Białecki, *Wytyczenie granicy państwowej na zachód od Szczecina i Świnoujścia w 1945 roku*, „Acta Cassubiana” 2006, nr 8, s. 44.

wielu dotąd funkcjonujących połączeń drogowych, a także linii kolejowej⁴. Problemem był także brak profesjonalnego zabezpieczenia granicy. Co prawda Wojska Ochrony Pogranicza powołano rozkazem z 13 września 1945 roku, jednak „zasadnicze zakończenie prac nad organizacją oddziału i przejęcie przez niego formalnie ochranianego odcinka granicy” na obszarze Pomorza Zachodniego nastąpiło dopiero dwa miesiące później⁵. I choć jednym z zadań WOP było zapobieganie przewożeniu lub przenoszeniu towarów przez granicę z pominięciem przepisów celnych, zjawisko przemytu na dużą skalę było faktem⁶.

Z powyższymi problemami próbowali uporać się polscy administratorzy tych ziem. Dokładny przebieg granicy uwzględniający wspomniane wyżej „przejęcia” odtworzyli urzędnicy Wydziału Pomiarów Urzędu Pełnomocnika RP na Okręg Pomorze Zachodnie. Opis sporządzony 30 września 1945 roku przesłany został do Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁷. Akt graniczny ustalający przejęcie przez Polskę wskazanych terenów na 4 października 1945 roku, wraz z załączoną radziecką mapą sztabową, do Warszawy osobiście zaś odwiózł okręgowy pełnomocnik (późniejszy wojewoda) Leonard Borkowicz⁸, który być może właśnie podczas tego pobytu podjął rozmowy dotyczące przeprowadzenia operacji mającej „wybitnie niesolidny charakter”⁹.

Solidni i wpływowi więc musieli być ci, którym plan Borkowicz przedstawił – stąd cała plejada ministerialnych dygnitarzy, wśród których znaleźli się: Konstanty Dąbrowski (minister skarbu), Zygmunt Modzelewski (wiceminister spraw zagranicznych), Jerzy Sztachelski (minister aprowizacji i handlu) i Władysław Wolski (wiceminister administracji publicznej), a także niemający wówczas ministerialnej teki, ale za to bardzo wpływowy, Edward Ochab. Właściwie ze

⁴ B. Sitarz, *Trudne początki. Powiat szczeciński 1945–1950*, Police 2012, s. 39.

⁵ J. Prochwicz, *Organizacja Wojsk Ochrony Pogranicza wrzesień 1945 – grudzień 1945*, „Biuletyn. Problemy Ochrony Granic” 2010, nr 44, s. 32.

⁶ M. Stefaniak, *Działalność aparatu represji na zachodnim pograniczu Polski w latach 1945–1950*, Szczecin 2008, s. 142–144.

⁷ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), Biuro Spraw Kongresowych, z. 18, w. 27, t. 411, Opis granicy zachodniej Rzeczypospolitej Polskiej na odcinku Świnoujście–Gryfin, Koszalin, 30.09.1945 r., k. 38.

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej MAP), sygn. 2391, Notatka o przebiegu pertraktacji w sprawie ustalenia linii granicznej na zachód od Odry sporządzona przez P. Zarembę, b.d., k. 89.

⁹ AAN, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej KC PPR), sygn. 295/VII – 256, List Leonarda Borkowicza do wiceministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego, Koszalin, 20.10.1945 r., k. 7.

wszystkimi Borkowicz współpracował już wcześniej, a z Ochabem i Sztachelskim łączyły go co najmniej serdeczne relacje. Nic zatem dziwnego, że szczegóły berlińskich interesów omawiane były podczas „nocnych rozmów rodaków”¹⁰. A spraw do omówienia było niemało, zważywszy na to, że planowana akcja miała być przeprowadzona z rozmachem i miała na poły nielegalny charakter.

Wymyślono zaś rzecz następującą – za niemieckie marki (reichsmarki), ludzie wysyłani przez Borkowicza do Berlina kupować mieli rozmaite towary, najczęściej luksusowe. Handlowe możliwości okupowanej niemieckiej stolicy dostrzegało i wykorzystywało wielu. Robili to Amerykanie, Brytyjczycy, Rosjanie czy Polacy, co obrazowo przedstawił Jerzy Kochanowski:

Podczas tzw. okresu niczyjego – kiedy stare pensje już nie były wypłacane, a nowe jeszcze nie, stare kartki żywnościowe nieważne, a nowych jeszcze nie wydawano, zapas gotówki się wyczerpał, a banki jeszcze nie działały, spiżarnie i sklepowe półki opustoszały – czarny rynek pomagał przetrwać¹¹.

Pomagał także dokonywać operacji prowadzących do szybkiego pozyskiwania wartościowego mienia, którego zbywanie prowadziło do uzyskiwania określonych korzyści – zarówno zawodowych, jak i osobistych.

Swoją szansę dostrzegł m.in. Henryk Krochmański, naczelnik wydziału aprowizacji i handlu okręgowego urzędu w Koszalinie, który przed przyjazdem na Pomorze Zachodnie był pełnomocnikiem Rządu do Spraw Rzeczowych i Wojskowych z ramienia Ministerstwa Apropowizacji i Handlu¹². Musiał być człowiekiem przedsiębiorczym – to przecież on zapewniał żywność i inne podstawowe artykuły zarówno polskiej, jak i niemieckiej ludności pozostającej na Pomorzu Zachodnim. Latem 1945 roku wyjeżdżał służbowo do Berlina w celu zorganizowania dla znajdujących się tam Polaków stołówki i domu noclegowego. Pewnie widział, tak jak i Zaremba, że na Alexanderplatz czy w ruinach Reichstagu „ruch handlowy duży, handel kwitnie”¹³. Krochmański ściśle współpracował z Borkowiczem i cieszył się jego zaufaniem, co poskutkowało powierzeniem mu berlińskich interesów.

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015, s. 47.

¹² *Kierowca Pełnomocnika Rządu* (1), www.sedina.pl (dostęp 20.03.2019).

¹³ P. Zaremba, *Dziennik 1945*, Szczecin 1996, s. 85, 90–91.

Sytuację jednak komplikował fakt, że od czerwca 1945 roku zarówno obrót „zagranicznymi środkami płatniczymi”, jak i ich wywóz za granicę był w Polsce zakazany¹⁴. Obwieszczeniu ministra skarbu nie towarzyszyły jednak właściwe regulacje prawne dotyczące polityki pieniężnej na ziemiach zachodnich i północnych. O ile bowiem dekret z 5 lutego 1945 roku stanowił o „deponowaniu i wymianie marek niemieckich na terenach Rzeczypospolitej Polskiej, wyzwolonych spod okupacji po dniu 6 stycznia 1945 r.”¹⁵, o tyle projekt stosownego dekretu odnoszący się do tzw. Ziemi Odzyskanych opracowany jesienią tego roku w Ministerstwie Skarbu, nigdy nie został uchwalony¹⁶. Polski złoty dostarczany był na te obszary z dużym opóźnieniem i w niewystarczającej ilości, co boleśnie odczuwali na sobie m.in. Polacy wracający do ojczyzny zza Odry¹⁷. Złoty nie był zatem w stanie wyrugować z obiegu niemieckich marek, na wymianę których nie zdecydowały się władze centralne¹⁸. Zresztą gromadzeniem tej waluty zainteresowana była ludność niemiecka planująca wyjazd bądź przymusowo wysiedlana na Zachód.

O sytuacji tej rychło zwiędzieli się spekulanci walutowi, którzy uzyskawszy za bezcen w głębi kraju wycofane marki niemieckie oraz wykorzystując swoistą sytuację graniczną w naszym mieście, przedostawali się przez Szczecin do Niemiec i tam dokonywali zakupów na wielką skalę. Niektórzy z nich zaopatrywali szczecińskich Niemców przed ich powrotem do ojczyzny [*sic!* – dop. K.R.] w potrzebne im marki¹⁹.

¹⁴ Stosowne obwieszczenie ministra skarbu opublikowano 20.06.1945 r. J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami...*, s. 282.

¹⁵ Dz. U. 1945, nr 5, poz. 17 i 18.

¹⁶ Z. Landau, *Reformy walutowe na ziemiach polskich w 1945 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1968, nr 1, s. 77.

¹⁷ „W związku z powrotem repatriantów należy też zwrócić uwagę na wielką bolączkę ich, bolączką tą jest brak polskich pieniędzy. Brak ten zmusza ich do sprzedaży różnych rzeczy osobistych za marne grosze, co dla niektórych jest bardzo przykre, a spekulantom daje szerokie pole do popisu”. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej AIPN Sz), sygn. 008/34, t. 2, Sprawozdanie dekadowe Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie za okres od 27.10. do 7.11.1945 r., k. 6.

¹⁸ Zdaniem Roberta Furtaka „wymiany marek na Ziemiach Odzyskanych prawdopodobnie nie dokonano z powodu nasilającej się inflacji w kraju. Operacja taka musiałaby bowiem spowodować dalszy wzrost emisji pieniądza”. R. Furtak, *Reformy pieniężne w Polsce w latach 1944–1950*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H, Oeconomia” 1995/1996, nr 29/30, s. 178.

¹⁹ P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński...*, s. 225.

Pod wpływem tych obserwacji, w połowie lipca 1945 roku, szczeciński prezydent Piotr Zaremba przedstawił Borkowiczowi propozycję, aby to Narodowy Bank Polski wykorzystując „bezużytecznie leżące w kasach kraju” marki, uruchomił w Berlinie „własną placówkę zakupu”²⁰. Nawet jeśli – jak pisze Zaremba – przedstawiony przez niego wniosek został zaakceptowany i oznaczono go kryptonimem „Akcja B”, nic nie wskazuje na to, aby doszło do jego rzeczywistej realizacji. Wymowne mogą być sprawozdania sporządzane przez pracowników szczecińskiego oddziału NBP z tego okresu, w których sprawy walutowe skomentowano nie dość, że lakonicznie, to jeszcze zupełnie inaczej niż widział to Zaremba:

Jedyną obiegową walutą na terenie Szczecina jest złoty polski. Marki niemieckie jak i marki okupacyjne nie znajdują się w obiegu, jak również czarna giełda nie notuje nimi żadnych obrotów²¹.

Najbardziej jednak wymownym dowodem na to, że plan „Akcji B” poddano modyfikacji lub całkowicie zarzucono są „berlińskie zakupy” realizowane według koncepcji i pod nadzorem Leonarda Borkowicza. Przy czym zaznaczyć należy, że specjalnym emisariuszem dysponującym kilkudziesięciomilionowym budżetem został Krochmalski.

Jak już wcześniej wspomniano, tematem „berlińskich zakupów” Borkowicz zainteresował przynajmniej kilku strategicznych partnerów w Warszawie, którzy byli niezbędni nie tylko do sformalizowania interesów mających „pozornie taki »skomplikowany« charakter”²², ale także do pozyskania pieniędzy. Pierwszą osobą, która wyraziła zgodę na realizację przedsięwzięcia był Konstanty Dąbrowski kierujący ministerstwem skarbu. To właśnie ten resort 23 października 1945 roku otrzymał od Borkowicza ponad 80 męskich i blisko 30 damskich 18-karatowych, złotych zegarków²³. Zachodniopomorski pełnomocnik jednocześnie informował o wcześniejszym zakupie wyrobów tekstylnych, trykotowych, pończoszniczych

²⁰ Tamże, s. 225–226.

²¹ [1945 lipiec, Szczecin] – *Pierwsze sprawozdanie z organizacji Oddziału NBP w Szczecinie*, w: *Sektor prywatny, spółdzielczy oraz państwowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949 w świetle sprawozdań Narodowego Banku Polskiego*, wstęp, wybór i oprac. P. Chrobak, „Źródła do Dziejów Pomorza Zachodniego”, t. XVI, Szczecin 2015, s. 34.

²² AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 256, Pismo Leonarda Borkowicza, Koszalin, 2.11.1945 r., k. 5.

²³ Tamże, Protokół przejęcia kosztowności ze Skarbcza Wojewódzkiego w Koszalinie spisany w Skarbcu Narodowego Banku Polskiego w Warszawie, 23.10.1945 r., k. 16.

czy galanteryjnych, które rozproszone zostały między pracowników podległego mu urzędu, a także pośród „Władz Okręgu Pomorza Zachodniego”²⁴, ale nie tylko. „... wyroby tekstylne: jak pończochy, skarpetki, flanele, swetry, płótno koszulowe itd.” przekazał Borkowicz również do powiatów, „ze szczególnym uwzględnieniem Związków Zawodowych w Szczecinie”²⁵. Wydaje się jednak, że dla Warszawy bardziej niż trykoty istotne były cenne „drobiazgi” i samochody.

A tych ostatnich brakowało wszędzie i wszystkim. W dramatycznej sytuacji postawiony był Borkowicz, który wiosną 1945 roku zorganizować miał administrację na Pomorzu Zachodnim. Wysyłając w teren kolejne grupy, świeżo mianowanym pełnomocnikom obwodowym zadawał takie samo pytanie:

Co kolega zrobi natychmiast po przyjeździe do swojego powiatu? Odpowiedzi są różne (...) Stwierdzam sucho, że nikt nie udzielił trafnej odpowiedzi, bo pierwszą czynnością pełnomocnika będzie odesłanie mi samochodu, abym mógł wysłać następną ekipę²⁶.

Potwierdzenie takiego stanu rzeczy znajdujemy w piśmie naczelnika Okręgowego Urzędu Samochodowego z 30 kwietnia, który stwierdził, że „na obszar 41 powiatów Pełnomocnik dysponuje 4 samochodami ciężarowym i 1 samochodem osobowym”²⁷. Warto pokreślić, że pozyskiwanie aut na terenie Pomorza Zachodniego było ograniczone, gdyż oprócz rabunkowej działalności Armii Czerwonej czy Wojska Polskiego, wraz z przesuwającym się frontem wyruszały tam „zespoły tzw. szperaczy z zadaniem wyszukiwania dla jednostek i instytucji państwowych samochodów, które dawało się jeszcze uruchomić”²⁸. Niemniej

²⁴ Tamże, List Leonarda Borkowicza do ministra skarbu, Konstantego Dąbrowskiego, Koszalin, 20.10.1945 r., k. 10.

²⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APS), Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Szczecinie (dalej KW PPR), sygn. 34, Sprawozdanie Komitetu Polskiej Partii Robotniczej Pomorza Zachodniego w Koszalinie za okres od dnia 15.10. do 15.11.1945 r. dla Komitetu Centralnego PPR w Warszawie, k. 87.

²⁶ *Wspomnienia Borkowicza o pierwszych dniach urzędowania w Pile*, w: *Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, oprac. Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1986, s. 19.

²⁷ APS, Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej UWS), sygn. 4895, Pismo Okręgowego Urzędu Samochodowego do Naczelnego Dyrektora Państwowego Urzędu Samochodowego, Piła, 30 IV 1945 r., k. 1. Za udostępnienie materiałów bardzo dziękuję Pawłowi Miedzińskiemu.

²⁸ H. Wilk, *Między pragmatyzmem a oczekiwaniami. Społeczeństwo, władza i samochody w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2017, s. 78.

przyrost taboru kołowego postępował, choć liczby nie oszałamiały – w lipcu polska administracja posiadała 79 samochodów, z czego 60 było na „chodzie”²⁹. Interesująca sytuacja nastąpiła później. Otóż według „zestawienia numerów próbnych wydanych *in blanco* na zlecenie Pełnomocnika Rządu” Okręgowy Urząd Samochodowy w Koszalinie przekazał tymczasowe rejestracje na 64 samochody, z czego 46 trafiło do Borkowicza³⁰. Być może jeden z samochodów zawiózł Krochmalski do Warszawy dla Zygmunta Modzelewskiego, aby przekazać go jako „próbę (nie bez wartości)” dotychczasowego powodzenia berlińskich interesów³¹.

O tym, że berlińskie interesy musiały się już toczyć wcześniej, świadczy rozszerzenie zakresu działania Krochmalskiego. Borkowicz prosił Modzelewskiego o przyznanie mu paszportu „względnie innego dokumentu”, umożliwiającego przemieszczanie się po strefie amerykańskiej w Niemczech w celu „rewindykacji mienia, należącego do morskiego miasta Szczecina, wywiezionego w swoim czasie przez Niemców”³². Równocześnie napisał do Jerzego Sztachelskiego, szefa Ministerstwa Apropowizacji i Handlu o zwolnienie swojego posłańca ze stanowiska naczelnika, tłumacząc zmianę powierzeniem mu obowiązków związanych z częstymi wyjazdami poza województwo³³. Najważniejszym jednak dowodem na to, że zachodniopomorscy urzędnicy obracali niemieckimi markami i kupowali towary na tamtejszym rynku jest fragment listu Borkowicza do ministra Dąbrowskiego: „Równocześnie proszę o przekazanie do mojej dyspozycji na **dalsze zakupy** [podkr. – K.R.] 100.000.000 (sto milionów) marek niemieckich”³⁴. Przy wymianie według oficjalnego kursu byłoby to 50 mln zł.

Z wnioskowanej kwoty Borkowicz otrzymał w sumie 22,5 mln zł, które miały być wymienione na marki w Narodowym Banku Polskim. Stosowną informację przekazał zachodniopomorskiemu pełnomocnikowi Władysław Wolski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej. Wolski poczynił

²⁹ APS, UWS, sygn. 4895, Dekadowe sprawozdanie o stanie liczebnym i technicznym taboru Okręgu Pomorze Zachodnie za I dekadę lipca 1945 r., k. 25.

³⁰ Tamże, Zestawienie numerów próbnych wydanych *in blanco* na zlecenie Pełnomocnika Rządu, Koszalin, 19.10.1945 r., k. 39.

³¹ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 256, List Leonarda Borkowicza do wiceministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego, Koszalin, 20.10.1945 r., k. 7.

³² Tamże.

³³ Tamże, List Leonarda Borkowicza do ministra apropowizacji i handlu, Jerzego Sztachelskiego, Koszalin, 20.10.1945 r., k. 8.

³⁴ Tamże, List Leonarda Borkowicza do ministra skarbu, Konstantego Dąbrowskiego, Koszalin, 20.10.1945 r., k. 10.

równocześnie dwa ważne zastrzeżenia – po pierwsze uczynił Borkowicza „osobście odpowiedzialnym za właściwe zużytkowanie tych pieniędzy”, a po drugie zalecił mu „jak najdalej posuniętą ostrożność” wobec handlowej działalności Krochmalskiego³⁵. Skłoniły go do tego informacje, jakie miał, a zważywszy na jego wielce prawdopodobną współpracę z NKWD i wysokie stanowisko w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, dostęp do źródeł mógł mieć ułatwiony³⁶. I to wiarygodnych bądź przekonujących źródeł, o czym świadczy aresztowanie Krochmalskiego, do którego doszło 30 października, po odebraniu przez niego czeków na 20 mln marek (25 mln otrzymał wcześniej), w momencie gdy opuszczał gmach Ministerstwa Administracji Publicznej mieszczący się przy ul. Rakowieckiej 4. W związku z tym Borkowicz wysłał alarmujący list do któregoś ze swoich ustosunkowanych przyjaciół, z prośbą o pomoc i interwencję. Musiała być to osoba pozostająca dotąd poza kręgiem włączonym w „berlińskie zakupy”, co wynika z treści pisma. Po krótkim opisie sprawy Borkowicz prosił o zainteresowanie się nią, ponieważ „Krochmalski ma dla województwa чеки na większe sumy pieniędzy i Krochmalski jest człowiekiem uczciwym”³⁷. Interwencja się powiodła i aresztowany urzędnik został wkrótce uwolniony, co najprawdopodobniej pozwoliło mu dość szybko – i nielegalnie – opuścić Polskę³⁸.

Czy zatem udało się wykorzystać przyznane przez Warszawę pieniądze i czy miasto nad Szprewą nadal pozostawało dla polskich urzędników handlowym eldorado? Odpowiedź odnajdziemy m.in. w meldunku sporządzonym przez Sztab 3 Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza w Szczecinie:

³⁵ Tamże, List Władysława Wolskiego do Leonarda Borkowicza, Warszawa, 27.10.1945 r., k. 6.

³⁶ T.P. Rutkowski, *Sprawa Antoniego Piwowarczyka – Władysława Wolskiego*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 153, s. 131–137; zob. też K. Banaś, *Władysław Wolski. Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019, s. 35–40.

³⁷ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 256, List Leonarda Borkowicza, Koszalin, 2.11.1945 r., k. 5.

³⁸ „Wracając do Krochmalskiego, Starczewski [naczelnik wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie – dop. K.R.] podaje, że w 1946 r. [powinno być w 1945 r. – dop. K.R.] był on aresztowany w Warszawie. Borkowicz wyjechał do Warszawy i następnego dnia po jego powrocie przyjechał również do Szczecina Krochmalski, który wkrótce wyjechał zagranicę”. AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. 1/122, Leonard Borkowicz, Notatka informacyjna wiceministra bezpieczeństwa publicznego W. Lewikowskiego w sprawie Borkowicza Leonarda, Warszawa, 4.01.1950 r., k. 223. Należy zaznaczyć, że nie odnaleziono akt sprawy Henryka Krochmalskiego i nie ma żadnych dokumentów na jego temat w archiwum IPN.

Do dnia 9 grudnia 1945 r. był w D-wie wielki natłok przedstawicieli firm, urzędów i różnych przedsiębiorstw, którzy posiadali rozkazy wyjazdu do Berlina w celu zakupu aut, maszyn do pisania itp., jak też towarów tekstylnych. Rozkazy wyjazdu były wystawiane przez Pełnomocnika Rządu na Pomorze Zachodnie Okręg Szczecin, na podstawie których D-two WOP udzielało wiz na przekroczenie granicy. Od dnia 10 grudnia 1945 r. udziela się wiz wyłącznie na podstawie przedłożenia paszportu zagranicznego wystawionego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych³⁹.

Z możliwością uszczelnienia/zamknięcia granicy w Koszalinie liczone się już w październiku, dlatego tamtejszym władzom zależało na sprawnym i szybkim ściąganiu kupowanych na zachodzie towarów. Nie ukrywano zresztą tego, a wiadomość o tym, że „zakupione inwestycje techniczne oraz towary w Berlinie milionowych wartości są narażone na niemożność ściągnięcia”⁴⁰ m.in. ze względu na brak paliwa, spowodowała natychmiastową reakcję kierownika Oddziału Materiałów Pędnych w Koszalinie. „Niniejszym informuję, że w dniu dzisiejszym wysyłam cysternę 2500 litrów benzyny, która przeznaczona jest dla celów ściągnięcia sprzętu samochodowo-warsztatowego zakupionego w Berlinie”⁴¹. Dodajmy, że przekazana równocześnie informacja o komunikacyjnym paraliżu Szczecina spowodowanym brakiem paliwa, pozostała bez odpowiedzi⁴².

Powyższe wskazuje na dużą dynamikę „berlińskich zakupów”, przy czym wspomniani w meldunku WOP „przedstawiciele” być może korzystali z innych

³⁹ Archiwum Straży Granicznej (dalej ASG), Pomorska Brygada WOP, sygn. 180/7, Meldunek sytuacyjny nr 4. Sztab 3 Oddziału WOP w Szczecinie, 21.12.1945 r., k. 128. Za udostępnienie materiału bardzo dziękuję Dominikowi Radeckiemu.

⁴⁰ APS, UWS, sygn. 4899, Pismo Pełnomocnika Państwowego Urzędu Samochodowego na Pomorze Zachodnie do Centrali Produktów Naftowych, Koszalin, 26.10.1945 r., k. 43.

⁴¹ Tamże, Pismo kierownika Oddziału Materiałów Pędnych, Koszalin, 27.10.1945 r., k. 45.

⁴² Nie był to jedyny wypadek ignorowania bardzo trudnej sytuacji w Szczecinie. Dokładnie w tym samym czasie, czyli w październiku 1945 r., istniało realne zagrożenie wybuchu strajku generalnego spowodowanego niewypłaceniem wynagrodzeń pracownikom sektora publicznego. Prośby kierowane do Warszawy o przekazanie kilku milionów zł zostały bez odpowiedzi. W tej sytuacji „zastępca prezydenta Szczecina, Józef Maciejowski zdecydował się dokonać jawnego »napadu na bank« – o zamiarze tym poinformował prezesa oddziału banku, miejscowy urząd bezpieczeństwa, przedstawiciele partii i stronnictw politycznych. Zawiadomił o tym nawet premiera polskiego rządu. Gotówkę w wysokości 5 mln zł przeznaczoną na wypłatę zaległych wynagrodzeń podjął Maciejowski 15 października”. K. Rembacka, *Leonard Borkowicz (1912–1989). Biografia polityczna*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. J. Eislera w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2019, mps, s. 302.

środków aniżeli te, które pozyskał Borkowicz⁴³. Jego rola w opisywanym procedurze trudna jest jednak do przecenienia, a przywołany meldunek wskazuje na jego znaczącą rolę oraz wiedzę o całym przedsięwzięciu. O tym, że uległo ono rozszerzeniu na inne instancje dowiadujemy się także z rozmaitych sprawozdań czy protokołów różnych gremiów. I tak, podczas posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej postanowiono oddelegować jednego z członków „jako wojażera w sprawach zakupów samochodu ciężarowego i materiałów tekstylnych w Berlinie z ramienia Województwa”⁴⁴. Interesujący jest przypadek działalności Narodowego Banku Polskiego, którego esencją stanowił konflikt ze szczecińskim Urzędem Bezpieczeństwa. Otóż w listopadzie bank wysłał do stolicy Niemiec swoich pracowników w celu zakupu „partii samochodów osobowych dla Ministerstwa Skarbu i Centrali Narodowego Banku Polskiego”⁴⁵. Zakupione mercedesy i ople gromadzono w szczecińskim oddziale banku, zaś „całą tę manipulację autami od dłuższego czasu obserwowali” miejscowi funkcjonariusze UB. Najpierw 31 grudnia, a następnie 1 stycznia 1946 roku, pod pozorem kontroli, „przemocą przy pomocy swoich samochodów wyciągnęli kilka samochodów z autogarażu Banku”⁴⁶. Ze stosowną interwencją wystąpił m.in. naczelnik Okręgowego Urzędu Samochodowego, ppłk. Jerzy Wodecki, kierując pisma z opisem sprawy do wielu instytucji⁴⁷. Odzyskiwanie „zarekwirowanych” 12 samochodów trwało jednak co najmniej do maja, a te które były zwracane nosiły „ślady złośliwych i celowych uszkodzeń”⁴⁸.

⁴³ „Szmuglem zajmowali się, na mniejszą lub większą skalę, nie tylko mieszkańcy nowego pogranicza. W warunkach powszechnego chaosu i korupcji władze graniczne, mimo teoretycznie obowiązujących paszportów, co najmniej do końca 1945 r. respektowały przeróżne przepustki i zezwolenia, wydawane przez rozmaite, nie zawsze państwowe instytucje”. J. Kochanowski, *Zanim powstała NRD. Polska wobec radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec 1945–1949*, Wrocław 2008, s. 44.

⁴⁴ APS, KW PPR, sygn. 10, Protokół z zebrania Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PPR, Koszalin, 27.11.1945 r., k. 31.

⁴⁵ APS, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Delegatura w Szczecinie (dalej Delegatura KS), sygn. 79, Streszczenie wniesionych skarg do Komisji Specjalnej, Szczecin, 8.03.1946 r., k. 4.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ APS, UWS, sygn. 4891, Pisma naczelnika Okręgowego Urzędu Samochodowego na Pomorze Zachodnie, ppłk. Jerzego Wodeckiego, k. 19–39.

⁴⁸ Tamże, Protokół inspektora Biura Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej płk. Wiktora Romańskiego, Szczecin, 9.02.1946 r., k. 42; Pisma naczelnika Okręgowego Urzędu Samochodowego na Pomorze Zachodnie, ppłk. Jerzego Wodeckiego do Prokuratora Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie, Szczecin, 11.05.1946 r., k. 29.

Zresztą aktywność wszelkiego rodzaju służb w tropieniu osób prowadzących handlową działalność była coraz większa. W obiektywie bezpieki znalazł się dyrektor Dróg Wodnych w Szczecinie, Giendaszek, który w Berlinie kupił „4 samochody w tym jeden ciężarowy, na ogólną sumę 209 tys. marek”⁴⁹. Sprawę tę prowadziła Sekcja Morska Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa, która wszczęła poszukiwanie aut. Na początku 1946 roku szczecińskie UB prowadziło także sprawę „rozpracowania agenturalnego na PKS pod kryptonimem »Auto«”⁵⁰. W tym wypadku śledzono ludzi z kierownictwa przedsiębiorstwa, którzy jeździli do stolicy Niemiec, gdzie kupowali samochody, a następnie je sprzedawali. „Należy zaznaczyć, że inż. Radlewski i jego wujek sprzedają wozy DKW⁵¹ w Koszalinie, »Framo«⁵² w Szczecinie i »Zitroeny« w Połczynie”⁵³. Nielegalny był zarówno handel autami, ich przemyt, jak i obrót markami, który uznawano wówczas za walutowe spekulacje. Sprawy osób prowadzących „niedozwolony handel walutą” traktowano jako przestępstwo i kierowano do rozpatrzenia przez sąd okręgowy⁵⁴.

Nie bez znaczenia było również utworzenie szczecińskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, co stało się 30 stycznia 1946 roku, „choć za faktyczną datę rozpoczęcia jej działalności” należy uznać 9 marca 1946 roku⁵⁵. Wśród jej rozlicznych zadań znalazło się także zwalczanie szabrownictwa, łapownictwa i spekulacji⁵⁶. Doniesienia o licznych

⁴⁹ AIPN Sz, sygn. 008/34, t. 2, Sprawozdanie Sekcji Morskiej za okres od 6.12. do 16.12.1945 r., k. 32.

⁵⁰ Tamże, Sprawozdanie dekadowe za okres od 17.02. do 27.02.1946 r. Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, k. 101.

⁵¹ Dampfkraftwagen.

⁵² Marka wzięła swoje imię od nazwy niemieckiej firmy Frankenberg und Motorenwerke.

⁵³ AIPN Sz, sygn. 008/34, t. 2, Sprawozdanie dekadowe za okres od 17.01. do 27.01.1946 r. Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, k. 77.

⁵⁴ AIPN Sz, sygn. 008/34, t. 1, Sprawozdanie dekadowe za okres 16.09. do 26.09.1945 r. Sekcji VIII Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie, k. 78.

⁵⁵ J. Macholak, *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie 1946–1954. Organizacja i działalność*, w: *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945–1954. Materiały z konferencji naukowej z 20 marca 1998 r.*, red. Z. Chmielewski, Szczecin 1998, s. 36.

⁵⁶ M. Żukowski, *Działalność i organizacja Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie oraz Koszalinie w latach 1946–1954*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, nr 2, s. 87.

handlowych wyjazdach do stolicy Niemiec złożył do Delegatury pracownik Wydziału Społeczno-Politycznego UW.

Naświetla fakt ob. Kosior Stefan, że bardzo [wielu – dop. K.R.] ludzi wyjeżdża pod różnym pretekstem do Berlina, np. z Banku, czy po kupno lekarstw, czy ksiądz rzekomo do swojego Arcypasterza, czy nawet Naczelnik Wydziału, Ociesza⁵⁷.

Sprawy te jednak były na tyle zagmatwane, że po pismach z żądaniem złożenia stosownych wyjaśnień kierowanych m.in. do prezydenta Szczecina⁵⁸, sukcesywnie je umarzono⁵⁹.

Wszystko to stanowiło jedynie echo właściwych „berlińskich zakupów”, o których Borkowicz twierdził, że tylko „pozornie mają taki »skomplikowany« charakter”⁶⁰. Sprawa jednak była niezwykle zagmatwana, a przyczynił się do tego także i zachodniopomorski pełnomocnik. To przecież na jego kategoryczne żądanie Okręgowy Urząd Samochodowy wydał kilkadziesiąt numerów próbnych *in blanco*. „Wydawane numery próbne powinny być zwracane a samochody rejestrowane. Działo się jednak inaczej (...)”. Jak wyliczono, wydano w sumie 82 numery, z których „zgłoszono w OUS do 2 stycznia 1946 r. zaledwie 8 samochodów, a 74 nie, a śladu 31 w dokumentach w ogóle brak”⁶¹. I choć widziano, że samochód marki Chrysler przekazany został Romanowi Zambrowskiemu, a Modzelewski otrzymał samochód osobowy Hanomag, to nie udało się ustalić w czyich rękach znalazła się większość aut.

Potwierdziła to także przysłana z Warszawy na kontrolę szczecińskiej placówki inspektor Komisji Specjalnej, Wera Srokowska. W sporządzonym przez nią sprawozdaniu możemy przeczytać następujące zdanie: „Poważnym a nierozpracowanym zagadnieniem jest sprawa nadużyć członków byłej Grupy Operacyjnej

⁵⁷ APS, Delegatura KS., sygn. 79, Streszczenie wniesionych skarg do Komisji Specjalnej, Szczecin, 8.03.1946 r., k. 3.

⁵⁸ APS, Delegatura KS, sygn. 69, Protokół z posiedzenia Komisji Specjalnej, Szczecin 7.04.1946 r., k. 2.

⁵⁹ Tamże, Protokół z posiedzenia Komisji Specjalnej, Szczecin, 4.09.1946 r., k. 36. Na tym samym posiedzeniu umorzono także sprawę „przeciwko ks. Świetlińskiemu o sprzedaż samochodu nabytego w Berlinie”, k. 34.

⁶⁰ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 256, Pismo Leonarda Borkowicza, Koszalin, 2.11.1945 r., k. 5.

⁶¹ APS, Delegatura KS., sygn. 79, Streszczenie wniesionych skarg do Komisji Specjalnej, Szczecin, 8.03.1946 r., k. 4a.

Krochmalskiego⁶². I choć Władysław Wolski za wielomilionowe zakupy osobiste odpowiedzialnym czynił Borkowicza, podkreślając że „pieniądze te objęte są budżetem i będą kontrolowane jak wszystkie inne pozycje budżetowe”⁶³, nie zapobiegło to nadużyciom. Wymowna jest lapidarna konstatacja szczecińskich członków Komisji Specjalnej, że odnośnie do zakupionych samochodów „żadnych akt zdawczo-odbiorczych nie ma”⁶⁴. Z problemem ustalania sprawców dokonywanych wówczas przestępstw borykała się również Polska Misja Repatriacyjna w Berlinie. Jak pisał jej szef Zdzisław Bibrowski:

Angielska policja aresztowała polskiego oficera ze Szczecina w związku z kupnem kradzionego samochodu. W sprawę zamieszany był także pułkownik polski. Nazwisk niestety nie udało się ustalić⁶⁵.

Czy zatem ktoś poniósł konsekwencje wielce prawdopodobnej defraudacji publicznych pieniędzy i „zagubienia” co najmniej kilkudziesięciu maszyn? Wydaje się, że wojewódzcy urzędnicy (za wyjątkiem Borkowicza) zaangażowani w opisywany proceder wykorzystali dogodny dla siebie moment i uciekli za granicę. Tak przynajmniej opisywali to ich następcy, składający zeznania w 1950 roku. Jeden z nich, Bronisław Starczewski, do 1947 roku kierujący pracami Wydziału Społeczno-Politycznego „naświetlał ich szabrowniczą działalność, stałe kursowanie między Berlinem, Szczecinem a Warszawą, przewożenie z Berlina brylantów i złota itp.”⁶⁶ Starczewski został wyrzucony z pracy przez Borkowicza, w związku z czym jego doniesienia mogły być przesadzone, tym bardziej, że za ówczesne nadużycia oskarżał właśnie wojewodę, niemniej podobne rewelacje głosił także

⁶² AAN, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, sygn. 107, Sprawozdanie z inspekcji Delegatury w Szczecinie odbytej w dniach 23.04.–29.04.1946 r. przez inspektora Srokowską, Warszawa, 2.05.1946 r., k. 2.

⁶³ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 256, List Władysława Wolskiego do Leonarda Borkowicza, Warszawa, 27.10.1945 r., k. 6.

⁶⁴ APS, Delegatura KS., sygn. 79, Streszczenie wniesionych skarg do Komisji Specjalnej, Szczecin, 8.03.1946 r., k. 4a.

⁶⁵ 1945 grudzień 13 – Pismo szefa PMR w Berlinie Z. Bibrowskiego do MAP w sprawie nielegalnego przekraczania granicy przez obywateli polskich, w: *Polska – Niemcy Wschodnie. Wybór dokumentów*, t. 1: *Polska wobec Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec maj 1945 – październik 1949*, red. J. Kochanowski, K. Ziemię, wstęp i wybór J. Kochanowski, oprac. A. Krajewski, M. Mazurek, Warszawa 2006, s. 79.

⁶⁶ AAN, Kolekcja akt różnej proweniencji, sygn. 1/122, Leonard Borkowicz, Notatka informacyjna wiceministra bezpieczeństwa publicznego W. Lewikowskiego w sprawie Borkowicza Leonarda, Warszawa, 4.01.1950 r., k. 224.

szczeciński wicewojewoda Czesław Studnicki. Twierdził, że Borkowicz miał do swojej dyspozycji specjalny fundusz, którym dowolnie rozporządzał. Stanowiło go 200 mln marek wydawanych na zakup cennych przedmiotów. Z kolei szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Jan Olkowski przekazał do Warszawy informację, że „Borkowicz przed wyjazdem ze Szczecina, na pożegnany bankiecie, obdarzył swego sekretarza, sekretarkę i woźnego złotymi zegarkami »Stopper«⁶⁷”.

Wiarygodność powyższych informacji jest jednak dyskusyjna – zbierano je bowiem na polecenie wiceministra bezpieczeństwa publicznego Wacława Lewikowskiego, prowadzącego w 1950 roku postępowanie przeciwko Borkowiczowi⁶⁸. Tak upływ czasu, a także pobudzające wyobraźnię setki mln marek wypaczały rzeczywisty obraz, który i tak trudny jest do precyzyjnego odtworzenia. Sam Borkowicz, składając wyjaśnienia Bolesławowi Bierutowi, napisał:

Z mojej inicjatywy, za pozwoleniem tow. Gomułki i tow. Dąbrowskiego jeździli ludzie do Berlina i kupowali za marki towary, które sprowadzali do Polski. Stanowczo odrzucam wszelkie w tej sprawie oskarżenia. Rola moja ograniczała się do ogólnego kierownictwa⁶⁹.

I chyba rzeczywiście tak było, zważywszy na to, że Ministerstwo Bezpieczeństwo Publicznego zaniechało badania tego wątku.

„Berlińskie zakupy” prowadzone z dużą intensywnością jesienią 1945 roku z pewnością były autorskim pomysłem pierwszego szczecińskiego wojewody, Leonarda Borkowicza. Nie oznacza to jednak, że podobny proceder ograniczał się tylko do Pomorza Zachodniego. Za 600 tys. marek zakupiono w radzieckiej strefie okupacyjnej auta i motocykle, pieniądze zaś skonfiskowane zostały jeńcom przetrzymywanym w obozie Świątoszów (Neuhammer) na Śląsku⁷⁰. Jak pisze Jerzy Kochanowski, działalność ta prowadzona m.in. przez mjr. Michała Fejgmana, naczelnika Wydziału Zakupów Departamentu III MBP i jego zastępcy,

⁶⁷ Tamże, k. 228.

⁶⁸ Więcej na ten temat zob. K. Rembacka, *Wykluczony, skarcony, zmarginalizowany? Zalamanie kariery politycznej Leonarda Borkowicza w 1950 roku – studium przypadku*, w: *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 503–521.

⁶⁹ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. 1/122, Leonard Borkowicz, List do Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, towarzysza Bolesława Bieruta, Praga, 1.03.1950 r., k. 39.

⁷⁰ J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001, s. 53.

kpt. Aleksandra Trzcinka, wynikać mogła z tego, że „pracowali [oni – dop. K.R.] częściowo na własną rękę, częściowo zaś dla MBP, kupując dla niego samochody i części zamienne do nich”⁷¹. Spekulacyjna fala, która zalała niemiecką stolicę późną jesienią 1945 roku, przynosiła „za sobą najbardziej wrogą dla Państwa [polskiego – dop. K.R.] propagandę”⁷². I choć zalew wszelkiej maści handlarzy szukających dla siebie szansy na zarobek napływał z całej Polski, największy „potok spekulacji” płynął z Pomorza Zachodniego. Zdaniem Bibrowskiego, tworzący go ludzie potrafili zakładać filie swoich przedsiębiorstw w Berlinie, co „może wpłynąć szkodliwie na gospodarkę finansową Polski”⁷³.

Raport szefa PMR zbiegł się z momentem faktycznego zakończenia „berlińskich zakupów”. Borkowicz próbował nadać im legalny wyraz, przekonując do ich realizacji przedstawicieli wielu ministerstw, co znalazło swoje odbicie w zachowanej dokumentacji. Nie ukrywał także ich „wybitnie niesolidnego charakteru”. Równocześnie prowadzenie tej wielkiej handlowej operacji powierzył człowiekowi, który w ostatecznym rozrachunku zawiódł jego zaufanie i którego najzwyczajniej w świecie trudno było kontrolować. A właśnie o kontrolę i monopol chodziło. Od 1946 roku zarówno władze partyjne, jak i instytucje rządowe szukały sposobów na sprowadzanie do kraju towarów deficytowych i pozyskiwanie dewiz, stąd pomysł szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Jakuba Prawina na utworzenie w tym mieście Polskiego Domu Handlowego. Stąd także działalność kierownika Wydziału Organizacyjnego PPR Franciszka Mazura, który „rozpoczął organizowanie w niektórych krajach Europy Zachodniej Ameryki Południowej, a także w Stanach Zjednoczonych sieci kontrolowanych przez partie przedsiębiorstw handlowych”⁷⁴. Stąd w końcu pomysły wywiadu na zdobywanie pozabudżetowych środków finansowych⁷⁵.

Choć trudno podać rzeczywiste efekty „berlińskich zakupów”, to można przyjąć, że do warszawskich dygnitarzy, a także pracowników zachodniopomorskich instytucji popłynęły rozmaite towary. Przypomnijmy, że w powojennej Polsce większość artykułów spożywczych (ale i np. wyroby dziewiarskie)

⁷¹ Tamże, s. 54, przyp. 126.

⁷² 1945 grudzień 13 – Pismo szefa PMR w Berlinie Z. Bibrowskiego do MAP..., s. 79.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 2, Warszawa 2017, s. 356.

⁷⁵ Tamże, s. 354–370.

była reglamentowana, co i tak nie zaspakajało podstawowych potrzeb ludności⁷⁶. Przypomnijmy także, że w 1945 roku przeciętna pensja oscylowała w granicach 1000 zł, zaś jeszcze w połowie 1946 roku blisko 50% wynagrodzenia wypłacane było w naturze⁷⁷. Zatem sposób premiowania ludzi, jaki stosował Borkowicz nie odbiegał od normy pozwalając zarazem niwelować skutki niedoborów⁷⁸. Dotyczyło to także sektora motoryzacyjnego, który stosunkowo szybko odbudowywał swoje straty. W grudniu 1945 roku – według oficjalnych danych – w Polsce było 19 tys. pojazdów samochodowych. Jak podaje Hubert Wilk, od końca wojny „liczba samochodów jeżdżących po polskich drogach zwiększyła się niemal trzykrotnie”⁷⁹. Być może wśród nich znalazły się także maszyny sprowadzone w ramach „berlińskich zakupów”. Zakupów, które od podobnych działań wyróżniał ich na poły legalny (a z pewnością jawny) charakter, organizacyjny rozmach, zainwestowane środki, a przede wszystkim poparcie kół rządowych.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych.

Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. 1/122.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, sygn. 107.

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, sygn. 295/VII – 256.

Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 2391.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, sygn. 008/34, t. 1–2.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Biurowo Spraw Kongresowych, z. 18, w. 27, t. 411.

Archiwum Państwowe w Szczecinie.

⁷⁶ A. Zawistowski, *Trzy próby walki z nierównowagą w handlu detalicznym. Trzy okresy reglamentacji artykułów pierwszej potrzeby w Polsce Ludowej*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2011, nr 3, s. 106–111.

⁷⁷ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 535.

⁷⁸ Warto zaznaczyć, że i w latach późniejszych „system dystrybucji dóbr w warunkach realnego socjalizmu pozostawiał dużo miejsca na rozmaite nieformalne zabiegi i przetargi”. M. Jastrząb, *Paternalizm i klientelizm w Polsce Ludowej. Na przykładzie dystrybucji samochodów*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Politologica” 2013, nr X, s. 77.

⁷⁹ H. Wilk, *Między pragmatyzmem...*, s. 69.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Delegatura w Szczecinie: sygn. 69; sygn. 79.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Szczecinie: sygn. 10; sygn. 34.

Urząd Wojewódzki Szczeciński: sygn. 4891; sygn. 4895; sygn. 4899.

Archiwum Straży Granicznej.

Pomorska Brygada WOP, sygn. 180/7.

Dokumenty publikowane

Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949), oprac. Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1986.

Polska – Niemcy Wschodnie. Wybór dokumentów, t. 1: *Polska wobec Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec maj 1945 – październik 1949*, red. J. Kochanowski, K. Ziemer, wstęp i wybór J. Kochanowski, oprac. A. Krajewski, M. Mazurek, Warszawa 2006.

Sektor prywatny, spółdzielczy oraz państwowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949 w świetle sprawozdań Narodowego Banku Polskiego, wstęp, wybór i oprac. P. Chrobak, „Źródła do Dziejów Pomorza Zachodniego”, t. XVI, Szczecin 2015.

Literatura

Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 2, Warszawa 2017.

Banaś K., *Władysław Wolski. Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019.

Białecki T., *Wytyczenie granicy państwowej na zachód od Szczecina i Świnoujścia w 1945 roku*, „Acta Cassubiana” 2006, nr 8.

Furtak R., *Reformy pieniężne w Polsce w latach 1944–1950*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H, Oeconomia” 1995/1996, nr 29/30.

Jastrząb M., *Paternalizm i klientelizm w Polsce Ludowej. Na przykładzie dystrybucji samochodów*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Politologica” 2013, nr X.

Kochanowski J., *W polskiej niewoli. Niemiecy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001.

Kochanowski J., *Zanim powstała NRD. Polska wobec radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec 1945–1949*, Wrocław 2008.

Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015.

Landau Z., *Reformy walutowe na ziemiach polskich w 1945 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1968, nr 1.

Macholak J., *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie 1946–1954. Organizacja i działalność*, w: *Działalność*

- Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945–1954. Materiały z konferencji naukowej z 20 marca 1998 r.*, red. Z. Chmielewski. Szczecin 1998.
- Marczak T., *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995.
- Prochwicz J., *Organizacja Wojsk Ochrony Pogranicza wrzesień 1945 – grudzień 1945*, „Biuletyn. Problemy Ochrony Granic” 2010, nr 44.
- Rembacka K., *Wykluczony, skarcony, zmarginalizowany? Załamanie kariery politycznej Leonarda Borkowicza w 1950 roku – studium przypadku*, w: *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015.
- Rembacka K., *Leonard Borkowicz (1912–1989). Biografia polityczna*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. J. Eislera w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2019, mps.
- Rutkowski T.P., *Sprawa Antoniego Piwowarczyka – Władysława Wolskiego*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 153.
- Sitarz B., *Trudne początki. Powiat szczeciński 1945–1950*, Police 2012.
- Stefaniak M., *Działalność aparatu represji na zachodnim pograniczu Polski w latach 1945–1950*, Szczecin 2008.
- Wilk H., *Między pragmatyzmem a oczekiwaniami. Społeczeństwo, władza i samochody w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2017.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zaremba P., *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań 1970.
- Zaremba P., *Dziennik 1945*, Szczecin 1996.
- Zawistowski A., *Trzy próby walki z nierównowagą w handlu detalicznym. Trzy okresy reglamentacji artykułów pierwszej potrzeby w Polsce Ludowej*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2011, nr 3.
- Żukowski M., *Działalność i organizacja Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie oraz Koszalinie w latach 1946–1954*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, nr 2.

ABSTRAKT

W artykule podjęto zagadnienie powojennych zakupów prowadzonych przez polskich urzędników w Berlinie, których celem było ściąganie deficytowych towarów, w tym samochodów. Przedstawiono mechanizm jaki towarzyszył „berlińskim zakupom” – zaprezentowani zostali pomysłodawcy i uczestnicy akcji oraz urzędy i służby w nich partycypujące bądź je kontrolujące. Podjęto również próbę oceny zjawiska i jego skali.

**SHORTAGES OF 1945 AND THE WEST POMERANIAN IDEAS
TO OVERCOME THEM. THE QUESTION OF THE 'BERLIN PURCHASES'**

ABSTRACT

The article presents the question of the post-war purchases made by Polish clerks in Berlin. The intention behind those purchases was to fill the gap on the Polish market, especially as far as cars are concerned. The mechanism of those purchases was described, together with the originators and participants and the offices and services that took part in the action or controlled it. The article also contains an appraisal of that action and depicts its scale.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I V (L X I I I) R O K 2 0 1 9 Z E S Z Y T 3**

A R T Y K U Ł Y

OXANA KOZLOVA

ORCID: 0000-0002-0769-1065

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny

e-mail: oxana.kozlova@usz.edu.pl

URSZULA KOZŁOWSKA

ORCID: 0000-0001-5444-5847

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny

e-mail: urszula.kozlowska@usz.edu.pl

**DEVELOPMENT OF SOCIAL CAPITAL IN THE SITUATION
OF MIGRATION INTENSIFICATION**

Słowa kluczowe: kapitał społeczny, zaufanie społeczne, migracja, readaptacja, partnerstwo

Keywords: social capital, social trust, migration, re-adaptation, partnership

Mobility and social trust in Poland

In recent years, the situation related to migration has changed significantly in Poland, resulting in social discussion, polarization of public attitudes, confrontation of citizens' views, and assessment of the current migration situation. Generally – a humanistic, altruistic orientation to help immigrants becomes a subject of criticism as it does not take into account reality. Moreover, there is a negative attitude towards immigrants, the position of non-acceptance, rejection, opposition to “strangers”, aversion to their presence in a nearly mono-ethnic country. These elements have a significant impact on the development of social capital in Poland.

However, it should be remembered that the level of development of this capital – determined by the level of social trust – is still low. Therefore, it is worth analysing the possibilities of minimizing the negative impact of the growing migration on Polish society. The studies on public trust which have been conducted since 2002 show that Poles are rather distrustful. The vast majority of them – 76% – believe that caution and suspicion should be exercised in relation to the others, and 22% that people can be trusted. The aforementioned lack of trust is also illustrated by the *synthetic index of trust*, defining a generalized attitude in social relations including trust *versus* distrust. In total, 68% of respondents believe that one must be careful in approaching people, 25% of whom are characterized by an attitude of strong distrust. At the other extreme of the index, those who trust others constitute 25%, whereas only 9% say they are very open towards people.¹ This is also reflected in the attitude towards migrants who come to our country. It is worth noting that it depends on many factors, for example, social, economic, demographic, place of residence, political views, as well as the country of origin of migrants. The last factor is particularly important. Research conducted by the Centre for Public Opinion Research (CBOS) shows that we are definitely more amiable towards the immigrants from Ukraine. In 2016, 57% of respondents declared this attitude, while in 2017 – 55%.²

Poland has long been and still remains a country with a high level of emigration. At the same time, however, the number of immigrants is increasing significantly. According to Brigida Sologa, Polish immigration is still limited, but it may cause tensions in social awareness.³ This tension reflects a sense of threat to the development of society, its integrity and social capital. The actual obstacle to the development of social capital is not the mere presence of immigrants, but the disagreement of members of civil society over the problem of the dissimilarity (ethnic, cultural, religious, etc.) of immigrants.

¹ *Komunikat z badań CBOS, O nieufności i zaufaniu*, CBOSNews, No. 3/2018, www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2019/30/newsletter.php (2.07.2018).

² *Komunikat z badań CBOS, Stosunek do przyjmowania uchodźców*, CBOSNews, No. 44/2017, www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2019/30/newsletter.php (2.07.2018).

³ B. Sologa, *Polityka migracyjna Polski i jej regionalny wymiar*, “*Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*” 2016, No. 290/ ps 52.

From indifference to firmness

This situation could be seen as a turn in the development of the socio-cultural process in the 21st century, if we remember that the 20th century ended with postmodernity, in other words – an era of indifference. As Zygmunt Bauman writes, fluent modernity is a state of reconciliation with the failure of all social projects, deprivation of land-making ambitions,⁴ consent to the lack of answers to the ultimate questions. Such an attitude allowed or even created the background of intellectual lack of opposition to the spread of instability, risk, total revisionism, rejection of the hierarchy of cultural content. But already in the first decade of the 21st century, the state of dispersion of social energy, deliberate or spontaneous social “de-capitalization” started to pass away. The increasingly progressive disappearance of trade, consumption and communication borders became the subject of critical analysis. The practices of securing and guarding the boundaries of all kinds are widening, while strengthening of migratory activity plays the role of an important stimulator.

More and more energy is being spent on the development and strengthening of identity. The criticism of fluidity is turning into an appeal for a return to the eternal values. Social capital and the development of social trust are becoming the key topics of reflection in the public and scientific spheres. It was not by coincidence that the debate of the 16th Congress of the Polish Sociological Association was held under the motto “Solidarity in times of distrust”.

Social capital is formed through social relations. It supports the credibility of society and its members, creates a reservoir of social trust and various benefits.⁵ Among the socio-psychological benefits, the sense of “we-community” present in the public awareness is particularly important. It ensures solidarity between the members of society, indicating the significance of the social contract. The process of building social capital has its specificity in various regions of the world. It has been noticed that in China there is the concept of “guangxi”, similar in content to the concept of “social capital”, but not identical with it, because it is based on

⁴ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, trans. T. Kunz, Kraków 2006.

⁵ P. Bourdieu, *The forms of capital*, in: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, ed. J.G. Richardson, New York 1986, p. 241–258; R. Putnam, R. Leonardi, R. Nanetti, *Demokracja w działaniu: tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków–Warszawa 1995.

“mutual help of friends and selflessness”.⁶ But it can be considered rightful for the entire mankind, that a person who lives in a society with a high social capital believes themselves to be the holder of values shared with others, uses common symbols and definitions and a common way of defining social status. And every society openly or implicitly aims to expand, increase social capital.

Two directions in the development of social capital

Many different methods are used to achieve this goal. Generalizing, they can be divided into two directions: 1) integration of the community on the basis of confrontation with someone or something (forced by external circumstances – “involuntary”); 2) internal integration of the community, without opposing its real or imagined “enemies”, through creating conditions in which the community experiences heterogeneity. These two ways of strengthening social capital are alternative to each other. The first one is to strengthen homogeneity, while the second – to develop the internal wealth of society based on the parallel development of various behaviour strategies, self-realization based on the diversity of socio-cultural identities.

The first direction can be described as “traditional”. However, the orientation on the full homogeneity model has never led to long-term stabilization, and in the age of globalization it is the proof of fundamental short-sightedness, utopianism. And the persistent pursuit of this model inevitably leads to the degeneration of patriotism and its replacement with nationalism (xenophobia, chauvinism), and in culture – to the glorification of banality, simplification of symbolic systems, consequently leading to a blind alley of monolithic unity.

On the other hand, however, the open model may also pose problems with the development of social capital. Nevertheless, just under the influence of the others, thanks to the thoughts of the others, social capital appears. It becomes the subject of analysis and awareness.

In a situation where the globalization process significantly affects social practices and social awareness, the problem of the close presence of the others and the development of a proper attitude towards them becomes more and more important. As Umberto Eco writes: “On the one hand, we can get to know ourselves only in the

⁶ H.W. Romanowskij, *Sociologia zagoworila po-kitajski*, “Żurnal Sociologiczeskie issledowania” 2013, No. 12, p. 131.

presence of the Other ... But we are more willing to consider the Other unbearable ... And thus making the Other become our enemy, we create hell on earth”⁷

It can be said that without the Other’s presence, the sense of “we-community” exists only potentially, there is no reason for it to manifest. And the appearance of the others makes people focus on self-determination, on revealing the extent of their own civic responsibility, on deciding who and from whom to defend – currently or alternatively.

Contemporary open world sets more and more complicated tasks for nations and people who create them, including the development of such a relation of “ours” and “others”, which would not lead to the loss of identity, but also would not increase the tension between people – and groups of people – with different identities.

Of course, in modern society, globalization can not overcome “oursness”, or vice versa. The development of social trust as the nucleus of social capital includes formulation of strategies for the transition to the sustainable development of diversity, heterogeneity, and the partnership of entities that are neither similar nor equal.

Searching for the optimal attitude towards immigrants

Stereotypically, a migrant is seen as a person from a less developed society, a carrier of a “lower” culture. This perception generates a “double standard” of humanism. It “justifies” the lack of respect for immigrants, gives rise to fear, phobias, a sense of superiority over “not-ours”, causes hatred, indifference, thoughtlessness, irritation. Barriers to the development of social and cultural capital in the situation of intensification of migration can be conditionally divided into: economic, socio-political and psychological.

In fact, the first group of barriers is insurmountable and has an immensely strong impact on the other two. However, culture and education can play a crucial role. There are no and can not be simple solutions in the sphere of co-existence of interests and values of representatives of various ethnic groups and nations. But progress in the development of openness becomes possible on the basis of “reflexive modernization”⁸.

The necessary condition for such progress is the change of priorities within the social capital itself, when the process of developing *the cultural capital of*

⁷ U. Eco, *Sotwori siebie wraga*, Moskwa 2016, p. 38.

⁸ U. Beck A. Giddens S. Lash, *Reflexive Modernization. Politics, Tradition and Aesthetics in the Modern Social Order*, Stanford 1994.

the community becomes not only nominally but realistically, in the perception of people, the main component of the development of social capital as a whole. However, to this day, there is a difference between the reported and subconsciously taken into account criteria for the assessment of “others”. Evaluation of the value of newcomers, their morality, ways of behaviour, the specificity of etiquette and customs is largely influenced by the assessment of their economic situation, their material capital. In today’s society, developing the principle of humanism, proclaiming the supremacy of human values, a situation is still recreating – and sometimes intensifying – in which an individual is unable to defend his dignity without relying on material capital.

In the social consciousness, classic economic capital still remains the main factor determining the social position. It affects the status of a social entity. But dialogue, partnership – the main form of social capital development – assumes communication from the position of equality. Let this equality be not absolute but relative.

Jurij Lotman writes about how the principle of “equality of the unequal” proclaimed by Socrates can be implemented. His analysis of the mechanism of maintaining diversity, when cultures do not combine, but together create a higher-level reality, is difficult and complicated, but very much needed today as the basis for a logistical organization of socio-cultural and educational practices: “An ideal model becomes a ternary structure, in which each whole is a part of a whole of a higher order, and each part is a whole at a lower level. The development of the phenomenon is achieved not in the way of joining new elements by accumulation, but in the way of inclusion – up – to the unity of higher levels as part of this unity”⁹

The current wave of migration from Ukraine – a statistical approach

This analysis becomes more important in the context of the enlargement of immigration. The number of Ukrainian citizens has risen sharply on the Polish labour market since 2014. Important factors that caused their inflow are the deteriorating economic situation in Ukraine as well as the armed conflict in the east of this country. The new wave of immigration differs significantly from the previous one, this is the one from before 2014. According to data from the turn of 2015 and 2016, more men migrate to Poland (57.9% compared to 32.9% among former migrants), the majority are young people (the average age is 32.8 years compared

⁹ Yu.M. Lotman, *Izbrannyje statii. Statii po semiotikie i tipologii kultury*, t. 1, Tallin 1992, p. 478.

to 42.8 in the previous wave of migration), there is a higher percentage of people from Eastern Ukraine (28.4% compared to 6.3%), fewer people with children¹⁰ (46.0% compared to 75.6%) (www.nbp.pl/aktualnosci/) wiadomosci_2016).

The table below presents data on registered declarations and issued work permits for Ukrainian citizens in the years 2010–2017.

Table 1. Number of registered declarations and permits issued in the period from 2010 to the first half of 2017 – data in thousands

	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	I Half 2017
Number of registered declarations								
Total	180	260	244	236	387	782	1314	948
For Ukrainian citizens	169	240	224	218	373	763	1263	905
Number of work permits issued								
Total	37	41	39	39	44	66	127	108
For Ukrainian citizens	13	19	20	20	26	50	106	91

Source: compiled on the basis of https://www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2018/obywatele-Ukrainy-pracujacy-w-Polsce-raport.pdf (4.07.2018).

The table below shows data on the issue of work permits for Ukrainian citizens in 2017 alone.

Table 2. Work permits for foreigners by citizenship – Ukraine (in absolute numbers in the settlement period) in 2017

Number of applications for a work permit		Number of work permits issued				Number of refused work permits		Number of revoked permits	
				including work permit extensions					
total	women	total	women	total	women	total	women	total	women
216048	62404	192547	55052	4100	1281	1790	540	20979	5859

Source: prepared on the basis of <https://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce-statystyki/> (26.05.2018).

¹⁰ www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2016/20161212_obywatele_ukrainy_pracujacy_w_polsce_%E2%80%93raport_z_badania.pdf (28.05.2018).

The data presented in the table illustrate the scale of the phenomenon, where within only a few years there were significant changes in the quantitative range of people who found a job on the Polish labour market. Admittedly, other categories of foreigners also have access to the Polish labour market, including citizens of: Belarus, Moldova and Russia, but a fundamental change, the increase was observed in relation to Ukrainians. According to the expertise of the Center for Eastern Studies from October 2017, the number of Ukrainian citizens currently staying in Poland is about half a million people,¹¹ and according to estimates of the NBP Department of Statistics in 2017, about 900,000 Ukrainian citizens lived on average.¹² However, according to data at the disposal of the Ministry of Labour and Social Policy, in 2017 more than 1.8 million declarations were filed as well as 234,000 work permits for foreigners. It is worth noting that in this group 82% of permits and 94% of declarations concerned Ukrainian citizens. It is estimated that by the end of 2018, the number of Ukrainians working in Poland is to reach 3 million.¹³ Whereas, referring to the data of the Ministry of Labour and Social Policy, the Minister of Investment and Development, indicated that 1.8 million statements from Ukrainians were registered in 2017. However, assessing the chances in real terms, 1.2 million people were employed in the labour market.¹⁴

According to data from 2016, the vast majority of them were employed as unskilled manual workers (70.7%), in households (37.6%), in construction, in repairs and finishing works (23.6%), agriculture (19.3%). In the first of these sectors mainly women worked, while in the remaining – men. The Ukrainian students are a special, fast-growing group of immigrants. About 40% of this group claims that they see their future in Poland, and over 30% in the future want to be at least partially related to Poland.¹⁵

In general, the majority of Ukrainian workers find employment in the above-mentioned sectors of the labour market. It is also worth noting that a small percentage of them found employment in the IT industry, as representatives of medical professions or teachers, as reported by the Central Statistical Office that for this

¹¹ www.udsc.gov.pl/statystyki/raporty-specjalne/biezaca-sytuacja-dotyczaca-ukrainy/ (5.05.2018).

¹² www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2016/20161212_obywatele_ukrainy_pracujacy_w_polsce_%E2%80%93raport_z_badania.pdf (8.05.2018).

¹³ www.kariera.goldenline.pl/jak-ukraincy-zmieniaja-polski-rynek-pracy/ (28.05.2018).

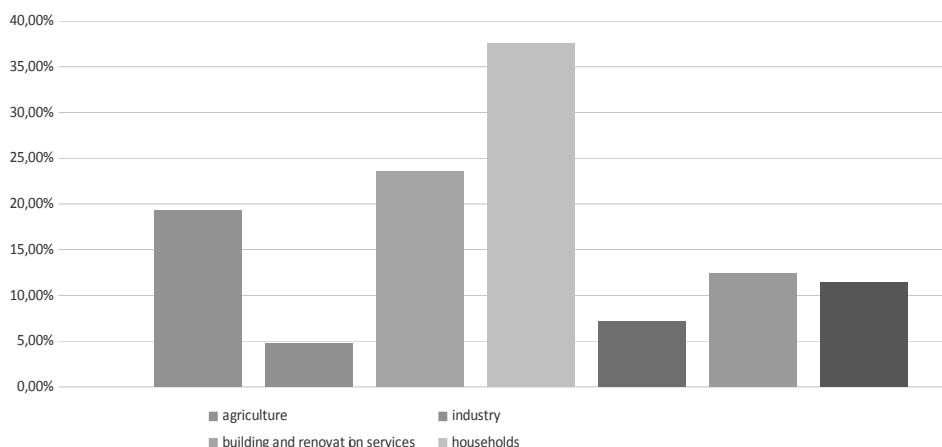
¹⁴ www.praca.gazetaprawna.pl/artykuly/1112816,ukraincy-na-rynku-pracy.html (3.07.2018).

¹⁵ www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2016/20161212_obywatele_ukrainy_pracujacy_w_polsce_raport_z_badania.pdf (28.05.2018).

type of activity several hundred permits were issued in 2017. A similar phenomenon is also observed in relation to institutions important from the point of view of social capital. In this type of institutions, for example among symphonic musicians or opera singers, there are also more and more Ukrainians. An example of this can be provided by, for example, cultural institutions in Szczecin. These apparent changes, in fact do not affect the professional structure of immigrants. It did not change fundamentally also in 2018.

Below is a chart showing the structure of employment among Ukrainian citizens.

Chart 1. Migrant employment sector (Data do not add up to 100% because immigrants indicated all employment sectors in which they had worked)



Source: Compiled on the basis of https://www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2016/20161212_obywatele_ukrainy_pracujacy_w_polsce_raport_z_badania.pdf (28.05.2018).

In summary, the majority of visitors from behind the Bug river come for a short time to earn some money and later return to their country. Usually, after some time, they appear again on the Vistula. For the vast majority, emigration is profitable, repeatable and fleeting. Over the past five years more than half of Ukraine’s citizens have been to Poland several times, and the average stay lasted for 1–6 months. It is also worth noting that some of them want to settle permanently in Poland. In this case, we refer to 11% of Ukrainian citizens coming to our country.¹⁶

¹⁶ www.personnelservice.pl/pl/biuro-prasowe/raporty (6.05.2018).

Intentions of immigrants and migration policy

The majority of Ukrainians coming to Poland intend to return to their country after completion of the employment period. A dozen or so percent come with the intention of staying in Poland permanently. The two categories of immigrants mentioned above function differently in society. One may risk the statement that it is the smaller part of immigrants that causes the greatest concern, because it consists of foreigners planning to become part of Polish society, and at the same time they do not intend – and can not – change their ethnicity or become socially and culturally identical.

The main document that determines the shape of migration policy is “Poland’s migration policy – current status and postulated actions” adopted by the Polish government in 2012.¹⁷ It focuses, as it did earlier, on the integration of ethnic Poles returning from abroad. Yet the document lacks important solutions regarding the integration offer addressed to migrants arriving in our country, and the steps taken in this field are in the early stages of development. The authors of the document themselves recognize that up to now there have been no comprehensive solutions that would significantly affect the integration process. Given the lack of programs and integration offer, an attempt can be made to determine the future actions and tasks to be carried out in this area over the next few years. Despite the existing gap in integration activities, this does not mean “total absence of certain elements facilitating the process of social integration for migrants in the legal and organizational system”.¹⁸ At this point, one should mention foreigners who are privileged in terms of entry and stay, for example, people with Polish origin, entrepreneurs, highly qualified economic migrants, people coming as part of family reunification as well as students and PhD students. In addition, the solutions in the field of social assistance, education, health care or the labour market, which regulate the access of specific groups of foreigners to the above-mentioned areas deserve attention.¹⁹

In this respect, the last of these elements seems particularly important – the labour market as a platform for joint integration and building social capital. Let

¹⁷ www.prawo.sejm.gov.pl (30.06.2018).

¹⁸ www.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/10149,Rada-Ministrow-przyjela-dokument-Polityka-migracyjna-Polski.html (25.05.2018).

¹⁹ www.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/10149,Rada-Ministrow-przyjela-dokument-Polityka-migracyjna-Polski.html (25.05.2018).

us therefore pay attention to its specificity. Based on the declaration procedure, access to the labour market has been simplified for some groups of foreigners. Therefore, short-term jobs in Poland are obtainable to citizens of Belarus, Moldova, Russia, Ukraine, Georgia, and since 2014 – Armenia.²⁰ The aforementioned procedure consists of issuing an appropriate declaration by the employer who is registered in the poviát employment office. The employer does not have to seek a work permit for foreigners, issued by a territorially competent voivode. It is worth adding that these provisions have undergone further changes. Regulations regarding the employment of foreigners have been different since 1 January 2018. These changes result from the Act of 20 July 2017 on amending the Act on the promotion of employment and labour market institutions²¹ and some other acts. For this purpose, to improve the flow of information between potential employers and employees, the Labour Market Department has prepared information leaflets – for employers “How to employ a foreigner? – basic principles since January 1, 2018. – Information for employers” – in Polish and for foreigners “Work in Poland – basic information for foreigners” in Ukrainian, Russian, English and Polish.²²

The specificity of migration to Poland therefore is a consequence of some of the applied legislative solutions. Therefore, steps should be taken to improve integration, not on the basis of absorption, but rather synthesis, where both the receiving and the arriving parties cooperate in a system similar to partnership. In practice, this would be manifested by the foreigners’ taking over certain elements of the culture of the society of the state in which they reside while maintaining their own cultural identity. These actions, both in relation to short-term migrants and especially those seeking to reside in Poland permanently, seem not only justified but also needed.

Governmental and non-governmental ways of partnership development

It can therefore be considered that such a link connecting both parties for whom integration activities constitute an important reference point are migrant and non-governmental organizations. Obviously, one cannot ignore institutional solutions implemented at the governmental level by, among others, the Ministry

²⁰ www.mpips.gov.pl/praca/zatrudnienie-cudzoziemcow (1.07.2018).

²¹ www.prawo.sejm.gov.pl (30.06.2018).

²² www.mpips.gov.pl/praca/zatrudnienie-cudzoziemcow (1.07.2018).

of Labour and Social Policy, the Office for Foreigners, and the Ombudsman at whose office the Experts Committee on Migration was appointed. Nevertheless, organizations that are “closer to people”, and such are undoubtedly NGOs and migrant associations, are a good example of bottom-up building of social capital. Increasingly, they engage in integration activities, their representatives often take part in public debates related to the analysed subject matter. Admittedly, in Poland the network of this type of organizations is small, except for, well-established in the national realities, Vietnamese, Armenian or Ukrainian communities.²³

It should also be emphasized that the above-mentioned flagship document on migration policy in our country does not include regional integration solutions. Thus, the conclusion arises that the task of developing a reproduction model of socially – cultural practices of interaction including all categories of migrants is becoming more and more needed.

It can be assumed that with regard to migrants arriving for work, it is important to assist them in maintaining their ties with their country, for example, in the form of the development of Ukrainian information portals, where information on the economic situation on the labour market is available. The online newspaper for Ukrainians in Poland “Our Choice” has already been created. The basic mission of this journal is: “Supporting the development of cultural, educational, economic and political contacts between Poland and Ukraine and promoting democratic values and civil society”.²⁴ Whereas for immigrants wishing to stay in Poland, it is important to develop contacts with representatives of the Ukrainian minority, who are able to show economic, social and psychological problems that Ukrainians face as Polish citizens, who can share their experiences and help in solving problems.

It can therefore be noted that an important element of the development of social capital and social cohesion, which reflects the European traditions of civil society development, and which helps in the implementation of the EU strategy implemented by the Social Capital Foundation established in 2002,²⁵ is to create a network of non-governmental organizations that help acclimatize immigrants in a new country. In the West Pomeranian Voivodeship, such organizations have been

²³ www.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/10149,Rada-Ministrow-przyjela-dokument-Polityka-migracyjna-Polski.html (25.05.2018).

²⁴ www.naszwybir.pl (2.07.2018).

²⁵ www.socialcapital.is (2.07.2018).

created and they operate. It is worth mentioning one of the oldest and most active organizations, namely the Union of Ukrainians in Poland (*Związek Ukraińców w Polsce*). The union itself is the legal successor of the Ukrainian Social and Cultural Society, which operated in the years 1956–1990. The union cares for the preservation of the cultural identity of the Ukrainian community in Poland and for good-neighborly relations and cooperation between Poland and Ukraine.²⁶ Besides the most dynamic branches of the Union of Ukrainians in Poland located in Szczecin and Koszalin, there are also numerous clubs in smaller towns such as Ińsk, Stargard, Trzebiatów, Goleniów, Gryfice, Łobez and Złocieniec. Important activities promoting the main assumptions of the organization include cyclical events such as Ukrainian Culture Days, the Festival Meeting of Cultures as well as all kinds of literary, recitation and music competitions. As part of the union, there is also the Open University “At the juncture of cultures”, whose aim is to familiarize the audience with, among others, the national culture of minorities living in the region.

Below are pictures promoting the activities of the Union of Ukrainians in Poland.

Photo 1. 10th anniversary of the Ukrainian language point in Szczecin



Source: private archive.

²⁶ www.zup.ukraina.com.pl (4.07.2018).

The event aims to promote the multicultural Szczecin and the West Pomeranian region. Its aim is also to cultivate tradition and tolerance in relation to other cultures of national minorities and ethnic groups from the entire region.

Photo 2. Hanukkah in the club of the Union of Ukrainians in Poland, Szczecin 2016



Source: Private archive.

Actions undertaken by the third sector allow to gain the experience of intercultural communication; they enable mutual understanding as the basis for the development of social capital.²⁷ Here, on the ground of the basic intention to create partner relations, the main causes of failures in communication between representatives of different cultures are revealed and analysed. There is a process of searching for ways to overcome them. The reasons for communication failures include: negative attitudes, stereotypes, and often cultural differences. The key to the success of intercultural communication is the awareness that basic humanistic values – and above all the social life itself, stable sustainable development, preventing or reducing violence and destruction in social life – are common to all

²⁷ E.I. Belaja, *Meżkulturnaja komunikacija: poisk efektywnego puti*, Omsk 2016, p. 6–8.

cultures. In every culture there are specific forms of dynamics towards realizing these values. The variety of these forms is essential in today's world as a condition for the stability of the socio-cultural process as a whole and the development of social capital in every country, region and organization.

In the present situation, the accumulated experience in the re-adaptation of immigrants – ethnic Poles – to their full acculturation can be used only partially. To build a society development process in which socio-cultural ethnic heterogeneity develops steadily and does not interfere, but helps in the development of social capital, it is necessary to develop a new approach to work with immigrants.

Conclusions

The state of social and political activity devoted to solving problems arising from the activation of immigration to Poland from Ukraine remains unstructured. Political reactions focus on alleviating already visible tensions, economic needs lead to taking steps to facilitate labour migration, but the social effect of this opening up to immigration, its impact on the state of social capital remains unaccounted for and not recognized on the social forum. For systematic actions in the political, economic and cultural spheres, a dialogue on social subjects organized on a broad and lasting basis is needed, both at the national and regional levels. This dialogue would not cause the destruction of social trust in the country or in the regions, but vice versa: it would allow the society to develop and enrich itself through optimal assistance to people migrating to Poland and in need of help. The article does not fully cover issues related to the accumulation of social capital. It is only an attempt to indicate that its building based on diversity is important and valuable for both arriving immigrants and the host country.

Bibliography

Books

- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, trans. T. Kunz, Kraków 2006.
- Beck U., Giddens A., Lash S., *Reflexive Modernization. Politics, Tradition and Aesthetics in the Modern Social Order*, Stanford 1994.
- Belaja E.I., *Meżkulturnaja komunikacija: poisk efektiwnego puti*, Omsk 2016.
- Bourdieu P., *The forms of capital*, in: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, ed. J.G. Richardson, New York 1986.
- Eco U., *Sotwori siebie wraga*, Moskwa 2016.
- Lotman Yu.M., *Izbrannyje statii. Statii po semiotikie i tipologii kultury*, t. 1, Tallin 1992.

- Putnam R., Leonardi R., Nanetti R.Y., *Demokracja w działaniu: tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków–Warszawa 1995.
- Romanowski N.W., *Sociologia zagoworila po-kitajski*, “Żurnal Sociologiczeskie issledowania” 2013, No. 12, p. 130–132.
- Sologa B., *Polityka migracyjna Polski i jej regionalny wymiar*, “Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2016, No. 290.

Internet sources

- <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-specjalne/biezaca-sytuacja-dotyczaca-ukrainy/> (25.06.2018).
- Komunikat z badań CBOS, O nieufności i zaufaniu*, CBOSNews, No 3/2018, www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2019/30/newsletter.php.
- Komunikat z badań CBOS, Stosunek do przyjmowania uchodźców*, CBOSNews, No 44/2017, www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2019/30/newsletter.php.
- <https://kariera.goldenline.pl/jak-ukraincy-zmieniaja-polski-rynek-pracy/> (3.07.2018).
- <https://www.mpips.gov.pl/praca/zatrudnienie-cudzoziemcow/> (1.07.2018).
- <https://www.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/10149,Rada-Ministrow-przyjela-dokument-Polityka-migracyjna-Polski.html> (25.05.2018).
- <http://pl.naszwybir.pl/category/gazeta-nasz-wybor/> (2.07.2018).
- https://www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2016/20161212_obywatele_ukrainy_pracujacy_w_polsce_%E2%80%93raport_z_badania.pdf (28.05.2018).
- https://www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2018/obywatele-Ukrainy-pracujacy-w-Polsce-raport.pdf (28.05.2018).
- <http://personnel-service.pl/pl/biuro-prasowe/raporty> (26.05.2018).
- <http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/1112816,ukraincy-na-rynku-pracy.html> (3.07.2018).
- <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20170001543> (30.06.2018).
- <http://www.socialcapital.is/> (2.07.2018).
- http://ukraincy.org/kontakty/szczecinski_oddzial_zuwp.htm (4.07.2018).
- <http://www.zup.ukraina.com.pl/> (4.07.2018).

ABSTRACT

In Poland migration is intensifying, which is a challenge for the society. Such a situation creates various problems, among which the most important one is the state of social capital and social trust. The society is looking for ways to overcome economic, political and psychological barriers to the development of social capital in a situation where immigrants are an important element. That search for a solution enhances the national identity and the basis

for creation or revival of the sense of 'we-community'. The development of inter-cultural communication, communication between representatives of different cultures, holders of diverse national identities, objectively is of complex character. Therefore, it is necessary to pass from the mode of analysing problems at the level of everyday practice to the level of humanistic values; and it is necessary to become aware that the values are common and – consequently – on that basis to start everyday practice organised according to the rule of partnership. Describing the statistical picture of the Ukrainians in Poland we present also the features of that process, which are not reflected in the statistical data commonly available. The analysis covers the process of the development of the practice that regulates the migration both top-down and at the grass roots (bottom-up). The article also depicts social initiatives and citizens' activities to optimise the functioning of the cultural diversity inside the society, to organise a system of cooperation of 'new' and 'old' members to finally create a community with social capital at the level of the country, the region and each organisation.

ROZWÓJ KAPITAŁU SPOŁECZNEGO W SYTUACJI INTENSYFIKACJI MIGRACJI

ABSTRAKT

W Polsce aktualnie obserwuje się intensyfikację migracji, co stanowi wyzwanie dla społeczeństwa. Sytuacja ta stwarza różnorodne dylematy, w tym kluczowy problem stanu kapitału społecznego, zaufania społecznego. Społeczeństwo poszukuje sposobów przezwyciężenia ekonomicznych, politycznych, psychologicznych barier rozwoju kapitału społecznego w sytuacji obecności imigrantów. Te poszukiwania prowadzą do pogłębienia analizy tożsamości narodowej, podstaw tworzenia, odnawiania poczucia „my-wspólnoty”. Rozwój procesu komunikacji międzykulturowej, porozumiewania się przedstawicieli różnych kultur, nosicieli odmiennych tożsamości narodowych, obiektywnie ma charakter złożony. Potrzebne jest zatem przejście od obcowania ze stanu rozważania problemów na poziomie codziennych praktyk, do obcowania na poziomie podstawowych wartości humanistycznych, wyjaśnienia tego, że są one wspólne i tworzenia na tej podstawie bazowej wspólnotowości codziennych praktyk, organizowanych na zasadach partnerstwa. Opisując statystyczny obraz imigracji Ukraińców w Polsce, pokazujemy też cechy tego procesu, do końca nie są one odzwierciedlone w ogólnodostępnych statystykach. Analizujemy bowiem proces rozwoju praktyk rządzących migracją, regulujących ją odgórnie, a także procesy oddolne. Podkreślono rozwój inicjatyw społecznych, aktywności obywatelskiej na rzecz optymalizacji funkcjonowania różnorodności kulturowej wewnątrz społeczeństwa, organizowania systemu praktyk współdziałania „nowych” i „starych” jego członków na rzecz rozwoju społeczeństwa jako całości, wzrostu w nim kapitału społecznego – na poziomie kraju, regionu, każdej organizacji.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I V (L X I I I) R O K 2 0 1 9 Z E S Z Y T 3**

A R T Y K U Ł Y

MARIA JAREMEK

Szczecin

e-mail: jaremek6@tlen.pl

**DZIAŁALNOŚĆ KAROLA CZEJARKA – KSIĘGARZA,
WSPÓŁORGANIZATORA INSTYTUCJI I SPOŁECZNEGO
RUCHU KULTURALNEGO NA POMORZU ZACHODNIM,
GERMANISTY, AUTORA LICZNYCH PUBLIKACJI**

Słowa kluczowe: Karol Czejarek, germanista, tłumacz

Keywords: Karol Czejarek, Germanist, translator

VI Sympozjum „Ludzie książki Pomorza Zachodniego” zorganizowane w maju 2018 roku w Książnicy Pomorskiej było doskonałą okazją do przypomnienia sylwetki Karola Czejarka, urodzonego w 1939 roku w Berlinie, a w latach 1948–1973 mieszkającego w Szczecinie¹. Wojna i okres powojenny odegrał w dalszym życiu Karola Czejarka znaczącą rolę.

Celem tego artykułu jest próba przedstawienia działalności zawodowej, społecznej, naukowej, publicystycznej i twórczości translatorskiej Karola Czejarka. Przygotowanie tekstu poprzedzone było korespondencją mailową, rozmowami telefonicznymi, a nade wszystko zapoznaniem się z problematyką przedstawianą w publikacjach Karola Czejarka.

¹ Referat o Karolu Czejarku Maria Jaremek wygłosiła 15.05.2018 r. w Książnicy Pomorskiej podczas VI edycji Seminarium „Ludzie książki Pomorza Zachodniego”.

Artykuł podzielono na dwie części – „okres szczeciński” i „okres warszawski”. Można pokusić się o tezę, że właśnie okres szczeciński był w życiu Karola Czejarka początkiem, który zdecydował o wyborze kierunku studiów i rozpoczęciu kariery zawodowej. Okres warszawski zaś to błyskawiczna kariera zawodowa, naukowa, publicystyczna i translatorska.



Okres szczeciński

Rodzina Czejarków pochodzi ze Śląska. Dziadek, Karol Czejarek, polski powstaniec śląski i Anna Czejarek, z domu Widera, mieszkali w Zabrzcu, gdzie wnuczek Karol często przebywał².

Ojciec Karola, Roman Czejarek urodził się w 1913 roku w Zabrzcu (Hindenburg), w mieście, które de Gaulle – prezydent Francji, kiedy był w Polsce – nazywał jednym z najbardziej polskich miast.

Roman Czejarek po maturze w 1931 roku wyjechał studiować językoznawstwo w Berlinie na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma. Znał biegle sześć języków, pracował jako docent na Uniwersytecie w Berlinie i aktywnie działał w Związku Polaków w Niemczech³. W 1933 roku został wyrzucony z uniwersytetu i otrzymał nakaz pracy w kopalni w Giesen. Pięć lat później zamieszkał w niewielkiej

² W tej rodzinie tradycją było nadawanie imion dzieciom płci męskiej po dziadku. Stąd pojawiają się w tym materiale na przemian imiona Karol i Roman.

³ Związek Polaków w Niemczech, organizacja polonijna założona w 1922 r. w Berlinie. W marcu 1938 r. podczas I Kongresu Związku Polaków spod znaku „Rodła” (odbył się w Theater des Volkes) w Berlinie, uchwalono *Pięć prawd Polaka*, które stanowiły ideową postawę działalności związku. ZPwN prowadził działalność kulturalną, gospodarczą i polityczną, miał swoich reprezentantów w Sejmie pruskim, sejmikach krajowych i radach miejskich. 27 lutego 1940 roku związek został zdelegalizowany, a jego majątek skonfiskowany. Po wojnie związek został reaktywowany i wznowił działalność w zachodniej części Niemiec. Wikipedia /poloniaviva.eu/index.php/pl/organizacje/1556-rodlo (dostęp 20.09.2018).

miejsowości Ahrbergen, leżącej między Hanowerem a Hildesheim, gdzie poznał i poślubił Marie Mellin. Młode małżeństwo zamieszkało w Berlinie i tam, 11 sierpnia 1939 roku urodził się im syn Karol.

W 1941 roku Roman Czejarek został wcielony do Wehrmachtu i walczył na froncie pod Stalingradem, skąd udało mu się uciec. Dzięki znajomości m.in. języka rosyjskiego znalazł się później w angielskiej niewoli. Po II wojnie światowej Roman Czejarek pracował w Polskiej Misji w Niemczech.

W 1948 roku Marie i Roman Czejarkowie wraz z dwójką dzieci zamieszkali w Szczecinie. Tutaj ich dzieci – 9-letni Karol i młodsza o 5 lat siostra Annemarie (po babci Anne, po matce Marie) uczęszczały do szkoły. W domu, i w tym „berlińskim” i w późniejszym „szczecińskim”, rodzina mówiła wyłącznie po polsku. Nie był to okres sprzyjający rodzinie Czejarków. Uprzedzenia do nazistowskich Niemców, sprawców okrutnej wojny, świeże, niezabliźnione i trudno gojące się rany rzutowały na ogólne stosunki mieszkańców Szczecina. Roman Czejarek liczył na posadę w Akademii Handlowej, jednak dla ówczesnej władzy był politycznie podejrzany. Nie mogąc realizować się w swoim zawodzie, pracował na podrzędnych stanowiskach w Szczecińskim Urzędzie Morskim i Zarządzie Portu, potem w Zakładach Doskonalenia Rzemiosła, a swoją karierę zakończył w Wojewódzkim Zarządzie Aptek. Roman Czejarek zmarł w listopadzie 1953 roku, w wieku 40 lat⁴. Jego żona, jako Niemka, długo nie mogła znaleźć pracy. Syn, uczeń szkoły średniej, pomagał matce, udzielając korepetycji i podejmował się różnych prac fizycznych. W 1957 roku matka wróciła z córką Annemarie do swojego rodzinnego Ahrbergen⁵. Po jej wyjeździe, młodym Karolem zaopiekowała się rodzina Stanisława Polaka. „Było nam bardzo ciężko” – wspominał Karol Czejarek. Przez całe lata ojciec wielokrotnie mu powtarzał: „Pamiętaj, że prawdziwym Polakiem jest się wtedy, gdy żyje się w kraju, myśli i czuje po polsku, i codziennie służy ojczyźnie uczciwą pracą”. Syn Karol pozostał w Polsce, w Szczecinie, bo nie wyobrażał sobie, aby mogło być inaczej⁶. Uczęszczał do męskiego Liceum Ogólnokształcącego nr II w Szczecinie, od nazwy ulicy zwanego „Poboźniakiem”. W tym czasie aktywnie trenował kolarstwo i Klub Sportowy „Arkonian” przyznał mu stypendium sportowe. Karol ukończył szkołę

⁴ Zmarł w szpitalu po operacji żołądka, na zapalenie płuc.

⁵ Po jakimś czasie wyszła tam ponownie za mąż.

⁶ Prof. Karol Czejarek często odwiedza grób ojca i groby innych bliskich mu szczecinian, m.in. prof. Jana Szyrockiego, Karola Koczego, Stanisława Polaka, jego żony i syna Tadeusza, którzy zaopiekowali się nim po wyjeździe matki do Niemiec.

w 1956 roku, ciepło wspominał dyrektora Henryka Kańskiego, od którego za bardzo dobrą naukę otrzymał stypendium. O sobie mówił, że w szkole był raczej uczniem wzorowym, działał w samorządach klasowych i szkolnych, ale zdarzyło mu się opuścić akademię „Ku czci rewolucji” (gdy nie zwolniono go z niej na trening), i po której o mało nie wyleciał ze szkoły, miał obniżoną ocenę z zachowania i odebrano mu wtedy stypendium. W latach pięćdziesiątych młody polonista Erazm Kuźma swoimi porywającymi wykładami wprowadzał uczniów w świat kultury, filozofii, literatury⁷. Oto fragment wspomnienia o ulubionym polonistcie, które Karol Czejarek zawarł po latach w eseju *Na świat patrzeć sercem*:

Był nauczycielem (i wychowawcą) niezwykle, uwielbianym; próbowaliśmy Go naśladować. Zapraszał na lekcje pisarzy, aktorów, artystów malarzy, scenografów; ludzi, którzy mieli zasługi w tym, co wówczas i dziś nazywa się „Szczecińskie” (pisane przez duże „S”). Potem, gdy już pracowałem w STK (Szczecińskim Towarzystwie Kultury), a On był prezesem szczecińskiego okręgu Związku Literatów Polskich, godzinami zastanawialiśmy się, jak umacniać i rozwijać „młode” jeszcze wówczas środowisko literackie; jak dążyć do powstania Uniwersytetu Szczecińskiego, kształtować miejscowe środowisko humanistyczne i wiązać absolwentów wyższych uczelni z regionem. (...) To Jemu należy zawdzięczać m.in. szczecińskie zjazdy pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych (także pisarzy-marynistów); to On był duszą „spotkań z literaturą” organizowanych swego czasu w całym województwie; „gwiazdą” Klubu Bibliofilów w Księgarni „Klubowa”, której byłem wówczas kierownikiem⁸.

Karol Czejarek w tym eseju dodał, że profesor Erazm Kuźma, obok Romana Łyczywka, Hanny Skinder, Władysława Daniszewskiego, Karola Koczego, Stanisława Krzywickiego, Gerarda Labudy, Wiesława Rogowskiego należał do osób zasłużonych dla rozwoju kultury w mieście i regionie. W 2016 roku obchodzono Jubileusz 75-lecia II Liceum Ogólnokształcącego. Zjazd absolwentów był okazją do podzielenia się wspomnieniami o swoich ulubionych nauczycielach⁹.

⁷ Profesor Erazm Kuźma zginął tragicznie potrącony przez samochód 21.03.2014 r., miał 88 lat. Na łamach „Kurier Szczecińskiego” wspominali Go m.in. Bogdan Twardochleb i Artur Daniel Liskowacki. Karol Czejarek poświęcił mu obszerny esej *Na świat patrzeć sercem*, „Gazeta Wyborcza, Magazyn Szczeciński”, 4.04.2014, s. 9.

⁸ Tamże.

⁹ Anons o zbliżającym się Zjeździe w dniach 18 i 19.11.2019 r. zamieścił „Kurier Szczeciński” nr 221, 16.11.2016; wspomnienia absolwentów „Poboźniaka” zostały zamieszczone w „Kurierze Szczecińskim” nr 223, 18–20.11.2016.

Po tej dygresji, należy powrócić do początków życia kulturalnego Szczecina, które po wojnie zaczęło się prężnie odradzać. W 1945 roku, do zrujnowanego miasta zaczęli przybywać pierwsi osadnicy, wśród których była silna grupa byłych więźniów obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen. 17 czerwca 1945 roku przedstawiciele byłej grupy więźniów w składzie: Leon Królak, Wincenty Szałek, Czesław Piskorski, Franciszek Belling, Marian Sławiński, Stefan Niewiada założyli w mieście Spółdzielnię Wydawniczą „Polskie Pismo i Książka”¹⁰. W 1948 roku, w Szczecinie, liczącym wówczas 73 tys. mieszkańców, było aż 11 księgarń¹¹.

W styczniu 1950 roku upaństwowiono niemal wszystkie prywatne księgarnie i powstało Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Książki”, którego siedziba mieściła się w Szczecinie, najpierw przy pl. Żołnierza Polskiego 2, później przy al. Wojska Polskiego 29, a następnie dyrekcję przedsiębiorstwa przeniesiono do okazałego gmachu przy ul. Królowej Korony Polskiej 24. Pierwszym dyrektorem „DK” był Zygmunt Mieszkowski zatrudniony w latach (1950–1951). Jednym z najmłodszych dyrektorów w latach 1951–1952 w tej branży w Polsce był 26-letni Andrzej Teofil Polaczek¹², po którym funkcję tę pełnili: Stefan Piotrowski (1953–1954) i Marian Dybus (1954–1956), a także mgr ekonomii Janusz Sułkowski (1957–1990)¹³.

Ostatnim dyrektorem P.P. „DK” w latach 1990–1997 w Szczecinie był Ryszard Piątek.

Pierwszą pracę Karol Czejarek rozpoczął zaraz po maturze 1 sierpnia 1956 roku w księgarni „Klubowej” przy al. Jedności Narodowej 5, gdzie przeszedł wszystkie stopnie księgarskiej hierarchii i po jakimś czasie został zastępcą, a potem kierownikiem księgarni. Jednocześnie studiował zaocznie księgarstwo w Szkole Handlowej w Poznaniu, a po odbyciu czynnej służby wojskowej (1959–1961) – germanistykę na UAM w Poznaniu. W „Domu Książki” pracował 10

¹⁰ Do grupy członków-założycieli należeli również: Marian Kwintkiewicz, Marian Małolepszy, Stefan Pełczyński i Stefan Mróz. W późniejszym okresie dołączyli: Zenon Niewiada, Irena Kaczorowska-Szałek i Zygmunt Mieszkowski.

¹¹ Zainteresowanych powstawaniem pierwszych księgarń prywatnych w powojennym Szczecinie odsyłamy do najnowszej Encyklopedii Szczecina, *Encyklopedia Szczecina, Wydanie jubileuszowe z okazji 75-lecia polskiego Szczecina*, Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Szczecin 2015, s. 496–497.

¹² Informację o latach pracy dyr. Andrzeja Teofila Polaczka przekazała jego córka Elżbieta Ankutowicz, która w późniejszych latach także pracowała w „DK”. A.T. Polaczek brał udział w walce niepodległościowej w „Batalionach Chłopskich” pod pseudonimem „Komar”.

¹³ Dyr. Janusz Sułkowski wykładał nowy przedmiot „bibliografia” w utworzonym w 1968 r. Technikum Księgarskim przy ówczesnym Technikum Handlowym, późniejszym Liceum Ekonomicznym nr 1 w Szczecinie. Zmarł nagle w 1990 r., tuż przed przejściem na emeryturę.

lat, do stycznia 1966 roku. Kultura i oświata stały się priorytetem w jego działaniu. Przez kilka lat współpracował z Henrykiem Malickim, który wtedy był kierownikiem księgarni, po nim szefem księgarni „Klubowej” został Karol Czejarek, i wtedy właśnie zainicjował założenie Szczecińskiego Klubu Bibliofilów, do którego, oprócz księgarzy, należała elita środowiska kulturalnego, naukowego i dziennikarskiego: prawnicy, lekarze, artyści, naukowcy, dziennikarze. Karol Czejarek był gospodarzem tych spotkań i łącznikiem klubu z władzami miasta. Stanisław Krzywicki, sekretarz Szczecińskiego Towarzystwa Kultury zaakceptował pod względem formalno-prawnym powstanie Klubu Bibliofilów przy księgarni „Klubowej”. Przyjazny klimat w księgarni służył spotkaniom i dyskusjom nad kondycją kultury. W Klubie odbywały się regularne spotkania autorskie – „Biesiady Karola Czejarka”, o czym w 1965 roku poinformował Jaromir Trygław, dziennikarz z „Kuriera Szczecińskiego”¹⁴:

W „Klubowej” – nie bez kozery przecież przybrała księgarnia taką nazwę – odbywają się randki szczecińskich autorów z czytelnikami. Tak, właśnie randki! Bo są to spotkania jak najbardziej intymne, w klimacie skłaniającym obie strony do wzajemnych zwierzeń. (...) Tu także na pogawędki z klientami przychodzą: naukowcy, ekonomiści i prawnicy, historycy i historycy sztuki. Co roku w tej osobliwej księgarskiej oficynie odbywają się tradycyjne koncerty absolwentów szczecińskich szkół muzycznych. (...) Karol Czejarek był chyba najmłodszym księgarskim pryncypałem w całej Polsce. Gdy stanął na tym stanowisku miał zaledwie dwadzieścia dwa lata, dzisiaj ma nie więcej jak dwadzieścia sześć, księgarnia bądź co bądź, posiada dziewięć osób personelu.

W dalszej części tekstu autor podkreśla:

Umiejętności młody kierownik księgarni nauczył się już w szkole, w popularnym szczecińskim „Poboźniaku”, od swego polonisty, a dzisiaj przez to najmilszego uczestnika biesiad w „Klubowej” – nam zaś znanego krytyka literackiego – p. Erazma Kuźmy. Więc swoje powołanie – mówi – odkrył już w szkole, w szkolnej bibliotece. Dlatego bezpośrednio po maturze, nie bacząc na niskie uposażenie, stanął za ladą księgarską. (...) Cel, jaki postawili sobie członkowie Klubu: potrzeba oddziaływania kulturalnego na środowisko, skupienie wokół siebie ludzi pełnych inicjatyw i zapału a przede wszystkim pokazanie twórców szczecińskich, jest z powodzeniem realizowany¹⁵.

¹⁴ „Kurier Szczeciński”, 4.08.1965.

¹⁵ Tamże.

Z dalszej relacji prasowej dowiadujemy się, że w księgarni „Klubowej” odbyły się spotkania z literatami: Ireneuszem Szmidtem, Jerzym Pachlowskim, Ryszardem Liskowackim, Heleną Raszka. Byli tam również autorzy: Julian Strykowski, Andrzej Kijowski, Jerzy Waldorff, Jerzy Sztudynger, Leszek Kołakowski.

Organizowano w księgarni wystawy numizmatyczne, wystawy nowości książkowych, np. wydawnictw muzycznych, prawniczych z oficyny UAM, wydawnictw lekarskich (PZWL), wystawy rocznicowe, jubileuszowe. O oprawę plastyczną i wystrój wnętrz dbał Bogdan Gustowski, plastyk z „DK”, który był najdłużej pracującym fachowcem w branży księgarskiej w Szczecinie (pracował w latach 1959–2001). Był kierownikiem pracowni plastycznej podlegającej pod Dział Reklamy w „DK”¹⁶. Aranżował kiermasze i okazjonalne prezentacje różnych wydawnictw. W archiwum prywatnym Bogdana Gustowskiego zachowało się kilkadziesiąt wspinających zdjęć z przygotowanych przez niego wystaw. Jednocześnie jako plastyk dbał o dokumentowanie własnego dorobku. Prowadził kronikę działalności Stowarzyszenia Księgarzy Polskich¹⁷, a siedem tomów przekazał kilka lat temu do Działu Pomorzoznawczego Książnicy Pomorskiej. Dzięki jego postawie zachowały się pokaźne archiwalia z działalności księgarskiej. Kroniki te stanowią cenne źródło dla badaczy na temat działań obrotu i upowszechniania książki, promowania czytelnictwa i rozwoju bibliotek na Pomorzu Zachodnim.

Karol Czejarek ożenił się z Janiną Nowak, pracującą w księgarni przy pl. Zgody, a później razem pracowali w księgarni „Klubowej”. W październiku 1966 roku urodził się ich syn Roman – w przyszłości znany dziennikarz radiowy, publicysta, popularyzator Szczecina i Pomorza Zachodniego. Dwa lata później Karol Czejarek ukończył studia zaoczne na wydziale germanistyki na UAM. Równocześnie prowadził kilka stałych rubryk w szczecińskich gazetach, m.in. w „Głosie Szczecińskim”, „Zza Odry i Łaby”.

W spotkaniach Klubu Bibliofilów, oprócz Gerarda Labudy, Benona Miśkiewicza i Romana Łyczynka, uczestniczył któryś z urzędników KW PZPR, zaproszony przez Karola Czejarka. Był to, jak podkreślił w jednej z rozmów Karol Czejarek, zamierzony zabieg, w celu zintegrowania środowiska społeczno-kulturalnego z władzami politycznymi i pozyskania środków na działalność innych

¹⁶ Razem z Bogdanem Gustowskim w latach 1967–1987 pracowała, jako plastyk dekorator, małarka Bogumiła Szymkowska (zmarła 12.07.2019 r.).

¹⁷ Większość księgarzy, szczególnie kierowników księgarni, należała do szczecińskiego oddziału Stowarzyszenia Księgarzy Polskich.

tworzących się towarzystw w regionie. 1 stycznia 1966 roku Karol Czejarek otrzymał propozycję pracy w Szczecińskim Towarzystwie Kultury (gdzie pracował do 1970 r.). W latach 1964–1971 prezesem STK był Marian Łempicki (przewodniczący Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej). Podczas II Sejmiku Ziemi Szczecińskiej wybrano Karola Czejarka na sekretarza Zarządu Szczecińskiego Towarzystwa Kultury¹⁸. Aktywna działalność Karola Czejarka w STK była inspiracją dla działaczy terenowych z całego województwa do powoływania podobnych towarzystw społecznych w swoich powiatach oraz podejmowania badań nad przeszłością własnych regionów, co owocowało opracowywaniem kolejnych publikacji. Plonem tych inicjatyw były publikacje zwarte, np. serie: „Z dziejów Ziemi Stargardzkiej”, „Z dziejów Ziemi Chojeńskiej”, „Z dziejów Ziemi Nowogardzkiej”, „Z dziejów Ziemi Łobeskiej” i in., a także wychodzące periodyki, takie jak: „Zeszyty Pyrzyckie”, „Rocznik Kamieński”, „Ziemia Gryficka”.

Sekretarz Zarządu Karol Czejarek na bieżąco prowadził Kronikę STK, dokumentując wszystkie podejmowane inicjatywy kulturalne i społeczne w całym regionie. Należy podkreślić, że STK i inne stowarzyszenia terenowe funkcjonowały i działały w ówczesnej, wcale niełatwej rzeczywistości politycznej i ideologicznej. W latach 1970–1973 Karol Czejarek pełnił kierownicze stanowisko w Wydziale Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. Współorganizował sejmiki kultury miłośników Ziemi Szczecińskiej i sesje Wojewódzkiej Rady Narodowej w celu stworzenia bazy materialnej dla kultury i szczecińskich instytucji artystycznych. Poprzez STK angażował się w organizację różnych imprez artystyczno-kulturalnych: m.in. współorganizował Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, Pisarzy Marynistów, Festiwal Poezji im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Festiwal Krótkometrażowych Filmów Morskich¹⁹, Festiwal Współczesnego Malarstwa Polskiego. Działał też w komitetach organizacyjnych Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim i Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach, zainicjowanego w 1966 roku przez Jana Szyrockiego.

Karol Czejarek wiele uwagi poświęcił imprezie, którą zainaugurował w 1969 roku. Rozpisano wówczas konkurs pamiętnikarski „Dzieje szczecińskich rodzin

¹⁸ Przed Karolem Czejarkiem dyrektorami biura STK i sekretarzami byli: Stanisław Krzywicki w latach 1964–1966 i Henryk Kidawa w latach 1966–1970.

¹⁹ W 1957 r. powołano Towarzystwo Miłośników Telewizji, którego prezesem został sędzia Zenon Zaniewicki, który był głównym pomysłodawcą Festiwalu Krótkometrażowych Filmów Morskich i Klubu Marynistów.

XX wieku”. Miało to być jednorazowe przedsięwzięcie, zachęcające mieszkańców Szczecina i regionu do spisywania swoich losów. Niemal całkowita wymiana ludności powojennego Szczecina sprawiła, że zaszła potrzeba spisania takich wspomnień. W 1970 roku na konkurs wpłynęło aż 191 prac. Postanowiono więc, że konkurs będzie kontynuowany. Trwa on, z przerwą, od ponad 40 lat i do tej pory zgromadzono ok. 1000 pamiętników. Prace te, bardzo obszerne, choć często nacechowane subiektywizmem stanowią dla historyków i innych badaczy nieocenione źródło wiedzy o codziennym życiu w regionie w latach powojennych i obecnych. Cieszy, że na konkurs swoje wspomnienia wysłali i zostali docenieni m.in. dwaj szczecińscy księgarze Edward Szczęsny²⁰ (Nagroda 1980, Wyróżnienie 1986) i Bronisław Maliszewski (II Nagroda 1993)²¹.

W 2009 roku z okazji 45-lecia Szczecińskiego Towarzystwa Kultury i 40-lecia konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin XX wieku” została wydana publikacja *Pamiętnikarstwo na Pomorzu Zachodnim. Czterdziestolecie konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin”*²². Cecylia Judek na stronach tej jubileuszowej publikacji poinformowała, iż największą liczebnie grupą pamiętników zgromadzonych w Sekcji Rękopisów Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Pomorskiej stanowią właśnie wspomnienia nadesłane na konkurs „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”. Płonem wspomnień jest kilkadziesiąt zwartych publikacji autorskich, laureatów tego konkursu²³.

Swoim zaangażowaniem Karol Czejarek przyczynił się także do powstania Teatru Muzycznego na Zamku oraz regionalnych towarzystw społeczno-kulturalnych, rozwoju ognisk artystycznych i szkolnictwa artystycznego, środowisk twórczych i wydawnictw regionalnych. Był rzecznikiem powstania Punktu Konsultacyjnego Uniwersytetu Poznańskiego w Szczecinie.

Wiceministrem kultury i sztuki w latach 1972–1978 był Tadeusz Kaczmarek, który w 1972 roku, przy okazji wizyty w Szczecinie, zobowiązał się do kontynuowania odbudowy Zamku Książąt Pomorskich (deklarując w imieniu

²⁰ Referat *Edward Szczęsny (1920–1989) księgarz i kronikarz* przedstawiła w 2015 r. w Książnicy Pomorskiej Aleksandra Skiba, pracownica tej instytucji.

²¹ Bronisław Maliszewski, zatrudniony w ”DK” od 1949 r., kierownik Księgarni „Zamkowej”, wykładowca w Technikum Księgarskim przy Technikum Handlowym.

²² *Pamiętnikarstwo na Pomorzu Zachodnim. Czterdziestolecie konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin”*, red. T. Białecki, K. Kozłowski, A. Derbisz, S. Krzywicki, U. Rosłaniec, Szczecin 2009.

²³ Tamże, wykaz zwartych publikacji autorskich laureatów konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin”, s. 50–52.

Ministerstwa Kultury i Sztuki dodatkowe środki, zwłaszcza na umieszczenie w nim teatru muzycznego, dziś opery) i nadania Muzeum Pomorza Zachodniego oraz Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej statusu instytucji narodowych. Łączyło się to też z przyznaniem dodatkowych środków finansowych na rozbudowanie sieci bibliotek publicznych, księgarń, domów kultury, ognisk artystycznych, co znacznie przyspieszyło tworzenie na terenach odzyskanych po drugiej wojnie światowej – nowych, polskich tradycji kulturalnych.

Oprócz wielu funkcji społecznych Karol Czejarek realizował własne zainteresowania, o czym wcześniej wspomniano. W latach 1957–1963 był wielokrotnym mistrzem kolarskim na torze i szosie; zdobywając m.in. mistrzostwo (juniorów) Polski i wicemistrzostwo (seniorów) na torze w jeździe drużynowej na 2 i 4 tys. m. Zdobył też kilkakrotnie mistrzostwo Szczecina i okręgu na szosie i na torze m.in. na 1 km (wygrywając ze słynnym Zbigniewem Zającem), w wyścigu na 100 okrążeń toru pokonał reprezentantów Polski m.in. Jerzego Beka, Stefana Borucza, Lucjana Józefowicza²⁴.

Wspaniała działalność zawodowa i społeczna Karola Czejarka w Szczecinie została zakończona, a właściwie przerwana w 1973 roku. Przyjazd jego siostry i szwagra z NRF w odwiedziny do Szczecina, wojewódzkie władze partyjne uznały za wykroczenie i musiał wyjechać do Warszawy. Długo jeszcze po przyjeździe do Warszawy „tłumaczył się”, dlaczego (po śmieci ojca) nie wyjechał wraz z matką i siostrą do Niemiec, lecz pozostał w kraju.

Okres warszawski

Pracę w Ministerstwie Kultury i Sztuki zaproponował Karolowi Czejarkowi ówczesny wiceminister Tadeusz Kaczmarek, ale nie został tam zatrudniony, i ostatecznie 1 października 1973 roku otrzymał stanowisko wicedyrektora Składnicy Księgarskiej. Bezpośrednim jego przełożonym był Bronisław Palimąka²⁵, a dyrektorem Zjednoczenia Księgarstwa – Kazimierz Majerowicz²⁶, któremu podlega-

²⁴ Karol Czejarek został zaproszony wraz z żoną na „Spotkanie kolarskich pokoleń” w Szczecinie. Publikacja Karola Czejarka o tym spotkaniu na stronie przeglądarki pl. 8.06.2019.

²⁵ Bronisław Palimąka, wieloletni dyrektor P.P. Składnicy Księgarskiej. Od 1962 r. był przewodniczącym Zarządu Głównego SKP. Zmarł 27.02.2008 r.

²⁶ Kazimierz Majerowicz (1920–2005) wybitny księgarz, wieloletni dyrektor naczelny Centrali Księgarstwa, wieloletni szef Wydawnictw Artystycznych i Filmowych. „Jerzy Witlin mawiał, że gdyby nie Kazimierz Majerowicz, ani nie znalazłby środków, ani nie przekonąłby decydentów do edycji reprintów, które w latach 70. i 80. XX w. stały się wizytówką

li dyrektorzy wszystkich oddziałów „Domu Książki”. W Składnicy Księgarskiej Karol Czejarek pracował do 15 października 1977 roku. Prezesem Zjednoczenia Księgarstwa i jednocześnie szefem Reklamy i Upowszechniania Księgarstwa był Tadeusz Hussak, który w latach 1986–1989 pełnił funkcję zastępcy dyrektora Zjednoczenia Księgarstwa²⁷.

Dzięki wielu inicjatywom upowszechniania książki Karol Czejarek szybko awansował. Od października 1977 do marca 1981 roku pracował w Centralnym Ośrodku Upowszechniania Kultury, gdzie piastował funkcję dyrektora. W tym samym roku objął stanowisko dyrektora Departamentu Plastyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Pracował tam ponad trzy lata, do końca grudnia 1984 roku. W styczniu 1985 roku był już dyrektorem Wydziału Kultury Urzędu Miasta. Gdy ministrem Kultury i Sztuki był Aleksander Krawczuk, awansowano go w 1988 roku na dyrektora Departamentu Książki w tym ministerstwie, i pełnił tę funkcję do 31 sierpnia 1990 roku.

Działaczem partyjnym – jak twierdzi – nigdy nie był, choć były to wszystkie stanowiska tzw. nomenklaturowe. Gdy ministrem kultury i sztuki został Kazimierz Dejmek i zaproponował mu tę funkcję wiceministra – Karol Czejarek jej nie przyjął.

W 1990 roku, na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego Karol Czejarek obronił pracę doktorską *Proza Anny Seghers: problematyka bohatera zaangażowanego (Prosa von Anna Seghers. Problematik und Typus eines engagierten Helden)*. Od tego momentu właściwie rozpoczął się drugi rozdział jego życia zawodowego. Podążanie drogą wytyczoną przez ojca było tylko kwestią czasu; wszystko wskazywało, że docelowo, w Warszawie zajmie się germanistyką i dydaktyką nauczania języka niemieckiego, tłumaczeniami oraz pracą na rzecz niemiecko-polskiego pojednania.

W 1990 roku został zatrudniony na Uniwersytecie Warszawskim jako wykładowca w Nauczycielskim Kolegium Języka Niemieckiego, a od 1 października 1994 aż do przejścia na emeryturę (w maju 2016) był adiunktem, i kierownikiem Zakładu Kulturoznawstwa Stosowanego w Instytucie Lingwistyki Stosowanej

WAiF, a niektóre z nich, jak „Herbarz Polski” ks. Kacpra Niesieckiego, osiągnęły status best-sellerów”, strona internetowa: Kazimierz Majerowicz – Archiwum.

²⁷ Tadeusz Hussak (1919–2014) – księgarz, działacz społeczny prezes SKP, autor. Pracował w wydawnictwie „Czytelnik” na stanowisku kier. Klubów Literackich. Pracował w centrali „Domu Książki” i równoległe jako wykładowca w Technikum Księgarskim im. S. Żeromskiego w Warszawie oraz w Instytucie Bibliotekoznawstwa UW. Od 2005 r. był członkiem ZLP. https://wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Hussak (dostęp 18.02.2019).

Uniwersytetu Warszawskiego. Równoległe z pracą na UW i w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, był też nauczycielem języka niemieckiego w liceach.

Ojciec Karola Czejarka chciał, by syn uczył się gry na skrzypcach, ale on wolał jeździć na rowerze i grać w piłkę. Za to studiował, i podobnie jak on, kontynuował niemcoznawcze zainteresowania.

Wiele artykułów autorstwa Karola Czejarka opublikowanych jest na stronach: pisarze.pl, Przegląd Dziennikarski.pl, ORE Edukator. Jego artykuły i recenzje zamieszczone są m.in. w „Colloquia Germanica Stetinsia” i od czasu do czasu w codziennej prasie szczecińskiej.

Karol Czejarek jest autorem książek: *Anna Seghers* (1986); *Nazizm, wojna i III Rzesza w powieściach Hansa Hellmuta Kirsta* (2003); antologii utworów o tematyce wojennej – *Sonata wiosenna* (1982). Z Joanną Słocińską opracował publikację *Gramatyka niemiecka dla ciebie* (2000). Jest tłumaczem (wspólnie z synem Hubertem) *Collins German Grammar i Collins German Verb* (2001/2002); współautorem książki *Polen – Land und Leut* (1989). Jest też redaktorem licznych książek w tym: *Polska między Niemcami a Rosją* (2011), *Historia pamięcią pisaną. Biografie polsko-niemieckie*, cz. 1 (2014) i cz. 2 (2017).

We wspomnieniach autor często wraca do swojej pierwszej publikacji *Anna Seghers*, książki, która była tematem pracy doktorskiej. Z dumą podkreśla, że na jego rozprawie doktorskiej był obecny jego ukochany polonista profesor Erazm Kuźma. Ta publikacja jest szkicem monograficznym o twórczości pisarki Anny Seghers, urodzonej w 1900 roku w Moguncji, przedstawicielki młodego pokolenia Niemiec, laureatki nagrody im. Heinricha Kleista w 1928 roku. Nagrodę otrzymała za swój debiutancki utwór *Bunt rybaków z Santa Barbara*. Wcześniej otrzymywali ją renomowani pisarze, tacy jak Bertold Brecht i Arnold Zweig. Po II wojnie światowej zaliczana była do czołowych przedstawicieli literatury Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z monografii o Annie Seghers dowiadujemy się, że w 1948 roku uczestniczyła w Kongresie we Wrocławiu. Zaprzyjaźniła się m.in. z Jerzym Putramentem, Janem Edmundem Osmańczykiem. W 1977 roku A. Seghers otrzymała tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu w Moguncji²⁸.

Znaczący dorobek naukowy Karola Czejarka stanowią także dokonania translatorskie. O tym, jak trudna jest praca tłumacza – przekonuje w swojej książce Zofia Zaleska: „Dobry tłumacz okazuje się sprawnym sługą dwóch panów

²⁸ Anna Seghers zmarła po ciężkiej chorobie 1.06.1983 r., w wieku 77 lat.

– języka oryginału i języka przekładu, udaje mu się wybrnąć szczęśliwie z sytuacji bez wyjścia”²⁹. Na miano takiego oddanego tłumacza zasługuje Karol Czejarek, szczególnie zafascynowany *Dzielami zebranymi* Hansa Hellmuta Kirsta, jednego z najbardziej znanych pisarzy niemieckich po 1945 roku.

W latach 1945–1946 Hans Hellmut Kirst przez dziewięć miesięcy przebywał w amerykańskim obozie dla internowanych w Garmisch. Po zwolnieniu (nie udowodniono mu żadnych czynów zbrodniczych) zajął się pracą i pisaniem. Jest autorem pięcioksięgu: „08/15” w koszarach, „08/15” na wojnie, „08/15” walczy do końca, „08/15” dzisiaj, „08/15” w partii. W Polsce, gdy tylko ukazała się jego trylogia (w pierwszym przekładzie Jacka Fruehlinga), uzyskał od razu niebywałą popularność. Dwa ostatnie tomy pięcioksięgu, czyli „08/15” dzisiaj oraz „08/15” w partii przetłumaczył Karol Czejarek w latach 2000–2001 w wydawnictwie Libros (Świat Książki), należącym do Grupy Bertelsmanna³⁰.

Hans Hellmut Kirst łącznie napisał ponad 50 powieści. Szczytowym jego osiągnięciem jest książka *Noc długich noży*³¹. Jest to powieść o metodach i mechanizmach nazistowskiej władzy, jakimi udało się Hitlerowi ogłupić i uwieść, a w konsekwencji zniszczyć i unicestwić własny naród. W ten sposób Hans Hellmut Kirst odsłonił kulisy holokaustu, obozów śmierci i mechanizmy, które doprowadziły do II wojny światowej. Obnażył Niemców i przedstawił realia tamtych ponurych czasów. Podobną rangę mają w jego twórczości powieść *Fabryka oficerów, Noc generałów*³² i ostatnia przetłumaczona przez Karola Czejarka *Rok 1945 – Koniec*³³. Ogółem Karol Czejarek przetłumaczył dotąd siedem powieści Hansa Hellmuta Kirsta, i jak zapewnia, nie poprzestaje na tym. Jest zdania, że nikt inny, tak jak on, nie ujawnił tajemnic III Rzeszy.

Obok prac translatorskich, późniejszy okres swojej działalności Karol Czejarek poświęcił sprawom wypędzenia i przesiedlenia. Ten problem stał się dla niego najważniejszym polem badań. Będąc długoletnim sekretarzem zarządu byłego Międzywydziałowego Centrum Badań Niemcoznawczych w Pułtusk,

²⁹ Z. Zaleska, *Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie*, Wołowiec 2016, s. 5.

³⁰ H.H. Kirst, *Rok 1945 – koniec*, tłum. K. Czejarek, Warszawa 1993; tenże, *Mene, tekel (Wojna z Polską)*, tłum. K. Czejarek, Warszawa 1993; tenże, *Pies i jego pan. Opowieść o przyjacielu*, tłum. K. Czejarek, Warszawa 1994.

³¹ H.H. Kirst, *Noc długich noży*, tłum. K. Czejarek, Warszawa 2000.

³² H.H. Kirst, *Noc generałów*, tłum. K. Czejarek, Warszawa 2001.

³³ H.H. Kirst, *Rok 1945 – koniec*; tenże, *Ratuj się kto może i Chaos upadku*, t. 1, 2, tłum. K. Czejarek, Warszawa 1993. H.H. Kirst zmarł 23.02.1989 r. w Bremie.

współpracował z niemieckim stowarzyszeniem ost-west-forum Gut Gödelitz, którego przewodniczącym był Axel Schmidt-Gödelitz. Przedstawiciele obu stron intensywnie zabiegali o wzajemne i dobre polsko-niemieckie i niemiecko-polskie relacje. W tym celu odbyły się dwie konferencje, jedna w Gut Gödelitz w Saksonii, a druga w Akademii Humanistycznej w Pułtusku. W efekcie tych spotkań powstała dwujęzyczna publikacja *Historia pamięcią pisana. Biografie polsko-niemieckie* (cz. 1)³⁴, z 38 polsko-niemieckimi biografiami, które, jak zapewniają autorzy, są wyjątkowym przekazem historycznych faktów, bez zrozumienia których dzisiejsze pojednanie z Niemcami (w ramach UE i dobrosąsiedzkiej współpracy) byłoby niemożliwe. Książka ukazała się w 75. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Swoje artykuły napisali zwykli ludzie i artyści, pisarze, ksiądz katolicki, nauczyciel, profesorowie wyższych uczelni. Po każdym tekście jest notka o jego autorze. Jak zapewnia Karol Czejarek czyta się tę książkę jak powieść. Swoją pogląd na kwestię przebaczenia i pojednania wyraził słowami:

Niemcy, to dzisiaj inny niż przed 65 laty kraj, to przede wszystkim modelowa demokracja rzetelnie budowana od podstaw. Państwo to jest dzisiaj nie tylko największym partnerem handlowym Polski, ale też aktywnie popierało starania Polski o uzyskanie członkostwa w UE, przyczyniło się do przyznania jej środków z budżetu UE na lata 2006–2013 i 2014–2020, dzięki czemu Polska nie tylko odrobiła dystans cywilizacyjny, lecz aspiruje dzisiaj do krajów najbardziej rozwiniętych w świecie³⁵.

W 2017 roku opublikowano *Historię pamięcią pisaną. Biografie polsko-niemieckie* (cz. II)³⁶, gdzie zawarto 29 przejmujących biografii autorów polskich i niemieckich. Wśród wielu wspomnień są wspomnienia autorów, którzy pochodzą ze Szczecina, bądź mieli styczność z naszym miastem³⁷.

Rozważania o tej publikacji można zamknąć cytatem Haliny Stano (1954) z Warszawy, która swój krótki tekst kończy słowami: „Historia pamięcią pisana

³⁴ *Historia pamięcią pisana. Biografie polsko-niemieckie*, cz. 1, red. K. Czejarek, K. Garczewski, wstęp K. Czejarek, współpraca nauk. T.G. Pszczółkowski, red. wersji niem. A. Warakomska, Pułtusk 2014 (książka zawiera 333 s. po polsku i 333 s. po niemiecku).

³⁵ Tamże.

³⁶ *Historia pamięcią pisana. Biografie polsko-niemieckie*, cz. 2, red. K. Czejarek, T.G. Pszczółkowski, Pułtusk 2017 (książka zawiera 447 s. po polsku i 486 s. po niemiecku).

³⁷ Tamże; m.in. wspomnienia Antoniny Abramiuk (ur. we Francji) obecnie mieszkającej w Szczecinie, s. 39–47 i Michała Władysława Kulika, s. 189–192.

i konfrontowana, to według mnie klucz do otwierania zamkniętych drzwi, poznawania swoich nadziei i lęków oraz do porozumienia i współistnienia”³⁸.

Dzieci Karola Czejarka podążają podobną drogą. Syn Roman jest dziennikarzem, prezydentem radiowym, autorem licznych wydawnictw o Szczecinie i Pomorzu Zachodnim, córka Anna jest historykiem sztuki, a syn Hubert, absolwent Katedry Języków Obcych (UW), jest także tłumaczem.

Konkludując, twórczość Karola Czejarka jest inspiracją do dalszych badań nad problemami wypędzenia i przesiedlenia, nad kwestią mieszanych małżeństw oraz czynienia wysiłków w kierunku polsko-niemieckiego pojednania. Być może bohater tego artykułu będzie dla młodych ludzi inspirującym przykładem do dalszych poszukiwań i do utrwalania pamięci o dawnych twórcach, którzy działali na Pomorzu Zachodnim.

Karol Czejarek ma jeszcze jedno marzenie – pragnie zainicjować badania porównawcze na temat kultury pamięci o Polsce i Niemczech.

Bibliografia

- „Gazeta Wyborcza, Magazyn Szczeciński”, 4.04.2014.
- „Kurier Szczeciński”, 4.08.1965.
- Czech-Sobczak M., Kuruś-Brzeziński W., *Szczecińscy filharmonicy – artyści muzycy*, Szczecin 2000.
- Czejarek K., *Anna Seghers*, Poznań 1986.
- Czejarek K., *Hans Helmut Kirst* (13.11.2017), www.pisarze.pl.
- Czejarek K., *Historia pamięcią pisana. Biografie polsko-niemieckie*, cz. 1, Pułtusk 2014.
- Czejarek K., *Historia pamięcią pisana. Biografie polsko-niemieckie*, cz. 2, Pułtusk 2017.
- Czejarek K., *Krzysztof Kostyrko – wielki Człowiek kultury*, www.pisarze.pl (dostęp 11.12.2017).
- Czejarek K., *Nazizm, wojna i III Rzesza w powieściach Hansa Hellmuta Kirsta*, Wrocław 2003.
- Czejarek K., *Spotkanie kolarskich pokoleń w Szczecinie*, przegladdziennikarski.pl, 8.06.2019.
- Czejarek K., *Wspomnienia o moim ojcu. Wojna, wypędzenie, pojednanie polsko-niemieckie*, „Przegląd Dziennikarski”, 2.12.2017.
- Czejarek K., *Tadeusz Kaczmarek, b. wiceminister kultury i sztuki (1972–1978)*, „Przegląd Dziennikarski”, 5.05.2018.

³⁸ Tamże, H. Stanio, *Poszukiwanie prawdy o Niemczech*, s. 281–283.

- Czterdziestopięćciolecie Szczecińskiego Towarzystwa Kultury. Materiały na XI Sejmik*, Szczecin 2009.
- Encyklopedia Szczecina. Wydanie jubileuszowe z okazji 75-lecia polskiego Szczecina*, Szczecin 2015.
- Hans Hellmut Kirst, https://wikipedia.org/wiki/Hans_Hellmut_Kirst (dostęp 20.03.2019).
- Hussak T., *Dorobek kształcenia księgarzy. 60 lat istnienia szkół księgarskich*, Warszawa 2010.
- Kotarba M., „*Dogonić uciekający świat*”, *Rozmowa z Karolem Czejarkiem na temat stanu kształcenia językowego* (28.02.2008), <https://edukator.ore.edu.pl/dogoni-uciekajacy-wiat-rozmowa-z> (dostęp 20.04.2019).
- Kozłowski K., *Życie kulturalne Szczecina w latach 1945–1980. Szkic historyczny*, Szczecin 1994.
- Pamiętnikarstwo na Pomorzu Zachodnim. Czterdziestolecie konkursu „Dzieje szczecińskich rodzin”*, red. T. Białecki, K. Kozłowski, A. Derbisz, S. Krzywicki, U. Rosłaniec, Szczecin 2009.
- Polska między Niemcami a Rosją – Polen zwischen Deutschland und Russland, Materiały z międzynarodowych kolokwiiów/ Materialien internationaler colloquien*, red. K. Czejarek, T.G. Pszczółkowski, Pułtusk 2011.
- Przeгляд Dziennikarski, <https://przegladdziennikarski.pl/autor/karolczejarek>.
- Rogaliński P., Wywiad z prof. Karolem Czejarkiem „Polacy są na siebie skazani” (19.07.2017), <https://przegladdziennikarski.pl/polacy-i-niemcy-sa-na-siebie-skazani> (dostęp 17.03.2019).
- Tadeusz Hussak, https://wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Hussak (dostęp 17.03.2019).
- Zaleska Z., *Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie*, Wołowiec 2016.
- ZPwN, Wikipedia/poloniaviva.eu/index.php/pl/organizacje/1556-rodlo (dostęp 14.03.2019).

ABSTRAKT

Działalność Karola Czejarka – księgarza, organizatora i współorganizatora instytucji kultury oraz społecznego ruchu kulturalnego na Pomorzu Zachodnim, germanisty, autora licznych publikacji – zasługuje na szczególną uwagę. Mieszkał on w Szczecinie w latach 1948–1973, był księgarzem i animatorem kultury na Pomorzu Zachodnim, kolarzem z osiągnięciami, germanistą, doktorem nauk humanistycznych Uniwersytetu Szczecińskiego, profesorem nadzwyczajnym Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku, emerytowanym pracownikiem naukowo-dydaktycznym Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, autorem, redaktorem i współredaktorem wielu publikacji.

W artykule oceniono pracę zawodową i naukową Karola Czejarka, jego zainteresowania, dokonania translatorskie oraz działania na rzecz pojednania i współpracy polsko-niemieckiej.

Karol Czejarek – wnuk Karola Czejarka, śląskiego Polaka mieszkającego w Zabrze, wówczas (Hindenburg), syn Romana Czejarka i Marie Czejarek z d. Mellin – urodził się 12 sierpnia 1939 roku w Berlinie. Jego rodzice podczas II wojny światowej doświadczyli przykrego losu przesiedlenia z rodzinnego Zabrze, a potem ponownego przesiedlenia (wypędzenia) z Berlina. Karol jest przykładem losu dziecka przesiedlonego i dziecka dorastającego w powojennym Szczecinie. Po stracie ojca (zmarł w 1953 r. w Szczecinie) oraz matki (jako Niemka nie mogła dostać pracy i wraz z trzynastoletnią córką Annemarie w 1957 r. wyjechała do rodzinnego miasteczka Ahrbergen, pomiędzy Hanowerem a Hildesheim) – pozostał sam. Był uczniem II Liceum Ogólnokształcącego im. Mieszka I w Szczecinie. Ucząc się, podejmował się różnych prac, żeby móc przeżyć. Nauką, zdolnościami, wytrwałością i ciężką pracą na rzecz rozwoju kultury dochodził po szczeblach rozwoju zawodowego do coraz lepszych stanowisk w Ministerstwie Kultury, by następnie zająć się pracą dydaktyczną i naukową.

Karol Czejarek jest tłumaczem na język polski ksiązek wielu wybitnych pisarzy niemieckich. Szczególnym sentymentem darzy twórczość Hansa Helmuta Kirsta, byłego nazisty, który jako pierwszy odsłonił nazizm, obnażając metody stosowane przez brutalną politykę Hitlera i przestrzegając przed jej nawrotem. I to jemu głównie poświęcił swój czas tłumacząc jego *Dziela zebrane* obejmujące ponad 40 tomów.

Własne doświadczenia Karola Czejarka, a przede wszystkim krzywdy wyrządzone Polakom przez nazistów podczas II wojny światowej ukierunkowały zapewne jego zainteresowania germanistyką, lingwistyką stosowaną i badaniami nad kwestiami wypędzenia i przesiedlenia oraz problemami małżeństw mieszanych. Czynił wysiłki w kierunku polsko-niemieckiego pojednania i współpracy kulturalnej pomiędzy tymi narodami – w nadziei, że okrutna historia więcej się nie powtórzy. Owocem tej współpracy jest m.in. publikacja pod red. Karola Czejarka, Tomasza G. Pszczółkowskiego i przy udziale Axela Schmidta-Gödelitza *Historia pamięcią pisaną. Biografie polsko-niemieckie*, cz. 1 i cz. 2. Postawa prof. Karola Czejarka jest wzorem do naśladowania, a przytoczone w artykule fragmenty jego tekstów i tekstów innych autorów dowodzą, że nie należy żyć tylko przeszłością, ale iść do przodu i budować wspólną przyszłość.

**THE ACTIVITIES OF KAROL CZEJAREK, A BOOKSELLER,
CO-ORGANISER OF THE SOCIOCULTURAL MOVEMENT AND ITS INSTITUTIONS
IN WEST POMERANIA, GERMANIST, AND AUTHOR OF NUMEROUS PUBLICATIONS**

ABSTRACT

Działalność Karola Czejarka – księgarza, organizatora i współorganizatora instytucji oraz społecznego ruchu kulturalnego na Pomorzu Zachodnim, germanisty, autora licznych publikacji [»The Activities of Karol Czejarek, a Bookseller, Co-Organiser of the Sociocultural Movement and its Institutions in West Pomerania, Germanist, and Author of Numerous Publications«] – it is almost a monograph presenting Professor Karol Czejarek, who lived in Szczecin in the years 1948–1973. He was a bookseller and amateur of culture in West Pomerania, a cyclist with achievements, Germanist, doctor of Humanities of Szczecin University, professor *extraordinarius* of the Aleksander-Gieysztor Academy of Humanities in Pułtusk, retired research worker and lecturer of the Institute of Applied Linguistics of Warsaw University, writer and editor.

The article contains an appraisal of Karol Czejarek's professional and academic work, and presents his interests, translations and activities on behalf of the reconciliation between Poland and Germany.

Karol Czejarek, a grandson of Karol Czejarek, a Silesian Pole who lived in Zabrze (at that time called Hindenburg), and a son of Roman Czejarek and Maria Czejarek *de domo* Mellin, was born on August 12, 1939 in Berlin. During the Second World War his parents had bitter experience of relocation from their native Zabrze, and later expulsion from Berlin. Karol, who was then 8 years old, is an example of the fate of a child first relocated and later growing up in the post-war Szczecin. In 1953 his father died (in Szczecin), then he also lost his mother, who being German could not find a job and with the three-year-old Karol's sister, Annemarie, in 1957 left for her native Ahrbergen, somewhere between Hannover and Hildeshaim, and Karol, a pupil of the Mieszko I Lycée no 2 in Szczecin, was left alone. In order to survive he had to take odd jobs.

Thanks to his abilities and hard work he kept moving up consecutive rungs of his career to achieve senior posts in the Ministry of Culture, and later to devote himself to academic career.

Karol Czejarek is a translator of books written by many outstanding German writers into Polish. His favourite writer is Hans Hellmut Kirst, who had been a Nazi, but later was the first to reveal the true nature of Nazism and the brutal methods of Hitler's policy, and he warned against its return. Karol Czejarek translated the 40-volume *Collective Works* written by Kirst.

Karol Czejarek's own experiences, first of all concerning the harm caused to the Poles by the Nazis during the Second World War, must have shaped his interest in

German studies, applied linguistics and research into relocation and expulsion of population groups, mixed marriages, and prospects of Polish-German reconciliation and cultural cooperation between those two nations, so that the cruel past would never happen again. An example of that cooperation is a publication edited by Karol Czejarek, Tomasz G. Pszczółkowski and Axel Schmidt-Gödelitz entitled *Historia pamięci pisana. Biografie polsko-niemieckie* [»History Written with Memory. Polish-German Biographies«], Part 1 (2014) and Part 2 (2017).

The conduct of Karol Czejarek is an exemplary behaviour, and the quotations written by many authors included in the text of the article confirm the thesis that we should not concentrate only on the past, but go forwards and build a new reality.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I V (L X I I I) R O K 2 0 1 9 Z E S Z Y T 3**

S P R A W O Z D A N I A

DANUTA OKOŃ

ORCID: 0000-0003-1173-7043

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny

e-mail: danuta.okon@wp.pl

ZAKŁAD HISTORII STAROŻYTNEJ (2015–2019)

Słowa kluczowe: Zakład Historii Starożytnej, Uniwersytet Szczeciński

Keywords: Research Unit of Ancient History, Szczecin University

Zakład Historii Starożytnej istnieje od założenia Uniwersytetu Szczecińskiego, tj. od 1985 roku. W 2015 roku, w trzydziestą rocznicę powstania Zakładu, jego działalność została podsumowana w specjalnej rocznicowej monografii¹.

W niniejszym artykule przedstawiono aktywność ZHS w latach 2015–2019, tak, aby w sytuacji wymuszonej przez Konstytucję dla Nauki (tzw. ustawa 2.0) likwidacji obecnych struktur uniwersyteckich pozostawić kompletny zarys jego dziejów.

Skład osobowy

Począwszy od powstania ZHS, pracowało w nim 11 osób: prof. dr hab. Włodzimierz Pająkowski, prof. dr hab. Władysław Filipowiak, prof. dr hab. Stefan

¹ P. Briks, M. Cieśluk, D. Okoń, *Zakład Historii Starożytnej Uniwersytetu Szczecińskiego, 1985–2015*, Szczecin 2015. Monografia ukazała się w marcu 2015 r. i wymienia fakty jedynie z początków tego roku, dlatego niniejsza publikacja odnosi się do dalszej części 2015 r. i lat kolejnych. O pracy Zakładu wspominają też następujące teksty: D. Okoń, *Kierunki badań starożytnych na Uniwersytecie Szczecińskim w latach 1985–2010*, „Przegląd Zachodniopomorski” 3, 2010, s. 123–129, też, *Historia starożytna na Uniwersytecie Szczeciński – stan obecny*, w: *Historia starożytna na polskich uniwersytetach – wczoraj, dziś, jutro*, red. R. Kulessza, Warszawa 2016, s. 35–42.

Zawadzki, prof. dr hab. Jan Prostko-Prostyński, prof. dr hab. Danuta Okoń, dr hab. Piotr Briks prof. US, dr hab. Hieronim Kaczmarek prof. US, dr Małgorzata Cieśluk, dr Maria Kunert, mgr Dariusz Długosz, mgr Waldemar Bednarz. W latach 2015–2019 zespół Zakładu tworzyli: dr hab. Danuta Okoń prof. US (kierownik), dr hab. Piotr Briks prof. US, dr Małgorzata Cieśluk.

Przy Zakładzie afiliowani byli doktoranci: Mohammed Hassan Oraibi, Michał Baranowski, Kamil Biały, Jerzy Pachlowski, Kamila Swinarska, Michał Kuligowski, Hadrian Kryśkiewicz. Z wymienionych: Mohammed Hassan Oraibi uzyskał tytuł doktora w 2016 roku (dysertacja *The Intellectual Life in Tabriz in the Ilkhanate Era*, promotor prof. P. Briks), Michał Baranowski w 2017 roku (dysertacja *Sylwetki cesarzy kryzysu III wieku w historiografii późnego Antyku*, promotor prof. D. Okoń), Kamil Biały w 2018 roku (dysertacja *Księgi seweriańskie Kasjusza Diona i ich bizantyńscy epitomatorzy*, promotor prof. D. Okoń, promotor pomocniczy dr M. Cieśluk), Hadrian Kryśkiewicz w 2019 roku (dysertacja *Obraz klęski militarnej w rzymskiej ideologii zwycięstwa. Restytucje znaków legionowych oraz problematyka jeńców w świetle źródeł literackich oraz ikonograficznych w okresie pryncypatu*, promotor prof. D. Okoń).

Działalność naukowa

W 2015 roku z inicjatywy prof. Danuty Okoń powstała seria wydawnicza *Szczeecińskie Studia nad Starożytnością*. Do tej pory ukazały się w niej następujące pozycje: P. Briks, M. Cieśluk, D. Okoń, *Zakład Historii Starożytnej Uniwersytetu Szczecińskiego, 1985–2015* (2015); monografia zbiorowa *Elites in the Ancient World* (2015); monografia zbiorowa *Elity w świecie starożytnym* (2015); K. Biały, *Kasjusz Dion. Historia rzymska, księgi seweriańskie (LXIII–LXXX)* (2017); D. Okoń, *Album senatorum*, vol. I, *Senatores ab Septimii Severi aetate usque ad Alexandrum Severum (193–235 AD)* (2017); D. Okoń, *Album senatorum*, vol. II, *Senatorowie epoki Sewerów (193–235 r. n.e.). Studium prozopograficzne* (2017); D. Okoń, *Album senatorum*, vol. II, *Senators of the Severan Period (193–235 AD). A Prosopographic Study* (2018). Poza wspomnianą serią ukazała się monografia doktoranta ZHS Hadriana Kryśkiewicza, *Signa recepta w starożytnym Rzymie 20 roku przed Chr. Kontekst polityczny oraz ideologiczny sukcesu* (2016) oraz prace zwarte prof. D. Okoń, *Senatorski cursus honorum w okresie republiki i wczesnego cesarstwa. Wybrane zagadnienia* (Poznań 2016); *Titulus pictus z Novae. Reinterpretacja* (Gniezno 2018).

Elementem współpracy ze środowiskiem starożytniczym są wykłady gościnne – zorganizowane zarówno w Szczecinie, jak i wygłaszane przez pracowników Zakładu w innych ośrodkach. W omawianym okresie w ZHS gościli:

- dr hab. prof. UAM Katarzyna Balbuza (UAM), *Jeńcy i zakładnicy w rzymskich pochodach triumfalnych* (8.12.2015),
- mgr Dariusz Długosz (Le musée du Louvre), *Archeologia Khirbet Qumrân* (3.11.2016),
- prof. dr hab. Adam Ziółkowski (UW), *Między wyobrażeniem a rzeczywistością. Uwagi o planowanej i realnej sile armii rzymskiej pod Kannami* (7.11.2017),
- dr hab. prof. UMK Bartosz Awianowicz (UMK), *Mennictwo Imperium Romanum* (30.11.2017),
- prof. dr hab. Stefan Zawadzki (UAM), *Jak mieszkali Babilończycy w VI wieku przed Chrystusem?* (23.01.2018).

Dodatkowo specjalne zajęcia warsztatowe dla naszych studentów poprowadzili:

- dr Igor Wypijewski (UWr), *Badania epigraficzne i prozopograficzne rzymskich dorobkiewiczów* (24.11.2015),
- dr Michał Norbert Faszczka (UW), *Wokół książki „Kampania Cezara przeciwko Ariowistowi”* (23.04.2015).

Z pracowników Zakładu wykłady gościnne w innych ośrodkach prowadziła prof. Danuta Okoń – między innymi w Poznaniu (*Senatorski cursus honorum w okresie Republiki i Wczesnego Cesarstwa* – 6.06.2016), Lwowie (*Służba wojskowa w karierach młodych senatorów* – 15.02.2017 i *Reforma religijna cesarza Heliogabala a jego małżeństwa* – 16.02.2017) oraz w Instytucie Kultury Europejskiej w Gnieźnie (*Titulus pictus z Novae raz jeszcze, czyli sprawa Samuciusa* – 7.06.2017).

W latach 2015–2019 pracownicy Zakładu współorganizowali następujące konferencje ogólnopolskie: *Wojna – Wojsko – Bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki* (ed. II – 2017); *Rządzący i poddani: symbolika władzy i rzeczywistość rządzenia* (2017). Obie zostały zwieńczone publikacjami – pierwsza tomem o tym samym tytule, druga natomiast publikacjami zaplanowanymi w czasopiśmie „Scripta Biblica et Orientalia”.

Działalność popularyzatorska i organizacyjna

Pracownicy ZHS prowadzili (i prowadzą nadal) szeroką działalność popularyzatorską w zakresie kultury Antyku i wszelkich zagadnień do niej nawiązujących. Prof. Piotr Briks w ramach działalności Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej przeprowadził w zachodniopomorskich szkołach ponadgimnazjalnych oraz w ośrodkach kultury cykl wykładów (ponad 50) poświęconych korzeniom chrześcijaństwa na ziemiach polskich, historii holokaustu, historii Żydów polskich, wzajemnych relacji polsko-żydowskich, kultury arabskiej i żydowskiej oraz cywilizacyjnych aspektów migracji z krajów Afryki i Bliskiego Wschodu. Podobne referaty popularyzatorskie wygłosił też w Szczecińskim Humanistycznym Uniwersytecie Seniora, zorganizował także Wielką Debatę Młodych „Dla Niepodległej” (9.10.2018) oraz Debatę Nauczycieli dotyczącą problemów wychowania patriotycznego w szkołach (10.10.2018).

Podobne w zamyśle wykłady popularyzatorskie w ramach Polskiego Towarzystwa Filologicznego oraz Akademii Antycznej, afiliowanej przy Muzeum Narodowym w Szczecinie, prowadzili: dr Kamil Biały, dr Małgorzata Cieśluk, prof. Danuta Okoń. Miały one charakter otwarty.

Podkreślić trzeba, że dr Małgorzata Cieśluk była przez wiele lat przewodniczącą szczecińskiego koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego, a obecnie należy do jego Zarządu Głównego. Prof. Piotr Briks jest ekspertem Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej, członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Stowarzyszenia Biblistów Polskich, a prof. Danuta Okoń członkinią PTF, Sekcji Starożytnej PTH, Stowarzyszenia Historyków Starożytności (w którym wchodzi w skład Komisji Rewizyjnej), Association Internationale, Épigraphe Grecque et Latine, Athens Institute for Education and Research.

Dydaktyka

Pracownicy Zakładu, w ramach Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, prowadzą zajęcia na następujących kierunkach uniwersyteckich: historia; archeologia; media i cywilizacja; studia nad wojną i wojskowością. Kierunki te działają na różnych stopniach kształcenia: historia – studia trzystopniowe (licencjackie, magisterskie, doktoranckie), archeologia i studia nad wojną i wojskowością – dwustopniowe (licencjackie, magisterskie), natomiast media i cywilizacja – jednostopniowe (licencjackie). Przedmioty z zakresu historii starożytnej znajdują się na wszystkich stopniach kierunku historia, w pozostałych wypadkach na

stopniu pierwszym. Implikuje to zaangażowanie pracowników w prowadzenie zajęć w ramach wielu siatek godzinowych i zróżnicowanych modułów przedmiotowych. Dla studentów kierunku stosunki międzynarodowe, prowadzonego również przez pracowników IHISM, nie przewidziano żadnych zajęć z historii starożytnej i kultury Antyku.

Na kierunku historia (I stopnia) starożytnicy prowadzą zajęcia podstawowe z języka łacińskiego oraz kierunkowe z: historii starożytnego Wschodu; historii starożytnej Grecji i Rzymu, dodatkowo na specjalności archiwistycznej zajęcia z paleografii łacińskiej. Dla studentów przewidziano również do wyboru cztery moduły monograficzne; we wszystkich znalazły się przedmioty z zakresu historii Antyku.

Moduł	Przedmiot
Religie i kościoły	religie starożytnej Grecji i Rzymu
Podstawy kultury europejskiej	literatura i sztuki plastyczne starożytnej Grecji i Rzymu
Obyczaj i życie towarzyskie	zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu życie towarzyskie starożytnej Grecji i Rzymu
W kręgu idei politycznych	klasyczna filozofia polityki

Studenci mają poza tym do dyspozycji seminarium licencjackie z historii starożytnej oraz wykłady monograficzne takie jak: architektura sakralna starożytnego Bliskiego Wschodu; historia komunikacji społecznej; historia wojen domowych w Rzymie epoki seweriańskiej.

Na kierunku historia (II stopnia) wśród przedmiotów kierunkowych znalazła się krytyka i interpretacja źródeł do dziejów starożytnych. Oprócz tego studenci mogą wybrać lektoraty z języka greckiego oraz hebrajskiego i oczywiście seminarium magisterskie.

Na kierunku historia (III stopnia) prowadzone są seminaria doktorskie z historii starożytnego Wschodu (prof. P. Briks) oraz starożytnej Grecji i Rzymu (prof. D. Okoń).

Na kierunku archeologia (I stopnia) wśród przedmiotów kierunkowych znalazła się historia starożytności (wykład i ćwiczenia) oraz dodatkowo wykłady: archeologia Palestyny i archeologia Bliskiego Wschodu. Więcej przedmiotów z zakresu historii starożytnej wprowadzono na kierunku studia nad wojną i wojskowością (I stopnia), gdzie w ramach modułu wojna i wojskowość w starożytności (grupa przedmiotów podstawowych) znalazły się: starożytna sztuka wojenna; źródła do historii wojen i wojskowości w starożytności; religie a wojna

w starożytności; barwa i broń w starożytności. Aż pięć przedmiotów dotyczących kultury Antyku znalazło się w programie kierunku media i cywilizacja (I stopnia). Przedmiot podstawowy to przemiany cywilizacyjne w starożytności, zaś kierunkowe: życie prywatne w starożytnej Grecji i Rzymie; formy komunikacji w starożytności; wprowadzenie do retoryki praktycznej oraz paleografia łacińska dla specjalności archiwistycznej.

Warto wspomnieć, że studenci wszystkich wspomnianych kierunków mają możliwość pisania prac licencjackich (i magisterskich w wypadku studiów dwustopniowych) z historii starożytnej. Dostępne dla wszystkich są też coroczne wyjazdy studyjne organizowane przez prof. P. Briksa do berlińskich muzeów (szczególnie Muzeum Pergamońskie, Nowe Muzeum, Stare Muzeum).

Kończąc niniejszy krótki raport trzeba stwierdzić, że wielką szkodą dla rozwoju historii starożytnej w Szczecinie jest rezygnacja z samodzielnego bytu Zakładu Historii Starożytnej US. O wartości jego pracowników przekonuje między innymi fakt uzyskania (25 października 2019 r.) przez byłą już kierowniczkę Zakładu, Danutę Okoń, tytułu profesora zwyczajnego.

Bibliografia

- Briks P., Cieśluk M., Okoń D., *Zakład Historii Starożytnej Uniwersytetu Szczecińskiego, 1985–2015*, Szczecin 2015.
- Okoń D., *Kierunki badań starożytniczych na Uniwersytecie Szczecińskim w latach 1985–2010*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2010, nr 3, s. 123–129.
- Okoń D., *Historia starożytna na Uniwersytecie Szczecińskim – stan obecny*, w: *Historia starożytna na polskich uniwersytetach – wczoraj, dziś, jutro*, red. R. Kulesza, Warszawa 2016, s. 35–42.

Aneks

Publikacje ZHS (2015–2019)

Prof. Piotr Briks

Artykuły:

Ślady żeglugi po morzu martwym w tekstach antycznych (IV BC – II AC), „Studia Maritima” 2016, vol. XXIX, s. 43–61.

Ślady żeglugi po Morzu Martwym w starożytności (VII przed Chr. – II po Chr.): stan i perspektywy badań, cz. I, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2016, t. 36, s. 3–16.

Ślady żeglugi po Morzu Martwym w starożytności (VII przed Chr. – II po Chr.): stan i perspektywy badań, cz. II: *Starożytne porty i przystanie nad Morzem Martwym*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2016, t. 37, s. 3–22.

NabiJunis – ślady obcego proroka. Bliskowschodnie tradycje lokalne związane z historią proroka Jonasza, „Przegląd Orientalistyczny” 2017, nr 4, s. 371–383.

Rozdziały w monografiach:

Reforms of King Josiah of Judah (640–609 BC): defeat or success?, w: *Elites in the ancient world*, red. P. Briks, M. Baranowski, M. Cieśluk, D. Okoń, Szczecin 2015, s. 35–47.

Ślady sportów walki wręcz w starożytnej Mezopotamii, w: *Wojna – Wojsko – Bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. A. Aksamitowski, R. Gałaj-Dempniak, H. Walczak, A. Wojtaszak, Szczecin 2016, s. 37–49.

Wojna z meczetami. Historia i współczesność dewastacji meczetów i islamskich sanktuariów przez muzułmanów, w: *Wojna – Wojsko – Bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. A. Aksamitowski, R. Gałaj-Dempniak, H. Walczak, A. Wojtaszak, Szczecin 2017, s. 187–205.

Clash of civilisations – an aspect of the migration crisis in Europa/Zderzenie cywilizacji – jeden z aspektów kryzysu migracyjnego w Europie, w: *Social services in work with refugees on Polish German cross-border region/Służby społeczne w pracy z uchodźcami na pograniczu polsko-niemieckim*, red. B. Kromolicka, A. Linka, Szczecin 2018, s. 49–61.

Djâmi Nabî Yunîs – Shrine of the prophet Jonah in Nineveh, w: *Awilum ša la mašê – man who cannot be forgotten. Studies in Honor of Prof. Stefan Zawadzki*, red. R. Koliński, J. Prostko-Prostyński, W. Tyborowski, Alter Orient und Altes Testament, B. 463, Ugarit-Verlag: Münster 2018, s. 1–19.

Dr Małgorzata Cieśluk

Artykuły:

Carolinum redivivum. Kryzys dydaktyczny w Królewskim Gimnazjum Karolińskim w Szczecinie w latach 1679–1680 w świetle dokumentacji dydaktycznej szkoły, „Przegląd Zachodniopomorski” 2018, nr 1, s. 5–34.

Intertextual Strategies and Problematizing Love in Heliodoros’ „Aithiopika”, „Eos” (w druku).

Rozdziały w monografiach:

Polis i jej elity w antycznych powieściach greckich, w: *Elity w świecie starożytnym*, red. M. Cieśluk, K. Biały, D. Okoń, Szczecin 2015, s. 205–224.

Postać mędrca-dyplomaty w Opowieści etiopskiej o Theagenesie i Chariklej, w: *Między misją a profesją. Ewolucja roli dyplomaty w stosunkach międzynarodowych na przestrzeni dziejów*, red. R. Simiński, A. Szczepańska-Dudziak, Szczecin 2016, s. 11–18.

Johann Ernst Pfuel, Catalogus lectionum operum que publicorum – wykaz wykładów i zajęć publicznych, w: Od Pedagogium Księżęcego do Gimnazjum Mariackiego: z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w., red. A. Borysowska, Szczecin 2018, s. 174–197.

Johann Ernst Pfuel jako rektor Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego w świetle planów wykładów i wykazów prac studenckich, w: *Od Pedagogium Księżęcego do Gimnazjum Mariackiego: z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. A. Borysowska, Szczecin 2018, s. 109–144.

Prof. Danuta Okoń

Monografie:

Album senatorum, vol. I, *Senatores ab Septimii Severi aetate usque ad Alexandrum Severum (193–235 AD)*, Szczecin 2017.

Album senatorum, vol. II, *Senatorowie epoki Sewerów (193–235 r. n.e.). Studium prozopograficzne*, Szczecin 2017.

Album senatorum, vol. II, *Senators of the Severan Period (193–235 AD). A Prosopographic Study*, Szczecin 2018.

Inne prace zwarte:

Senatorski cursus honorum w okresie republiki i wczesnego cesarstwa. Wybrane zagadnienia, Xenia Posnaniensia, series tertia, Poznań 2016.

Wojna – Wojsko – Bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki, Studia i Materiały, t. II, (współredakcja naukowa), Szczecin 2017.

Titulus pictus z Novae. Reinterpretacja, „Opuscula Gnesnensia” 2018, nr 19.

Artykuły w czasopismach:

P. Fu(...) *Pontianus once again*, „Philia, Journal for the Ancient History and Cultures of the Eastern Mediterranean World” 2015, nr 1, s. 129–135.

The Album Senatorum of the Severan Period – Research Problems, „Eos” 2015, vol. 102, s. 321–341.

Septimio Severo, una biografía política, “Desperta ferro, Revista de historia military politica” 2016, nr 35, s. 6–16.

Septimius Severus et senatores once again. A Debate with Cesare Letta, „Вестник Санкт-Петербургского университета” 2016, nr 4, s. 174–185 = *Septimius Severus et senatores jeszcze raz. Polemika z Cesarem Lettą (C. Letta, Settimio Severo e il senato*, [w:] *Epigrafia e ordine senatorio, 30 anni dopo, Roma 2014, s. 127–141*), „Studia Europaea Gnesnensia” 14, 2016, s. 305–318.

Titulus pictus from Novae – A New Reading, „Palamedes. A Journal of Ancient History” 2016 [2017], nr 11, s. 141–149.

Several Remarks on the Cult and the Titulature of Empresses from the Severan Dynasty, „Исследования и публикации по истории античного мира” 2018, nr 2(18), s. 142–149.

ILatNovae 39: A New Interpretation of the Titulus Pictus from Novae, „Palamedes” (w druku).

Rozdziały w monografiach:

Consuls and Consulars of the Severan Period – a New Approach, w: *Elites in the ancient world*, red. P. Briks, M. Baranowski, M. Cieśluk, D. Okoń, Szczecin 2015, s. 153–166.

Historia starożytna na Uniwersytecie Szczecińskim - stan obecny, w: *Historia starożytna na polskich uniwersytetach – wczoraj, dziś, jutro*, red. R. Kulesza, Warszawa 2016, s. 35–42.

C. Iulius Asper – Senator Probus, w: red. R. Koliński, J. Prostko-Prostyński, W. Tybrowski, *Awilum ša la mašê – man who cannot be forgotten: studies in honor of Prof. Stefan Zawadzki presented on the occasion of this 70th birthday*, *Alter Orient und Altes Testament*, B. 463, Ugarit-Verlag: Münster 2018, s. 171–177.

ABSTRAKT

Tekst podsumowuje ostatnie pięciolecie istnienia Zakładu Historii Starożytnej Uniwersytetu Szczecińskiego, dopełniając informacje zawarte w publikacji przygotowanej w 2015 roku na trzydziestolecie działalności Zakładu.

THE RESEARCH UNIT OF ANCIENT HISTORY (2015–2019)**ABSTRACT**

The article presents the last five years of the Research Unit of Ancient History of Szczecin University, complementing the information contained in the 2015 publication that celebrated the 30th anniversary of the Unit.